

RADA NAUKOWA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO

**Piąte
Plenarne Posiedzenie
Rady Naukowej
Wychowania
Fizycznego**

Nakładem Rady Naukowej Wychowania Fizycznego — Warszawa

v7:379818
xx004814020

Biblioteka Gł AWF w Krakowie



1800068134

52954

RADA NAUKOWA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO

Piąte
Plenarne Posiedzenie
Rady Naukowej
Wychowania
Fizycznego

Nakładem Rady Naukowej Wychowania Fizycznego - Warszawa

[1936]



927

DRUKARNIA PIOTR PYZ I S-KA, WARSZAWA.

1937

796(438)1900/19394

**PROTOKÓŁ PLENARNEGO POSIEDZENIA
RADY NAUKOWEJ WYCHOWANIA FIZYCZNEGO
W DNIU 12 GRUDNIA 1936 R. W SALI KONFERENCYJNEJ
PAŃSTWOWEGO URZĘDU WYCHOWANIA FIZYCZNEGO
I PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO W WARSZAWIE.**

Posiedzenie rozpoczęło się o godz. 10-ej.

Obecni byli:

Członkowie Rady z urzędu:

1. Wice-Przewodniczący Rady Naukowej W. F., Szef Departamentu Zdrowia M. S. Wojsk. — *Gen. bryg. dr Stanisław Rouppert,*
2. Dyrektor Państwowego Urzędu W. F. i P. W. — *Gen. bryg. Józef Olszyna-Wilczyński,*
3. Wiceminister Opieki Społecznej — *dr Eugeniusz Piestrzyński,*
4. Delegat Ministerstwa Spraw Wewnętrznych — *mjr. Wyszyński,*
5. Delegat Ministerstwa W. R. i O. P. — *nacz. Adam Dobrodzicki,*

Członkowie z nominacji:

6. *Wiceminister inż. Bobkowski Aleksander,*
7. *Prof. dr Ciechanowski Stanisław,*
8. *Doc. dr Czarnecki Edward,*
9. *Dr. Czarnocka-Karpińska Wanda,*
10. *Ppłk. doc. dr Dybowski Władysław,*
11. *Płk. dr Gilewicz Zygmunt,*
12. *Gen. bryg. dr Hubicki Stefan,*
13. *Wiz. dr Lechicka Jadwiga,*
14. *Red. Muszałówna Kazimiera,*
15. *Wiz. Olszewska Helena,*
16. *Prof. dr Piasecki Eugeniusz,*
17. *Wiz. Sikorski Walerian,*

18. *Doc. dr Szulc Gustaw,*
19. *Dr. Uklejska Maria,*
20. *Minister Płk. dypl. Ulrych Juliusz,*
21. *Wiz. Wyrobek Zygmunt,*
22. *Dr Zabawska-Domostawska Zofia.*

Nieobecni usprawiedliwieni: *Dyr. Dąbrowski Jan, Prof. dr Michałowicz Mieczysław.*

OTWARCIE POSIEDZENIA.

O godz. 10-tej rano Wice-Przewodniczący Rady Naukowej Wychowania Fizycznego, Generał Brygady Dr Stanisław Rouppert, otworzył posiedzenie, nadmieniając, że Rada Naukowa po czterech latach przerwy zbiera się na plenarnym posiedzeniu, aby rozpatrzyć dorobek swej pracy i ustalić wytyczne dla swej działalności na lata najbliższe.

Stwierdziwszy, że Rada Naukowa na specjalnym posiedzeniu żałobnym w dniu 16 maja 1935 r. uczciła pamięć Swego Twórcy i Pierwszego Prezesa, Marszałka Józefa Piłsudskiego, Generał Rouppert poświęcił następnie kilka słów zmarłym w ostatnich dwóch kadencjach Członkom Rady Naukowej, a mianowicie:

1) Ś. p. Dr Med. Stanisław Koczyński — Naczelnny Wizytator higieny szkolnej w Ministerstwie W. R. i O. P., Członek Rady Naukowej W. F. od chwili jej powstania, t. j. od r. 1927, zmarł 11 lipca 1933 r.

Zmarły Członek Rady od r. 1900 poświęcił się sprawie higieny szkolnej.

Pełniąc w latach przedwojennych funkcje lekarza szkolnego, prowadził jednocześnie ożywioną pracę pisarską w zakresie higieny szkolnej.

Od r. 1917 organizuje higienę szkolną na terenie państwa polskiego. W r. 1918 zostaje Naczelnikiem Wydziału Higieny Szkolnej w Ministerstwie Zdrowia Publicznego, a w r. 1926 — Naczelnym Wizytatorem Higieny Szkolnej i na tym stanowisku pozostaje do końca swego życia.

Bez przerwy prowadził prace pisarskie oraz prace organizacyjne w zakresie higieny szkolnej i wychowania fizycznego.

Jako Członek Rady Naukowej W. F. brał czynny udział w pracach Rady, szczególnie w Komisji Lekarskiej oraz w tematach, dotyczących wychowania fizycznego młodzieży.

Pozostawił po sobie kilkadziesiąt publikacji oraz szereg podręczników, a na kilka dni przed śmiercią — oddał do druku zredagowany przez siebie wielki podręcznik higieny szkolnej.

2) Ś. p. Julian Kotwicz - Smulikowski, Członek Rady Naukowej W. F. od początku jej istnienia, Wice-Prezes Związku Nauczycielstwa Polskiego, Poseł na Sejm R. P., Członek Państwowej Rady Oświecenia Publicznego, zmarł dnia 5 marca 1934 r.

Jako wybitny znawca szkoły i młodzieży wszedł w skład Rady Naukowej W. F., oddając cenne usługi w jej zadaniach na odcinku wychowania fizycznego młodzieży szkolnej.

3) Ś p. płk. dr Władysław Osmolski, Członek Rady Naukowej W. F. od chwili jej powstania, zmarł 7 kwietnia 1935 r. Był on jedną z najwybitniejszych pionierskich postaci w polskim ruchu wychowania fizycznego i sportu. Oddał sprawie tej olbrzymie usługi, jako czynny zawodnik sportowy, organizator życia sportowego, a następnie — jako ideolog sportu, lekarz sportowy, niestrudzony działacz, wybitny pisarz, wreszcie — teoretyk-naukowiec i wychowawca młodzieży.

Twórca i Pierwszy Naczelny Redaktor tygodnika „Stadion”, w artykułach wytyczał ideologię sportu i kształtował pojęcia ducha sportowego; był autorem szeregu książek i podręczników z zakresu wychowania fizycznego i sportu, kładąc podwaliny pod literaturę polską tego zakresu. Jako Pierwszy Komendant Centralnej Szkoły Wojskowej Wychowania Fizycznego i Sportu oddał wielkie usługi sprawie usportowienia wojska, jako Pierwszy Dyrektor Centralnego Instytutu W. F. wycisnął na uczelni tej piętno swojej ideologii sportowej, zdolności pedagogicznych i swoich kwalifikacji naukowych. On pierwszy prowadził na uniwersytecie warszawskim wykłady z zakresu wychowania fizycznego i sportu.

Pozostawił po sobie bezcenny spadek w postaci kilkuset artykułów ideologicznych, należących do najwyższej klasy publicystyki sportowej, szeregu książek o typie podręczników z zakresu techniki i pedagogiki sportu oraz szereg dzieł naukowych.

Ostatnia Jego praca, stanowiąca cykl wykładów uniwersyteckich p. t. „Teoria sprawności ruchowej”, przeznaczona była dla specjalistów wychowania fizycznego i lekarzy sportowych, a jednocześnie dla kandydatów na nauczycieli przedmiotów ogólnokształcących.

Przed dwoma miesiącami zmarł syn jednego z pierwszych Członków Rady Naukowej W. F., Prof. Dra Mieczysława Michałowicza, dr Jerzy Michałowicz.

Zmarły był jedną z najwybitniejszych postaci w polskim sportowym ruchu robotniczym, zarówno organizacyjnym, jak i sportowo-lekarskim.

Wspaniały ostatnio rozwój wychowania fizycznego i sportu robotniczego, ujętego racjonalnie i celowo — jest w wysokiej mierze wynikiem działalności Zmarłego.

Z kolei Generał Dr Rouppert przedstawił porządek obrad, przyjęty przez zebranych bez zmian, a przedstawiający się następująco:

1) Sprawozdanie z działalności Rady Naukowej W. F. za okres od dnia 22 maja 1932 do 12 grudnia 1936 r.

2) Sprawozdanie z działalności Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przystosobienia Wojskowego i zamierzenia na przyszłość.

3) Dyskusja.

4) Program prac Rady Naukowej W. F. na następną kadencję.

5) Wolne wnioski.

Po przyjęciu porządku obrad Przewodniczący zebrania, Generał Dr St. Rouppert, przystąpił do pierwszego punktu porządku dziennego — sprawozdania z działalności Rady Naukowej W. F.

I

SPRAWOZDANIE

Z DZIAŁALNOŚCI RADY NAUKOWEJ WYCHOWANIA FIZYCZNEGO ZA CZAS OD 22 MAJA 1932 R. DO 12 GRUDNIA 1936 R.

W okresie sprawozdawczym Rada Naukowa Wychowania Fizycznego pracowała pod przewodnictwem *I Marszałka Polski — Józefa Piłsudskiego*, w dwóch kolejnych składach kadencyjnych.

Od 1 stycznia 1932 r. do 31 grudnia 1934 r. funkcje Członków Rady z urzędu pełnili:

1. Szef Departamentu Zdrowia M. S. Wojsk. — *gen. bryg. dr Stanisław Rouppert* — wiceprzewodniczący Rady Naukowej Wych. Fiz.
2. Dyrektor Państw. Urzędu W. F. i P. W. — *plk. dypl. Władysław Kiliński*,
3. Delegat Min. W. R. i O. P. — *mjr. w st. sp. Józef Błoński*, naczelnik Wydziału Wych. Fiz. i Higieny Szkolnej,
4. Dyrektor Departamentu Służby Zdrowia M. S. Wewn. — *dr Eugeniusz Piestrzyński*.

W skład Rady z nominacji wchodziłi:

5. *Inż. Bobkowski Aleksander*,
6. *Prof. dr Ciechanowski Stanisław*,
7. *Pptk. doc. dr Dybowski Władysław*,
8. *Dr Franiówna Zofia*,
9. *Plk. dr Gilewicz Zygmunt*,
10. *P. Gebethnerówna Józefa*,
11. *Dyr. Giżycki Władysław*,
12. *Dr Kopczyński Stanisław*,
13. *Prof. dr Michałowicz Mieczysław*,
14. *P. Muszałówna Kazimiera*,
15. *P. Olszewska Helena*,
16. *Plk. dr Osmolski Władysław*,

17. *Prof. dr Piasecki Eugeniusz,*
18. *Wiz. Sikorski Walerian,*
19. *P. Smulikowski Julian,*
20. *Prof. dr Strumiłło Tadeusz,*
21. *Doc. dr Szulc Gustaw,*
22. *Płk. dypl. Ulrych Juliusz,*
23. *Wiz. Wyrobek Zygmunt,*
24. *Dr Zabawska-Domostawska Zofia.*

W następnej, obecnie aktualnej (od 1 stycznia 1935 r. do 31 grudnia 1936 r.) kadencji, funkcje Członków Rady z urzędu pełnili:

1. Szef Departamentu Zdrowia M. S. Wojsk. — *Generał Brygady Dr Stanisław Rouppert* — wiceprzewodniczący Rady Naukowej W. F.
2. Wiceminister Opieki Społecznej — *dr Eugeniusz Piestrzyński,*
3. Dyrektor Państw. Urzędu Wych. Fiz. i Przysp. Wojsk. — *płk. dypl. Władysław Kiliński,* od dnia 30 października 1935 r. — *Gen. Brygady Józef Olszyna-Wilczyński,*
4. Naczelnik Wydz. Wych. Fiz. w Min. W. R. i O. P. — *Józef Błoński,* od dnia 1 lipca 1936 r. — *Adam Dobrodzicki.*

Członkowie z nominacji:

5. *Wiceminister inż. Bobkowski Aleksander,*
6. *Prof. dr Ciechanowski Stanisław,*
7. *Doc. dr Czarnecki Edward,*
8. *Dr Czarnocka-Karpińska Wanda,*
9. *Dyr. Dąbrowski Jan,*
10. *Ppłk. doc. dr Dybowski Władysław,*
11. *Płk. dr Gilewicz Zygmunt,*
12. *Gen. bryg. dr Hubicki Stefan,*
13. *Wiz. dr Lechicka Jadwiga,*
14. *Prof. dr Michałowicz Mieczysław,*
15. *Red. Muszałówna Kazimiera,*
16. *Wiz. Olszewska Helena,*
17. *Płk. dr Osmolski Władysław,*
18. *Prof. dr Piasecki Eugeniusz,*
19. *Wiz. Sikorski Walerian,*
20. *Doc. dr Szulc Gustaw,*
21. *Dyr. Ukłejska Maria,*
22. *Minister płk. dypl. Ulrych Juliusz,*
23. *Wiz. Wyrobek Zygmunt,*
24. *Dr Zabawska-Domostawska Zofia.*

Rada Naukowa odbyła w okresie sprawozdawczym jedno posiedzenie plenarne — 22 maja 1932 roku. Przebieg obrad tego posiedzenia był stenografowany, a następnie wraz z wygłoszonymi na nim referatami wydany w formie specjalnej broszury.

W dniu 16 maja 1935 roku odbyło się plenarne żałobne posiedzenie Rady, poświęcone pamięci Przewodniczącego Rady Naukowej Wychowania Fizycznego, Marszałka Piłsudskiego. Na posiedzenie przybyli niemal wszyscy członkowie Rady.

W krótkim przemówieniu Wiceprzewodniczący Rady Naukowej, gen. Dr. St. Rouppert, uwypuklił postać Wielkiego Zmarłego, jako Twórcy i Prezesa Rady Naukowej, stwierdzając, że w licznych swoich przemówieniach, zastenografowanych na uprzednich posiedzeniach plenarnych Rady, zostawił On wiele wskazań, które kierować będą nadal pracami Rady.

Na posiedzeniu tym Wiceprzewodniczący Rady zapowiedział, że wystąpi do właściwych czynników o nazwanie Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego, który zbudowany został z inicjatywy i woli Wielkiego Zmarłego, imieniem Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Wniosek taki został już w dniu 20 maja 1935 roku złożony Ministrowi Spraw Wojskowych przez Wiceprzewodniczącego Rady Naukowej, a w parę dni później wniosek został oficjalnie zatwierdzony.

W okresie sprawozdawczym, który obejmuje okres od 22 maja 1932 roku do dnia dzisiejszego, Rada Naukowa Wychowania Fizycznego znacznie rozwinęła i rozszerzyła swoją działalność. Działalność ta, skupiona w kilku zasadniczych kierunkach pracy, wyraźnie określiła miejsce, jakie zajmuje i zajmować winna Rada Naukowa w zakresie państwowej i społecznej myśli na odcinku wychowania fizycznego i sportu.

Pomiędzy szeregiem organizacji i instytucyj, regulujących bieg spraw w wychowaniu fizycznym i sporcie, jak: organizacjami społecznymi o działalności podporządkowanej w pierwszym rzędzie zadaniom sportu zawodniczego; Państwowym Urzędem W. F. i P. W. decydującym o naszej polityce sportowej i wychowania fizycznego, nadzorującym działalność organizacji społecznych pod kątem widzenia interesu Państwa i zmierzającym w pierwszej linii ku umasowieniu sportów; wreszcie — organami Ministerstwa W. R. i O. P., które pod swoją wyłączną kompetencją organizują i kierują wychowaniem fizycznym młodzieży szkolnej, pomiędzy tymi wszystkimi i szeregiem innych pomocniczych organów działania — Rada Naukowa Wychowania Fizycznego rolę swoją precyzowała coraz dokładniej. Działalnością

swoją wypełniała szereg luk w realizowanej koncepcji kultury fizycznej społeczeństwa, a osiągniętymi rezultatami legitymuje swoją użyteczność, spełniając zadania naukowe na odcinkach pracy, kierowanych przez czynniki decydujące o wychowaniu fizycznym i sporcie w Polsce.

Zgodnie z zadaniami, sprecyzowanymi w statucie, Rada Naukowa Wychowania Fizycznego podejmowała prace bądź w wyniku uchwał i wniosków, składanych przez swoich członków, bądź też na wniosek czy propozycję tych organów Rządu, których Rada Naukowa, w myśl statutu swego, jest organem doradczym, a więc — Ministerstwa W. R. i O. P. i Państwowego Urzędu W. F. i P. W.

Współpraca Rady Naukowej z Ministerstwem W. R. i O. P. w zakresie wychowania fizycznego młodzieży szkolnej układała się na ogół pomyślnie. Dzięki współpracy władz szkolnych Rada Naukowa dokonać mogła dwóch doniosłych prac: zebrania z terenu bogatego materiału pomiarów dla celu ustalenia miernika w wychowaniu fizycznym młodzieży oraz — przeprowadzenia olbrzymiej ankiety na terenie szkół w sprawie tradycyjnych gier i zabaw ruchowych.

Ponadto Rada Naukowa wspólnie z przedstawicielami Ministerstwa W. R. i O. P. przepracowała nowe programy nauczania w zakresie w. f. w szkolnictwie powszechnym i średnim, uchwalone wnioski przesyłając następnie Ministrowi W. R. i O. P.

Wreszcie na życzenie Pana Ministra prof. Świętosławskiego Rada Naukowa latem 1936 roku podjęła badania nad problemem wartości biologicznej młodzieży w wieku szkolnym.

Współpraca Rady z Państwowym Urzędem W. F. i P. W. układała się również pomyślnie. Na propozycję Państwowego Urzędu Rada Naukowa podjęła problem zbadania wpływu ćwiczeń dziesięciominutowych na organizm robotnic, zagadnienie odznaki w. f. dla najmłodszych oraz szereg kwestii z zakresu opieki lekarskiej nad sportem. Realizacja uchwał Rady Naukowej, dokonywana za pośrednictwem Państwowego Urzędu W. F. i P. W., znalazła wyraz w szeregu konkretnych faktów w zakresie opieki lekarskiej w klubach, usprawienia działalności poradni sportowo-lekarskich i t. d.

W okresie sprawozdawczym Rada Naukowa Wychowania Fizycznego skoncentrowała swoją działalność na kilku problemach ogólnopństwowej doniosłości, poza szeregiem drobniejszych zagadnień i kwestii, o których szczegółowiej mówi sprawozdanie w dalszej swojej części. Do tych głównych problemów należały: miernik w. f. młodzieży, badania nad tradycyjnymi zabawami i grami ruchowymi

celem wydania specjalnej monografii z tego zakresu, zagadnienia sportu szkolnego, problem wpływu ćwiczeń cielesnych na organizm kobiety, a w szczególności — wpływu dziesięciominutowek na organizm robotnicy, wreszcie — kwestie opieki lekarskiej.

Problem ustalenia miernika w wychowaniu fizycznym młodzieży zlecony był Radzie Naukowej bezpośrednio przez Prezesa Rady, Marszałka Józefa Piłsudskiego. Zadanie to w okresie sprawozdawczym Rada wypełniła całkowicie, oddając do użytku nauczycieli szczegółowo i przejrzyście opracowane tabele miernika, a do użytku specjalistów — dzieło doc. J. Mydlarskiego. Zadania Rady w zakresie ustalenia miernika uzupełniła ostatnio praca Dr. M. Puzyniny, wprowadzająca do miernika poprawkę współczynnika typologicznego w sprawności fizycznej młodzieży.

Zagadnienie sportu i wychowania fizycznego młodzieży znalazło się na warsztacie prac Rady pod wieloma aspektami, jako problem zawodnictwa i struktury sportu szkolnego, pod postacią kwestii odznaki dla najmłodszych, jako zagadnienie czasu i warunków szkoły dzisiejszej, a wreszcie — w formie obrad nad projektami nowych programów w. f. w szkole powszechnej i średniej.

W zakresie opieki lekarskiej zadania Rady Naukowej rysowały się szeroko. Nasz świat sportowy zadania swoje ujmuje pod kątem widzenia wychowania młodzieży dla celów zawodnictwa, dąży do osiągnięcia tego celu możliwie najszybciej, do wywalczenia zwycięstw za cenę nawet heroicznego wysiłku, nierzadko szkodliwego dla zdrowia zawodników. Przy tak pojętych zadaniach świat sportowy poważnie zatracza w swej działalności cele nieporównanie ważniejsze dla społeczeństwa i Państwa, jak — poprawienie rasy, wszechstronne usprawnienie mas, podniesienie przeciętnego standardu zdrowia. Zadania Rady Naukowej w tej dziedzinie szły po linii korygowania jednostronnie pojętych zadań i możliwości szkód dla zdrowia zawodników — poprzez określanie warunków interwencji i opieki lekarskiej, gromadząc jednocześnie materiał doświadczalny i badawczy.

Rada Naukowa w okresie sprawozdawczym utrzymywała ścisły kontakt z C. I. W. F., sprawowany personalnie przez Wiceprzewodniczącego Rady — gen. Dr. St. Rouperta, oraz prof. Ciechanowskiego, wiz. Olszewską i wiz. Wyrobka. Stale funkcjonowała Pracownia Doświadczalna Rady, o wynikach pracy której szczegółowo mówi dalsza część niniejszego sprawozdania. Systematycznie ukazywał się prasowy organ Rady, kwartalnik — Przegląd Fizjologii Ruchu. Rada Nau-

kowa subsydiowała wreszcie prace badawcze szeregu pracowników naukowych z poza grona członków Rady.

W szczegółach działalność Rady Naukowej w okresie sprawozdawczym przedstawiała się następująco:

KOMISJA MIERNIKA POSTĘPÓW WYCHOWANIA FIZYCZNEGO.

Skład komisji.

Przewodniczący — prof. Dr. Stanisław Ciechanowski, członkowie: generał Dr. St. Rouppert, J. Gebethnerówna, dyr. Wł. Giżycki, wiz. H. Olszewska, wiz. W. Sikorski, wiz. Z. Wyrobek, ppłk. Dr. Wł. Dybowski, ś. p. Dr. St. Koczyński, prof. M. Michałowicz, ś. p. płk. Dr. Osmolski, red. K. Muszałówna, jako Sekretarz Rady Naukowej W. F. We wrześniu 1932 r. został do Komisji dokooptowany — doc. Dr. J. Mydlarski.

Do Podkomisji, opracowującej szczegóły, należeli w okresie sprawozdawczym — pp. doc. J. Mydlarski, wiz. H. Olszewska, wiz. W. Sikorski i wiz. Z. Wyrobek.

Posiedzeń pełnej Komisji odbyło się trzy, a mianowicie: dn. 19.IX.1932, 20.XII.1932, 6.V.1933 r. Podkomisja odbyła jedno posiedzenie w dniu 8.III.1933 r. z udziałem Wiceprzewodniczącego Rady Naukowej W. F. Gen. dra Roupperta, Przewodniczącego Komisji prof. dr. Ciechanowskiego i Wicedyrektora PUWF. PW. — ppłk. dr. T. Krzyckiego.

Na trzecim plenarnym posiedzeniu Rady Naukowej W. F., odbytym w dniu 22.VI.1929 r., Pan Marszałek Józef PIŁSUDSKI, Przewodniczący Rady, w referacie Swym główny nacisk położył na konieczność stworzenia określonej miary w wychowaniu fizycznym młodzieży szkolnej, miary, która stwarzałaby nie tylko podstawę dla oceny poziomu pracy, ale zarazem i kryteria jej postępu.

Tę miarę nazwał Pan Marszałek miernikiem powodzenia pracy w wychowaniu fizycznym, a zastanawiając się nad jego koncepcją, wysunął następujące tezy zasadnicze:

1) miernikiem tym nie może być zdrowie, gdyż inne warunki w silniejszym, niż w. f. stopniu wpływają na zdrowie. Poprawa zdrowia za pomocą wychowania fizycznego i osobny pewien miernik, dający się uzyskać przez określenie medycznego stanu przedtem i stanu potem, jest niemożliwy do znalezienia.

2) próba zdolności do wykonywania pewnych ruchów, których przedtem wychowanek nie mógł, a teraz może wykonać, jest już związana z wychowaniem fizycznym i może stanowić pewien miernik powodzenia pracy w wychowaniu fizycznym.

3) miernik winien stworzyć cele i normy, stawiane wychowawcom do osiągnięcia w okresie jednego roku. Według tego miernika winna być możliwa do przeprowadzenia — kontrola osiąganych rezultatów i kontrola postępu. Odszukanie takiego miernika, aby mógł być stosowany w szkole, byłoby wielkim zwycięstwem dla szkoły.

W myśl powyższych wskazań powołane zostały do życia na wspomnianym plenarnym posiedzeniu Rady Naukowej W. F. Komisje: 1) Miernika i 2) Minimum.

Na pierwszym wspólnym posiedzeniu obu Komisji zdecydowano, że wobec licznych punktów stycznych w zagadnieniach miernika i minimum, praca obu Komisji musi być połączona i wspólnie prowadzona.

Na szeregu posiedzeń, na których rozważano możliwości ustanowienia miernika, Komisja doszła do wniosku, że miernik wyników wychowania fizycznego winien wyrażać się w cyfrach, dających się porównać, a składać się winien z elementów prostych i nielicznych.

Zastanawiając się nad wyborem ćwiczeń, które stanowić mogłyby miarę postępu wyników, osiąganych przez młodzież z biegiem lat, Komisja doszła do wniosku, że wybrać należy takie ćwiczenia, które stanowią najcelniej o usprawnieniu jednostki, a zarazem — posiadają cechy najbardziej życiowo przydatne, stanowiące niejako o sprawności życiowej, mającej stałe w życiu zastosowanie i zarazem będące same przez się miarą tej sprawności.

Za takie ćwiczenia Komisja uznała trzy podstawowe elementy ruchu, a mianowicie: — bieg, skok i rzut. Te trzy ćwiczenia stanowiły próbę sprawności, natomiast dla uzyskania miernika w odniesieniu do wieku i konstytucji młodzieży dołączono konieczność określenia wieku, wagi i wzrostu. Zdecydowano przy tym wziąć pod uwagę wiek metrykalny, wobec tego, że t. zw. wiek fizjologiczny daje w przecięciu masowym małe odchylenia od wieku chronologicznego, a wprowadza komplikacje w obliczeniach.

Pomiary młodzieży szkolnej.

Na zasadzie podanych przez Komisję instrukcji i tabel tymczasowego miernika w. f. opartych na próbnych pomiarach 1820 młodzieży w 4 szkołach w r. 1930 i 4340 młodzieży w 10 szkołach w r. 1931

(patrz Sprawozdanie z IV posiedzenia Rady Naukowej W. F. str. 125), zarządziło Ministerstwo W. R. i O. P. pomiary sprawności fizycznej, wzrostu i wagi na wielką skalę, mianowicie, w dwóch gimnazjach męskich i 2 żeńskich, jednym seminarium nauczycielskim męskim i jednym żeńskim oraz w jednej męskiej i jednej żeńskiej szkole zawodowej każdego okręgu szkolnego.

Pomiary te, wykonane przez kierowników wychowania fizycznego tych szkół w ciągu tych samych 2 tygodni wiosennych r. 1932, objęły wogóle 18.821 młodzieży, z tego 10.710 chłopców i 8.111 dziewcząt od 10 do 20 (po części ponad 20) roku życia.

Opracowanie statystyczne.

Na posiedzeniu w dn. 20.XII.1932 r. ustaliła Komisja na podstawie referatu prof. Dr. Ciechanowskiego kierunek i sposób opracowania statystycznego wyniku tych masowych pomiarów dla celów mierzenia. W myśl tego opracowało te wyniki, pod kierunkiem doc. Mydlarskiego, Biuro statystyczne Komisji, złożone z pp. dr. Gryglaszewskiej-Puzyniny, dr. T. Lipkowskiej, Z. Sterczewskiej i St. Wittenberga. Należy tu podkreślić, że praca ta, wykonana w bardzo krótkim stosunkowo czasie, była bardzo wielką, choćby dlatego, że zebrany materiał był prawie dwa razy większy od największych zagranicznych (np. Schiötza, 10.000 młodzieży skandynawskiej). Dla Polski były jednak konieczne pomiary tak liczne, bo najliczniejsze zagraniczne dotyczą krajów, znacznie od Polski mniejszych i antropologicznie bardziej jednolitych. Stopień zaś sprawności fizycznej i tempo rozwoju ciała zależy w dużym stopniu od właściwości antropologicznych, co także ostatnie pomiary w Polsce potwierdziły.

Biuro statystyczne Komisji obliczyło przede wszystkim wynik każdej z prób sprawności dla każdej klasy wieku chłopców i dziewcząt. Następnie, obliczono w każdej klasie wieku, dla każdej płci i dla każdej próby procentową częstość różnych stopni sprawności, ujmując wynik obliczeń w tabele cyfrowe i w przejrzyste wykresy (w postaci wieloboków). Na tej podstawie oznaczono średnie odchylenia i wskaźnik zmienności. Średnie odchylenie określa, do jakich granic (minimalnej i maksymalnej) waha się sprawność największej części (ponad 75% badanej grupy wieku i płci), a więc podaje szranki prawidłowości. Mały odsetek badanych, pozostający poniżej średniego odchylenia (w stronę gorszej sprawności), stanowi grupę „słabych”, a również nieliczny odsetek powyżej średniego odchylenia w stronę

przeciwną od przeciętnej stanowi grupę „wyjątkowo silnych”. Wskaźnik zmienności określa rozpiętość indywidualnych wahań w stopniu sprawności rówieśników.

Ustalenie miernika dla całego Państwa.

Opracowanie statystyczne dowiodło, że tymczasowy miernik i minimum sprawności fizycznej, oparte na próbnym pomiarach z r. 1930 i 1931, wymagają korektury, a zarazem, że ostatnie masowe pomiary z r. 1932 wystarczają nie tylko do ustalenia na lat co najmniej kilka ogólnych mierników dla całego Państwa, ale nawet do opracowania w dalszym ciągu mierników regionalnych, zastosowanych do przeważających w poszczególnych dzielnicach Polski typów antropologicznych, których tempo rozwoju ciała i stopień naturalnej sprawności fizycznej okazały się także w Polsce istotnie różne.

Po rozpatrzeniu przez prof. Ciechanowskiego i wiz. Wyrobka wyników opracowania statystycznego, ustaliła Komisja na posiedzeniu w dn. 8.III.33 na podstawie referatu wiz. Wyrobka miernik i minimum dla całego Państwa bez względu na różnice regionalne, według zasad już dawniej przez Komisję przyjętych (patrz Sprawozdanie z IV posiedzenia Rady Naukowej W. F. str. 125), przy czym, jako minimum sprawności dla każdego wieku przyjęto te jej stopnie, powyżej których stoi największa część (około 75 — 85%) młodzieży w tym wieku, jako zaś miernik przyjęto stopień sprawności w granicach średnich odchyień od ogólnej przeciętnej dla tegoż wieku (z odpowiednimi drobnymi poprawkami). Wytyczne te dają podstawę do oceny tak indywidualnych postępów sprawności fizycznej u każdego osobnika, jak i do globalnej oceny wyników, osiąganych przez wychowanie fizyczne w szkołach średnich (względnie także — według nowej organizacji szkolnictwa — w 3 górnych klasach szkół powszechnych). Taką globalną ocenę postępu wyników wychowania fizycznego w całym Państwie uzyska się po najbliższych masowych pomiarach, projektowanych w niedalekiej przyszłości.

Indywidualny postęp doroczny każdego ucznia określać się będzie łatwo przez porównanie wyników jego prób sprawności z wynikami jego w roku poprzednim, przy uwzględnieniu wytycznych miernika.

Z powodu pewnej wątpliwości, czy powyższe wytyczne, oznaczone wedle wieku metrykalnego, nie są mimo wszystko za wysokie w stosunku do tak zwanego wieku fizjologicznego (określanego wzrostem

i wagą), poleciła Komisja na posiedzeniu w dn. 6.V.1933 biuru statystycznemu Rady opracować jedną próbną tabelę wytycznych wedle wieku fizjologicznego. Zbadanie tej tabeli i porównanie jej z tabelami, opartymi na wieku metrykalnym, usunęło definitywnie wspomnianą wątpliwość, a zarazem dostarczyło podstawy do uzupełnienia tabel miernika cyframi granicznymi wagi i wzrostu, które dozwolą słuszniej w praktyce oceniać wyniki prób sprawności; pod tym względem instrukcja do tabel miernika, opracowana przez podkomisję na zasadzie referatu wiz. Wyrobka, również zawiera stosowne wskazówki.

Naukowe opracowanie i publikację całego materiału statystycznego, uzyskanego przez ostatnie pomiary w szkołach, poruciła Komisja p. doc. Mydlarskiemu, propagandową zaś publikację o mierniku — p. red. Muszałównie. Publikacja p. Muszałówny wyszła drukiem w czasopiśmie „Wychowanie Fizyczne”, publikacja zaś doc. Mydlarskiego ukazała się w „Przeglądzie Fizjologii Ruchu”.

Końcowym efektem prac Komisje jest:

1) wydano naukowe opracowanie materiału, który posłużył do ułożenia miernika w pracy doc. J. Mydlarskiego: Sprawność fizyczna młodzieży w Polsce. Część I. Chłopcy. Część II. Dziewczęta, w jednym tomie.

2) wydano oddzielnie tablice miernika wraz z odpowiednimi objaśnieniami w dwóch częściach. Tablice te mogą służyć za podstawę do globalnej oceny postępu sprawności fizycznej w całym Państwie, oraz dają wychowawcy obiektywny sposób oceny poziomu usprawnienia fizycznego wychowanków i możliwość ścisłego śledzenia ich rozwoju. Ustalone cyfry pozwalają też, z pewnymi zastrzeżeniami, na określenie minimum sprawności fizycznej dla poszczególnego wieku.

Prace powyższe zaopatrzone streszczeniami w języku francuskim i rozesłano za granicę, gdzie wywołały duże zainteresowanie.

W ten sposób zagadnienie, dla którego powołano Komisję, zostało w zupełnie zadawalający sposób rozwiązane. Wobec tego postanowił Wice - Przewodniczący Rady Naukowej W. F., generał Dr. Roupert, Komisję rozwiązać, co nastąpiło w dn. 6.V.1933 r., po przyjęciu przez Komisję powyższego sprawozdania.

Dopiero za lat kilka, po ponownych masowych pomiarach, może zajść potrzeba ponownego utworzenia podobnej Komisji.

SPRAWNOŚĆ FIZYCZNA RÓŻNYCH TYPÓW RASOWYCH.

Praca nad materiałem miernikowym Rady Naukowej W. F. nasyła Dr. Martynie Gryglaszewskiej - Puzyrinie myśl określenia sprawności fizycznej młodzieży w zależności od typów rasowych, na drodze metod podobnych do tych, jakimi poszukiwano miernika.

Miernik oświetlił możliwie wszechstronnie zagadnienie miary sprawności fizycznej, uwzględniając czynniki konstytucjonalne oraz zależność od wieku i wagi młodzieży. Należało jednak przypuszczać, że sprawność fizyczna związana jest nadto z przynależnością typologiczną i ten właśnie związek wykryć i oświetlić postanowiła p. Puzyrina.

Dla zebrania różnorodnego materiału, zostały zbadane dziewczynki z gimnazjów: Warszawa, Prusków, Katowice, Lwów, Częstochowa i Bydgoszcz, przy tym starano się o materiał możliwie jednolity pod względem środowiska społecznego. Zebrany materiał musiał ulec „przesianiu”. Odpadły grupy o małej liczebności dla danego wieku. N. p. dziewczynki w wieku lat 10 i 11, po rozbiciu na grupy rasowe były tak małe liczebnie, że nie nadawały się do badania. Poza tym zbyt małe liczebności wykazały dziewczynki, należące do typu północno-zachodniego, armenoidalnego i śródziemnomorskiego. Następnie wybrano grupy jednolite w zakresie jednego typu, odrzucając wątpliwych mieszanców.

Zebrany, to znaczy zmierzony antropologicznie materiał z uwzględnieniem koniecznych do określenia rasowego cech, jak: wskaźnik szerokościowo - długościowy, wskaźnik twarzy, nosa, barwa oczu i włosów, został opracowany metodą podobieństw prof. Czekanowskiego, która polega na obliczeniu współczynników podobieństwa między poszczególnymi osobnikami badanego materiału. Osobniki podobne wyodrębniają się w grupy, które graficznie tworzą diagramy.

W ten sposób otrzymano 34 diagramy po 6 dla typów: nordycznego, prestowiańskiego, alpejskiego i subnordycznego, po 5 dla typów: dynarskiego i laponoidalnego. Otrzymano grupy bardzo prawidłowo związane, których średnie wykazują zupełną zgodność z ogólnie przyjętymi średnimi dla danych typów. Mając zupełną pewność co do określenia rasowego materiału, przystąpiono do badania sprawności fizycznej w obrębie grup rasowych.

Przede wszystkim obliczono średnie wzrostu i wagi, następnie obliczono średnie dla wszystkich branych pod uwagę typów rasowych.



W końcowym wyniku praca Dr. Puzyniny daje analizę sprawności fizycznej każdego typu antropologicznego oraz tabele średnich wyników. Praca jest całkowicie zakończona. Wkrótce zostanie wydana nakładem Rady Naukowej W. F.

KOMISJA BADAŃ NAD WYCHOWANIEM FIZYCZNYM W FABRYKACH.

Od trzech lat Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przy sposobienia Wojskowego w porozumieniu z Inspekcją Pracy prowadzi akcję wychowania fizycznego na terenie fabryk wśród robotniczego personelu żeńskiego, polegającą na stosowaniu 10-minutowych ćwiczeń w specjalnych przerwach pracy.

Wprowadzenie tej formy ćwiczeń było wzorowane na innych krajach, gdzie znalazły one szerokie rozpowszechnienie, jednakowoż brakowało i brakuje dotąd dostatecznych podstaw naukowych, któreby czyniły niewątpliwym, że ćwiczenia te istotnie są pożyteczne dla zdrowia i nie umniejszają wydajności pracy robotnic. Z tego względu PUWF. i PW. zwrócił się do Rady Naukowej Wychowania Fizycznego o rozstrzygnięcie tych wątpliwości na drodze badań naukowych.

Na skutek tego w październiku 1935 roku została utworzona specjalna Komisja Badań, do której Wiceprzewodniczący Rady zaprosił następujące osoby: Doc. G. Szulc, jako Przewodniczący, pp. doc. Dr. Eleonora Reicher, ppłk. doc. Missiuro, Dr. Zabawska - Domostawska, inspektorka Miedzińska, Dr. Nowakowski Brunon, Dr. Żeligowska, sekretarz Rady Naukowej W. F., p. Muszałówna i przedstawicielki PUWF-u — p. Wittekówna i p. Chocianowiczówna.

Ogółem Komisja odbyła 4 posiedzenia — 2 przed rozpoczęciem badań i 2 po zakończonych badaniach.

Na początkowych posiedzeniach ustalone zostały metody i skonkretyzowany sam problemat. Komisja doszła do wniosku, że rozstrzygnięcie zagadnienia w sposób nie budzący wątpliwości jest niezmiernie trudne do przeprowadzenia. Jednakowoż Komisja uznała, że badania są konieczne dla wytworzenia jasnego poglądu na sprawę ćwiczeń 10-minutowych. Postanowiono przeto przeprowadzić badania na terenie jednej z fabryk w sposób możliwie wyczerpujący, uwzględniający zarówno fizjologiczną, jak i kliniczną metodykę badań.

Pytania, jakie PUWF. i PW. postawił Radzie Naukowej, były następujące:

- a) czy stosowana 10-minutowa norma czasu (w praktyce sprowadzająca się do $7\frac{1}{2}$ — 8 minut, odejmując czas dojścia do miejsca ćwiczeń, powrót do warsztatów pracy, uformowanie kolumny ćwiczebnej) może zaznaczyć się korzystnym wpływem na organizm ćwiczących;
- b) czy na podstawie dotychczasowego stanu wiedzy można twierdzić z całą stanowczością, że 10-minutowa przerwa w pracy fizycznej i wypełnienie jej ćwiczeniami gimnastycznymi wpłynie dodatnio na organizm i podniesie wydajność pracy;
- c) jaka jest najodpowiedniejsza pora do zastosowania tej przerwy; i
- d) jak należy postępować w stosunku do dużego odsetka chorych, zatrudnionych w fabrykach — czy zwolnić zupełnie z ćwiczeń, czy też zastosować gimnastykę w formie leczniczej.

Komisja Rady Naukowej, zdając sobie sprawę, że rozstrzygnięcie wszystkich tych wątpliwości w sposób stanowczy nie jest w krótkim czasie możliwe, zdecydowała zebrać materiał dostateczny przynajmniej do częściowego załatwienia tych spraw.

Jako teren doświadczalny wybrano po porozumieniu z Inspekcją Pracy fabrykę wyrobów gumowych firmy „Rygawar”. Utworzone zostały dwa komplety badawcze — jeden do badań klinicznych pod kierunkiem p. doc. Reicherówny i drugi do badań fizjologiczno - higienicznych pod kierunkiem p. doc. Missiuro. Zarówno jeden, jak i drugi komplet badawczy przystąpił do badań w lutym 1936 r., a ukończył badania w czerwcu; opracowanie wyników trwało do końca października tegoż roku. W rezultacie przygotowana została praca ppłk. Missiuro pod tytułem „Badania nad wpływem wypoczynku czynnego w pracy zawodowej”, w której zebrane i szczegółowo zanalizowane zostały wyniki badań na fabryce „Rygawar” oraz wyciągnięte wnioski praktyczne w sprawie 10-minutowych ćwiczeń w fabrykach. Druga praca p. doc. Reicherówny jest na ukończeniu.

Wyniki tych badań zarówno klinicznych, jak i fizjologiczno-higienicznych, dadzą się ująć w sposób następujący:

Celem badań było stwierdzenie, czy 10-minutowe przerwy w pracy fabrycznej, wypełnione odpowiednią gimnastyką, dają lepszy wynik dla zdrowia, niż dziesięćminutowe wypoczynki bierne, lub też zaniechanie całkowite 10-minutowych przerw. Należało zdać sobie sprawę przede wszystkim z tego, czy wprowadzenie ćwiczeń w czasie 10-minutowych pauz nie pogorszy losu pracujących i nie odbije się

b) że w grupie ćwiczących zaznacza się po ćwiczeniach pewna skłonność bądź to do zwolnienia tętna, bądź do szybszego powrotu do normy tętna, bądź to wreszcie do mniej gwałtownego wzrastania ciśnienia krwi.

Porównując wyniki badania czynnościowego narządu krążenia przed i po zakończeniu okresu ćwiczeń, z wynikami badania, wykonanego w fabryce, uderza fakt, że we wszystkich grupach badanych badanie czynnościowe krążenia, wykonane w warunkach niekorzystnych w fabryce po 3-y — 4-godzinnym okresie pracy dało wyniki wyraźnie korzystniejsze, aniżeli badania, wykonane w klinice po 8-godzinnym dniu pracy.

Na podstawie badań klinicznych można przeto twierdzić, że ćwiczenia 10-minutowe nie wywierają szkodliwego działania na ustrój robotnic, a raczej wskazują na korzystne działanie ćwiczenia, wyrażające się w mniejszym spadku wagi u robotnic ćwiczących, a także pewną poprawę odczynu narządu krążenia na prace fizyczne.

Podobne wyniki otrzymał p. doc. Missiuro, stosując inną metodę oceny. Praca doc. Missiuro obejmowała 2 etapy: w 1-szym usiłowano zorientować się w środowisku, oraz dokonano analizy elementów składowych pracy na fabryce; w drugim etapie zostały dokładnie zbadane zmiany fizjologiczne, jakie zachodzą w ustroju robotnic w ciągu dnia roboczego. Określane były zmiany w oddychaniu i wydatek energii przed, w czasie pracy i po pracy. Badane były dokładnie zmiany krążenia i skład krwi, wykonywana była analiza moczu, a wreszcie robotnice poddane zostały badaniom ergograficznym i dynamometrycznym. Wreszcie, jako ostatni etap badań, wykonane były obserwacje zmian reakcji fizjologicznej po wprowadzeniu 10-minutowych przerw z gimnastyką.

Analiza warunków pracy wykazała, że praca na ogół nieuciążliwa odbywa się w warunkach niehigienicznych, niewątpliwie szkodliwych dla zdrowia, wskutek czego robotnice muszą pracować w atmosferze przesyconej benzyną, której ilość wynosi od 0,5 do 1,8 mlg na 1 litr powietrza. Badania te były wykonane przez Państwowy Zakład Higieny.

Również ustalono, że powietrze zawiera dużą ilość pyłu. Usunięcie więc robotnic z tej atmosfery, nawet na przeciąg 10 minut w ciągu dnia pracy, stanowi już moment wyraźnie korzystny.

W wyniku badań ustalono, że zmiany fizjologiczne, zachodzące przy pracy, nie wykazują znaczniejszego stopnia zmęczenia, jednakże reorganizacja pracy i lepsze warunki higieniczne mogłyby łatwo uczy-

nić pracę bardziej wydajną i jeszcze mniej nużącą. Stwierdzony został fakt bardziej wzmoczonego oddechu poza murami fabryki, co nasuwa przypuszczenie, że zanieczyszczenie powietrza benzyną i pyłem w fabryce wywiera prawdopodobnie wpływ hamujący na wentylację płuc i zużycie tlenu.

Szczegółowa analiza wyników badań pozwala na wysnucie wniosku, że ćwiczenia gimnastyczne, prowadzone podczas 10-minutowej przerwy wypoczynkowej w pracy fabrycznej nie wywierają ujemnego wpływu na czynności fizjologiczne i wydajność pracy. Zmiany fizjologiczne, stwierdzone po okresie 10-minutowych ćwiczeń, świadczą o możliwościach dodatniego wpływu gimnastyki po dłuższym okresie jej stosowania. Pożądane byłoby dokładne zanalizowanie pracy na tyle, aby możliwa była jej racjonalizacja i włączenie 10-minutowych ćwiczeń, jako elementu tej pracy. W obecnych warunkach jednak przystąpienie do takich badań byłoby bardzo trudne i napotykałoby na opór robotnic, które nie bez pewnej słuszności dopatrywałyby się pogorszenia swoich warunków materialnych przez podwyższenie norm pracy, nieproporcjonalnie do zarobku.

Ważnym jest fakt dodatniego wpływu psychicznego 10-minutowych ćwiczeń. Robotnice badane bardzo chętnie brały udział w ćwiczeniach, co można tłumaczyć tonizującym działaniem ćwiczeń fizycznych i częściowym wyrównaniem skutków monotonii pracy.

Po zapoznaniu się z wynikami badań Komisja doszła do następujących wniosków:

1. Akcja wprowadzenia do fabryk wychowania fizycznego w postaci 10-minutowych ćwiczeń gimnastycznych jest niewątpliwie pożądana ze względów propagandowych i wychowawczych, jest z pewnością nieszkodliwa, a prawdopodobnie i korzystna z higienicznego punktu widzenia.

2. Przy wprowadzaniu tej akcji na teren fabryk nie należy stosować bezwzględного przymusu, gdyż wobec niemożności otoczenia staranną opieką lekarską robotnic ćwiczących trudno byłoby uniknąć szkód i pretensji, gdyby przymusem ćwiczeń objęte były osoby, dla których ćwiczenia są nie wskazane ze względu na stan zdrowia.

3. W czasie przerw 10-minutowych należy stosować taki rodzaj ćwiczeń, któryby nie powodował dodatkowego zmęczenia dla żadnego typu pracowników fizycznych, lecz stanowiłby czynną, zdrową rozrywkę, powodującą wyprostowanie i rozruszanie ciała, przyspieszenie krążenia i przewietrzenie płuc. Wytyczne, dane przez PUWF. i PW w instrukcji Nr. 49, są w zupełności słuszne i dają możliwość pewnej

modyfikacji typu ćwiczeń, przez co mogłyby one spełniać również rolę korekcyjną w stosunku do szkodliwości pracy zawodowej.

4. Komisja uznaje, że konieczne są dalsze badania na terenach innych fabryk, przede wszystkim w odniesieniu do robotników. Badania te powinny być prowadzone przez te same zespoły badawcze, celem łatwiejszego porównania wyników.

KOMISJA DLA ZBADANIA SPRAWY W. F. DZIATWY I MŁODZIEŻY SZKOLNEJ.

Na ostatnim posiedzeniu plenarnym Rady, odbytym w dniu 22 maja 1932 roku uchwalony został wniosek o powołaniu „Komisji Rady dla zbadania sprawy wychowania fizycznego dziatwy i młodzieży szkolnej”.

W skład Komisji weszli: wiz. H. Olszewska, jako przewodnicząca oraz: prof. Ciechanowski, płk. Gilewicz, płk. Kiliński, ś. p. Dr. Kopczyński, red. K. Muszałówna, prof. Piasecki, wiz. Sikorski i wiz. Wyrobek.

Komisja odbyła trzy posiedzenia w pełnym składzie, na których przyjęła program swoich prac i przedyskutowała cztery tematy: 1) „O warunkach w. f. dziatwy i młodzieży w Polsce” — wiz. Olszewskiej; 2) „Problem zawodnictwa w ćwiczeniach sportowych młodzieży szkolnej” — wiz. Z. Wyrobka; 3) „Problem badań nad genezą zabaw i gier ruchowych” — prof. E. Piaseckiego; 4) „Państwowa Odznaka dla najmłodszych” — wiz. W. Sikorskiego i referentki PUWF. i PW.— p. Miłobędzkiej. Ostatnie posiedzenie Komisji W. F. Dziecka i Młodzieży Szkolnej odbyło się w maju 1933, po czym dla poszczególnych, wyżej wymienionych zagadnień z programu Komisji utworzone zostały oddzielne Komisje, które pracowały do końca okresu sprawozdawczego.

Uchwalony przez Komisję program prac przedstawia się następująco:

1. zbadanie warunków w. f. dziatwy i młodzieży szkolnej we wszystkich typach szkół, a więc: w przedszkolach, szkołach powszechnych, gimnazjach i szkołach zawodowych.

2. zbadanie stanu i warunków wychowania fizycznego i sportu młodzieży pozaszkolnej — miejskiej i wiejskiej.

3. zagadnienie terenów i sił instruktorskich dla w. f. i sportu młodzieży wiejskiej.

4. zagadnienie odznaki sportowej dla młodzieży poniżej lat 14.

5. skontrolowanie dotychczasowych form zawodnictwa młodzieży szkolnej.

6. zagadnienie realizacji w. f. w szkolnictwie powszechnym z punktu widzenia potrzeb terenowych i instruktorskich.

7. wydanie pracy naukowej — monografii gier i zabaw tradycyjnych.

8. zagadnienie w. f. dla dzieci w wieku przedszkolnym, w oparciu o ruch Jordanowski, jako jedno z zadań miast i organizacji społecznych.

„Warunki w. f. dziatwy i młodzieży szkolnej w Polsce”, zreferowała na posiedzeniu w grudniu 1932 r. wiz. H. Olszewska. Po obszernej dyskusji uchwalono następujące wnioski:

1. Komisja uznaje za postulat zasadniczy trzy godziny ćwiczeń cielesnych tygodniowo dla każdego ucznia (oprócz 6 godzin na gry i zabawy) w szkolnictwie średnim oraz w wyższych klasach szkół powszechnych 7-mioklasowych, przede wszystkim miejskich. Na najmłodszych stopniach nauki — wystarczający wymiar wychowania fizycznego.

2. Wychowanie fizyczne w liceach pedagogicznych powinno ulec rozszerzeniu i pogłębieniu, przy czym w nauczaniu w. f. należy uwzględnić przede wszystkim warunki, w jakich pracuje większość szkół powszechnych.

PROGRAMY W. F. W SZKOŁACH ŚREDNICH I POWSZECHNYCH.

W pierwszych dniach września 1933 roku Rada Naukowa na specjalnych posiedzeniach komisyjnych rozważała projekty zmiany programów w. f. w szkołach powszechnych i gimnazjach. W skład komisji, ustalonej przez Wiceprzewodniczącego Rady, generała Dra Rouperta, weszli:

Gen. Dr. Rouppert, Wiceminister Dr. Piestrzyński, prof. Ciechanowski, ppłk. Dr. Dybowski, płk. dr. Gilewicz, prof. Dr. Piasecki, wiz. Sikorski, wiz. Olszewska, J. Gebethnerówna, K. Muszałówna, Dyr. doc. Szulc, wiz. Wyrobek oraz z poza Rady — instr. Krawczyk. Z ramienia PUWF. i PWF. — ppłk. Dr. Krzyski.

Na podstawie referatów, wygłoszonych na temat nowych programów przez wiz. Sikorskiego i wiz. Wyrobka i w wyniku dyskusji, któ-

ra we wnioskach sformułowali następnie pp. wiz. Sikorski i wiz. Wyrobek, Komisja dokonała korekty programów, a nadto opracowała memoriał, który za pośrednictwem PUWF. PW. przedłożono Ministrowi W. R. i O. P. Główne tezy i wnioski Komisji są następujące:

Szkoła Powszechna.

1. Komisja oświadcza się za *3 godzinami tygodniowo* ćwiczeń cielesnych, dzielonych ile możności, a przede wszystkim w niższych klasach na *6 półgodzin*, polegających w klasach najniższych głównie na zabawach i grach ruchowych oraz na ćwiczeniach o charakterze ruchu swobodnego.

2. Jeżeliby Ministerstwo nie mogło przychylić się do tego wniosku, Komisja oświadcza się za *2 godzinami tygodniowo* ćwiczeń cielesnych (w niższych klasach dzielonych na 4 półgodziny), które to 2 godziny byłyby przeznaczone tylko na zabawy, gry i ćwiczenia swobodne — oraz za *15 minutami ćwiczeń codziennych*, przeznaczonymi zarówno na zabawę, jak i ćwiczenia gimnastyczne.

ad 1 i 2:

Jakkolwiek wymiar godzin ćwiczeń cielesnych nie ulega zmianie, gdyż zamiast dawnych 3 godzin tygodniowo, przewiduje program 2 godziny oraz 10-minutowe codzienne ćwiczenia i jakkolwiek Komisja docenia wielką wartość stosowania codziennych ćwiczeń, jednakowoż ma poważne wątpliwości, czy efekt tych 10-minutowych ćwiczeń będzie taki, jakiego się Ministerstwo spodziewa.

Przed wszystkim szereg szkół pracuje w takich warunkach (szczupłość ubikacji, wielka liczba dzieci itp.), że te 10-minutowe ćwiczenia, które powinny być wykonywane w dobrych warunkach higienicznych, przyniosą bardzo małą, a częstokroć nawet żadnej nie przyniosą korzyści działwie szkolnej, jeżeli tych warunków higienicznych braknie. Po wtóre, przepisane ruchy ulegną pewnemu zmechanizowaniu, będą się odbywać według pewnego szablonu i odpadnie zupełnie moment ożywienia, zainteresowania i radości. Istnieje obawa, że te 10-minutowe ćwiczenia staną się pracą nie lubianą, owiane nudą, odbywane z musu, jak tego przykładem były za czasów zaborczych „ćwiczenia wolne gimnastyczne”, wykonywane w pierwszej części lekcji gimnastyki w szkołach zaboru austriackiego i pruskiego. Wiele dzieci przychodzi poza tym do szkoły, zwłaszcza na wsi, z większej odległości, wiele bez pierwszego śniadania, które otrzymują dopiero

w szkole i dla tej dziatwy, zmęczonej czy głodnej, rozpoczynanie nauki od ćwiczeń cielesnych jest nie pożądanę.

Gdyby jednakowoż Ministerstwo nie przychyliło się do pierwszego wniosku, to raczej należałoby powiększyć 10 minut do 15, gdyż wtedy, dając jakąś zabawę nawet w izbie szkolnej — byłby czas na nadanie ćwiczeniom pewnej barwności, urozmaicenia itp. Przy 10 minutowych ćwiczeniach, z których część odpadnie na przygotowanie, ustawienie, zdejmowanie bluz itp., pozostanie czas tylko na kilka szablonych ruchów.

W każdym razie owe pełne 2 godziny (bądź 4 półgodziny, poza 10 min. ćwiczeniami) nie powinny być, zarówno przy przyjęciu pierwszego lub drugiego wniosku, obracane na ćwiczenia gimnastyczne, tylko wyłącznie na ćwiczenia swobodne na świeżym, ile możności, powietrzu. Im młodsze dziecko, tym więcej powinno mieć zapewnioną możność swobodnego, nie krępowanego ruchu. Dostarczenie dziatwie możności organizowania zabaw poza lekcjami, jak przewiduje program, przez udostępnienie jej boiska, nie wystarczy. Dzieci nie umieją się bawić, jakkolwiek mają wrodzony popęd do ruchu i trzeba je tego nauczyć, wdrażać stopniowo — aż z czasem dopiero zostawi im się samodzielność przy dyskretnym, lecz koniecznym nadzorze.

Za tym przemawia jeszcze i ta okoliczność, że dawna młodzież I i II klas gimnazjalnych miała dwie godziny zabaw ruchowych, a teraz według nowych programów ma je (pozostając w szkole powszechnej w kl. V i VI) utracić właśnie w wieku przedpokwitania, gdzie ta forma ruchu jest wprost zdrowotną koniecznością dla dziatwy. Przy proponowanym ujęciu rzeczy Skarb Państwa nie będzie więcej obciążony.

W ogóle, zdaniem Komisji, powinien być w programie dla szkół powszechnych położony nacisk na to, że dla młodszej dziatwy (I, II kl.) jedynie odpowiednią formą ćwiczeń cielesnych są zabawy ruchowe, a nawet dla starszej dziatwy (od III kl. począwszy) powinny one być głównym materiałem ćwiczebnym, w który stopniowo tylko wplatać należy ćwiczenia systematyczne (o określonym typie ruchu). Ten nacisk powinien się wyrażać z jednej strony przyjęciem bądź wniosku pierwszego, bądź drugiego, a z drugiej strony nawet w sposobie zredagowania (terminologii) programu, gdzie nie należy używać takich wyrażań, jak „nauka gimnastyki”, „lekcja gimnastyki”, „lekcja ćwiczeń cielesnych” i t. p.

Gimnazjum.

1. Komisja oświadcza się za 3 godzinami tygodniowo na klasę ćwiczeń cielesnych oraz 2 godzinami tygodniowo zabaw i sportów, lecz nie na ucznia, tylko na grupę.

2. Jeżeliby Ministerstwo nie mogło przychylić się do tego wniosku, Komisja oświadcza się za 2 godzinami tygodniowo na klasę ćwiczeń gimnastycznych, nadto — za 15-minutowymi codziennymi ćwiczeniami oraz 2 godzinami tygodniowo na grupę, przeznaczonymi na zabawy, gry i sporty.

ad 1 i 2.

Jakkolwiek warunki pracy w gimnazjach są znacznie lepsze, niż w szkołach powszechnych i stosowanie w nich 10-minutowych ćwiczeń może przynieść większe korzyści, niż tam — mimo to Komisja, powołując się na motywy, przytoczone przy omawianiu programu dla szkół powszechnych, oświadcza się przede wszystkim za pierwszym wnioskiem.

Jeżeliby Ministerstwo do tego wniosku się nie przychyliło, to również z podanych powyżej motywów, oświadcza się Komisja za 15-minutowymi ćwiczeniami.

Osobnego komentarza wymaga zawarty w projekcie programu przepis stosowania 2 godzin tygodniowo „na ucznia”, przeznaczonych na zabawy i sporty. Takie określenie może dać pole do różnych interpretacji tego przepisu, a prowadzić do wypaczenia przewodniej myśli Ministerstwa. Może zająć bowiem wypadek połączenia wszystkich uczniów danego gimnazjum na pierwszą godzinę i również wszystkich na drugą godzinę. Przepisowi „2 godziny na ucznia” stanie się za- dość, lecz korzyść z takiej masówki byłaby bardzo problematyczna, a może poza tym stać się przyczyną stronięcia uczniów od tej formy ćwiczeń, którą szkoła właśnie największą powinna otoczyć opieką.

Przepis ten powinien — zdaniem Komisji — ulec poprawce, np. „2 godziny na klasę”, co normalnie wynosiłoby 8 godzin tygodniowo na cały zakład. Jeżeliby zaś powstała obawa, że liczba uczniów byłaby zbyt szczupła na jedną godzinę, to można cyfrowo określić minimalną liczbę uczniów, a w razie, gdy dana klasa tej liczby nie osiągnie — polecić łączenie jej z inną klasą.

SPORT A WYCHOWANIE.

Z inicjatywy Wiceprzewodniczącego Rady Naukowej W. F., generała Dra Roupperta, dwa posiedzenia poświęcono zagadnieniu „Sport a Wychowanie”.

Na pierwszym posiedzeniu referaty na ten temat wygłosili: płk. Gilewicz, prof. Piasecki oraz Dyr. Ambroziewicz. Przy tym ten ostatni ujął zagadnienie z punktu widzenia szkoły średniej.

W posiedzeniu, któremu przewodniczył p. Generał dr Rouppert, brali udział: Wiceminister dr Piestrzyński, Nacz. Błoński, dyr. Giżycki, Dyrektor PUWF. i PW. — płk. Kiliński, prof. Ciechanowski, ppłk. Dybowski, red. Muszałówna, prof. Michałowicz, p. Gebethnerówna, wiz. Olszewska, ś. p. płk. dr Osmolski, wiz. Sikorski, wiz. Wyrobek, dr Zabawska-Domostawska, oraz Referenci i przedstawiciele PUWF. i PW. i Kuratorium Okr. Szkoln. Warsz. — Instr. Krawczyk.

Prof. Piasecki wysunął wnioski następujące:

W zakresie badań naukowych:

1. Pożądane jest skierowanie badań, dotyczących ćwiczeń cieleśnych i ich wpływu na ciało i duszę ludzką, w większej, niż dotąd mierze ku działwie i młodzieży w wieku szkolnym.

W zakresie szkolnictwa:

1. Zawody sportowe w szkole należy ograniczyć do wieku młodzieńczego (po okresie pokwitania), oraz traktować, jako wewnętrzne (intra muros), drużynowe i wieloboju.

2. Ograniczyć emulację w wynikach maksymalnych do atletyki lekkiej, gier i walk. Nadto stworzyć konkurencje dla tych zawodów wyczynowych w postaci odznak sprawności w poszczególnych gałęziach ćwiczeń ciała.

3. Akcentować w sporcie wychowawczym wartości utylitarne, u chłopców zwłaszcza bojowe. Wszystkie gałęzie sportu, dające się traktować turystycznie, prowadzić w tym kierunku, z pominięciem wyścigów.

4. Powyższe sposoby ograniczenia emulacji sportowej stosować do młodzieży płci obojej, lecz szczególną w tej mierze uwagę poświęcić słabszym organizmom dziewcząt.

5. Wprowadzić do traktowania sportu wychowawczego jak najszerszej pojętą metodę harcerską.

6. Podtrzymując zakaz należenia młodzieży szkolnej do Klubów Sportowych, równocześnie życie sportowe w szkole rozwinąć tak, aby ono zadawało większość uczniów.

W zrzeszeniach i instytucjach pozaszkolnych:

1. Ożywić i upowszechnić ruch jordanowski.

2. Rozpoczętą już reformę polityki rządowej i samorządowej wobec sportu należy konsekwentnie prowadzić dalej, aż do uzależnienia poparcia zrzeszeń wyłącznie od sumy pracy wychowawczej dla młodzieży pozaszkolnej, na tle POS-u i sportu bez trybun.

Dyr. Ambroziewicz, przeprowadziwszy dokładną analizę budżetu godzin ucznia w szkole — oraz czasu, przeznaczonego na w. f. i sport — wypowiada się przeciwko stosowaniu 10-minutowych ćwiczeń codziennych w szkołach, natomiast domaga się, aby wprowadzono do szkoły zasadę codziennej godziny ćwiczeń cielesnych, z tym, aby 5 razy tygodniowo odbywały się 1-godzinne ćwiczenia cielesne, a raz w tygodniu 2 godziny wyzyskane zarówno na ćwiczenia gimnastyczne, jak i zaprawę sportową.

Referent opracował przy tym swój projekt 7 godzin na ćwiczenia cielesne tygodniowo w ten sposób, że zmieściły się one w dniu pracy ucznia, przy jednorazowym przychodzeniu do szkoły.

Trzeci Referent, płk. Dr. Gilewicz, przedstawił następujące trzy wnioski:

1. Dotychczasowy system realizacji postulatu usportowienia szkoły, jako oparty na zasadzie wyłącznie normatywnej ingerencji wychowawczej, domaga się zasadniczej rewizji, opartej o gruntowne i źródłowe studia.

2. Cały system fizyczno - wychowawczy w szkole, przyjęty u nas, winien stać się przedmiotem ścisłych obserwacji naukowych.

3. Należałoby zorganizować szereg ankiet i zebrać dostępny w chwili obecnej materiał do wyjaśnienia sprawy wpływu obecnie przyjętego systemu fizyczno - wychowawczego w szkole, na podniesienie się zainteresowań kulturą fizyczną szerokich kół społeczeństwa w celu uzyskania przesłanek, które posłużyć by mogły, jako wytyczne dla ewentualnych korektyw programów ćwiczeń cielesnych.

Dyskusja przeprowadzona na temat powyższych trzech referatów — wykazała konieczność przepracowania dalszych 2-ch referatów, ujmujących specjalnie zagadnienie „Sport a wychowanie” na terenie szkół powszechnych i zawodowych.

Na następnym posiedzeniu referaty wygłosili: instr. Krawczyk — „Sport a wychowanie w szkołach powszechnych” oraz instr. Wardas — „Sport i wychowanie fizyczne — a wychowanie w szkołach zawodowych”.

Instr. M. Krawczyk przedstawił wnioski następujące:

1. Dla podniesienia stanu wychowania fizycznego w szkołach powszechnych konieczne jest kreowanie powiatowych ognisk metodycznych, których kierownicy, dobrze przygotowani nauczyciele ćwiczeń cielesnych, mogliby prowadzić planową akcję około udoskonalenia metody prowadzenia ćwiczeń cielesnych w powiecie. Fundusze na wyjazdy do szkół w powiecie dla takich kierowników (powiatowych instruktorów w. f.) dzięki zarządzeniu PUWF. i PW. są wstawione do budżetów powiatowych komitetów WF. i PW. Należałoby tylko prosić Ministerstwo W. R. i O. P. o udzielenie takim kierownikom zniżki 5 godzin lekcyjnych tygodniowo, aby umożliwić im prace instruktorskie przynajmniej przez jeden dzień w tygodniu. Dotychczas bowiem pracujący na terenie woj. warszawskiego instruktorzy, pracują ponad obowiązkowe 30 godzin tygodniowo i tylko dzięki ich wielkiemu poświęceniu widać rezultaty prac instruktorskich.

2. W celu należytego zaopatrzenia szkół w przybory do zabaw i gier należy prosić PUWF. i PW. o wydanie zarządzenia, aby powiatowi komendanci p. w. byli rzecznikami w komitetach wypłacania całkowicie preliminowanych na ten cel kwot oraz starali się o to, aby kwoty te były możliwie najwyższe.

3. W celu umożliwienia sprawowania opieki nad szkolnymi organizacjami w. f. nauczycielowi szkół powszechnych, prosić Ministerstwo W. R. i O. P. o uznanie pracy w tych organizacjach za równorzędną z pracami społecznymi nauczycieli, co pozwoli im na odciążenie się w innych organizacjach, a oddanie z większym zapalem pracy w organizacjach szkolnych.

Instr. Wardas stwierdził, że sytuacja młodzieży ze szkół zawodowych wymaga znacznie troskliwszej opieki, niż w szkołach ogólnokształcących, a wychowanie fizyczne i sport mogą tu odegrać decydującą rolę, dlatego stosowanie ćwiczeń cielesnych w odpowiedniej formie i dostatecznym wymiarze jest w odniesieniu do tej młodzieży szczególnie palącą koniecznością.

Referent stwierdza dalej znaczny postęp w zakresie w. f. w szkołach zawodowych, mimo to zaznacza, że sytuacja młodzieży z tych szkół w porównaniu z młodzieżą szkół ogólnokształcących przedsta-

wia się wybitnie niepomyślnie. Referent postawił wniosek — równouprawnienia pod względem wymiaru godzin na w. f. szkół zawodowych ze szkołami ogólnokształcącymi.

W motywacji tego wniosku podkreślił p. Wardas, że ćwiczenia cieleśne mają w szkolnictwie zawodowym specjalne zadanie — przeciwdziałania ujemnym wpływom pracy zawodowej.

Przedstawione referaty wywołały długą dyskusję, w wyniku której zdecydowano, że dla wyczerpania zagadnienia „Sport a Wycho-
wanie” — uzupełnić należy temat referatami z zakresu sportu i wy-
chowania w klubach sportowych oraz wśród młodzieży pozaszkolnej.

PROBLEM ZAWODNICTWA W ĆWICZENIACH SPORTOWYCH MŁODZIEŻY SZKOLNEJ.

Zagadnienie to zainaugurował na posiedzeniu Komisji W. F. Dziecka i Młodzieży wiz. Z. Wyrobek referatem, wygłoszonym w marcu 1933 roku. W wyniku referatu i przeprowadzonej dyskusji Komisja przyjęła następujące wnioski Referenta:

1. Jak najwydatniejsze opiekowanie się i popieranie sportu rozrywkowego w szkole.

2. Opracowanie szczegółowego regulaminu, któryby określał pod jakimi warunkami i z jakimi zastrzeżeniami sport zawodniczy może być w szkole uprawiany.

3. Szkoła winna popierać przede wszystkim sport zawodniczy zespołowy, najlepiej w formie wielobojów.

4. Szerokie propagowanie POS.

5. Domagać się zmiany rozporządzenia Ministerstwa W. R. i O. P. w sprawie startowania uczniów w zawodach klubowych w kierunku niedopuszczania wyjątków.

6. Domagać się, aby kluby pociągane były do odpowiedzialności za wciąganie młodzieży szkolnej w swoje szeregi, wbrew rozporządzeniu Ministerstwa W. R. i O. P. i w tym kierunku domagać się rewizji statutów klubowych.

Na tymże posiedzeniu powołano Komisję dla opracowania regulaminu zawodnictwa w składzie: ppłk. Dybowski, K. Muszałówna, wiz. H. Olszewska, pod przewodnictwem wiz. Wyrobka.

Na podstawie materiału otrzymanego od wiz. Sikorskiego i wiz. Wyrobka (odpowiedzi na pytania, postawione przez wiz. Olszewską) w wyniku obrad Podkomisji wiz. Olszewska opracowała projekt regu-

laminu, dostosowanego pod względem zasobu ćwiczeń cielesnych do programów ministerialnych, wygłaszając jednocześnie referat o zawodnictwie sportowym młodzieży szkolnej.

W dyskusji nad referatem i projektem regulaminu Komisja uznała, że aczkolwiek realizacja zagadnienia usportowienia szkoły wymaga jeszcze gruntownych i szczegółowych studiów, a cały system wychowania fizycznego w szkole winien być przedmiotem ścisłych obserwacji naukowych, tym nie mniej — skoro obecne wydanie życiowe sportu szkolnego nie daje się dłużej tolerować wobec krańcowo rozbieżnych praktyk — Komisja postanawia wysunąć koncepcję, normującą stosowanie zawodów sportowych w szkole.

Wobec powyższego polecono z kolei wiz. Wyrobkowi opracowanie referatu „Zarys struktury organizacyjnej sportu w szkole” i przedstawienie nowego projektu regulaminu. Referent wysunął w strukturze sportu szkolnego dwa etapy: 1) Koła Sportowe, oparte na zasadzie powszechności i prowadzone przy pomocy wychowawców fizycznych; 2) Klub Szkolny, zespalaający młodzież, okazującą wybitne zamiłowanie do sportu w ogóle i stanowiący reprezentację młodzieży danej miejscowości. Członkowie Klubu dobierani są z pomiędzy członków Kół Sportowych, posiada przeto on charakter Międzyszkolny.

Specjalne posiedzenie Komisji w rozszerzonym składzie pod przewodnictwem Gen. Dra St. Roupperta (prof. Ciechanowski, ppłk. Dybowski, płk. Gilewicz, red. K. Muszałówna, wiz. Olszewska, wiz. Sikorski, dyr. dr Szulc, wiz. Wyrobek, nacz. Błoński, z ramienia PUWF. i PW. — płk. Engel, kpt. Kawalec, ref. Miłobędzka, kpt. Rettinger oraz zaproszeni — dyr. Ambroziewicz, instr. Krawczyk — przyjęło następujące wnioski:

1. Koła sportowe szkolne są podwaliną do stworzenia Międzyszkolnych Klubów Sportowych; dla jednych i dla drugich konieczne jest opracowanie specjalnego regulaminu.

2. Komisja przyjmuje projekt Referenta, dotyczący Kół Sportowych Szkolnych, natomiast organizacja Klubów Sportowych Międzyszkolnych jest możliwa na razie tylko w pewnej liczbie środowisk, mających po temu warunki.

Autor projektu regulaminu podjął się opracować formy organizacyjne w zakresie działania Kół Sportowych i Klubów Międzyszkolnych wraz z odpowiednimi regulaminami.

Sprawa powyższa stała się przedmiotem obrad szeregu posiedzeń podkomisyjnych, odbytych przy współudziale wiz. Olszewskiej, wiz. Sikorskiego, wiz. Wyrobka, ppłk. Dybowskiego, K. Muszałówny. Na

poszczególnych posiedzeniach rozważano referaty, opracowane przez wiz. Olszewską, wiz. Sikorskiego i wiz. Wyrobka.

W wyniku dyskusji zarówno projekt regulaminu, jak i schemat struktury sportu szkolnego w izolowaniu od sportu klubowego, a oparty na tworzeniu Kół szkolnych i Klubów Międzyszkolnych, zyskał całkowite uzgodnienie.

Pragnąc jednak problem sportu w szkole gruntownie oświetlić, a zdając sobie sprawę z tego, że obecny stan nie jest zadowalający i nie stawia tamy dzikiemu sportowaniu i ucieczce do klubów dorosłych ku fizycznej i moralnej szkodzie młodzieży — uchwaliła Rada Naukowa W. F. zwrócić się jeszcze w tej sprawie o opinię do nauczycieli — wychowawców fizycznych, jako tych, którzy są najbliżsi młodzieży i którzy, stojąc przy właściwym warsztacie pracy, najlepiej zdają sobie sprawę z dodatnich i ujemnych stron obecnego stanu rzeczy. W tym celu została wybrana Podkomisja (wiz. Wyrobek, wiz. Sikorski, wiz. Olszewska, dyr. Uklejska, płk. Gilewicz), która zebrała pytania ankiety w liczbie pięciu. Na życzenie Państwowego Urzędu W. F. i P. W. dołączono jeszcze dalszych pięć pytań, sformułowanych przez ten Urząd i tak skonstruowaną ankietę przesłano 100 wybranym wychowawcom fizycznym z całej Polski.

Pytania te były następujące:

1. Jakie rezultaty daje dotychczasowa praca sportowa wśród ogółu młodzieży, a specjalnie w Kole sportowym?

Uwaga: Należy podać przyczyny ewentualnych niedomagań i sposoby poprawy.

2. Do jakich gałęzi sportu młodzież najwięcej się garnie i czy szkoła może zapewnić młodzieży uprawianie ulubionych sportów?

3. Czy utworzenie Szkolnych Klubów Sportowych (poza Szkolnymi Kołami Sportowymi) jest pożądane i dlaczego?

Uwaga: Przez Klub Sportowy rozumie się zrzeszenia tych uczniów, którzy wykazują wybitne zamiłowanie do sportu i fizyczne uzdolnienie do uprawiania go w szerszym zakresie. Zadaniem Klubu jest wychowanie młodzieży w prawdziwie sportowej rycerskości i karności, uświadamianie o zasadach i metodach racjonalnego uprawiania sportu, kształcenie w umiejętności organizowania zawodów, sędziowania, urządzania boisk, organizowania wycieczek i t. p.

Klub korzystałby ze specjalnych przywilejów w dziedzinie sportu, jakich nie miałyby reszta młodzieży, rządziłby się specjalnym regulaminem, miałyby zapewnioną opiekę ze strony Władz szkolnych — byłyby niejako emanacją istniejących Kół Sportowych.

Szkolny Klub Sportowy zrzeszałby młodzież szeregu szkół danej miejscowości (może nawet i sąsiednich) miałyby zatem charakter Klubu Międzyszkolnego.

4. Jak powinny wyglądać warunki, przy których Kluby Szkolne byłyby należycie postawione i miałyby zapewniony rozwój, odpowiadając zainteresowaniom młodzieży?

5. Czy młodzież, wykazująca bardzo dobre, dobre lub dostateczne postępy w nauce, również i w wychowaniu fizycznym, stosowanym w szkole, przedstawia się dodatnio i w jakim procencie?

I dodatkowe pytania P.U.W.F. i P.W.:

6. Czy celowe jest wprowadzenie zawodów: a) międzymiastowych, b) międzykuratorskich, c) ogólnopolskich itd.? (jeżeli tak, jaki powinien być program zawodów i jak często powinny się odbywać, biorąc pod uwagę jednocześnie potrzeby młodzieży i możliwości szkoły).

7. Czy dla skonstruowania pełnej organizacji sportu szkolnego celowe jest powołanie do życia Związku Sportu Szkolnego, który zrzeszałby wszystkie Szkolne Kluby Sportowe oraz utrzymywałby kontakt z Związkami Sportowymi?

8. Czy byłoby pożądane, aby Szkolne Kluby Sportowe korzystały z usług instruktorów - specjalistów pozaszkolnych w tych gałęziach sportu, które cieszą się szczególnym zainteresowaniem u młodzieży, a których szkolni wychowawcy fizyczni nie będą mogli poprowadzić na odpowiednim poziomie specjalizacyjnym?

9. Czy byłoby wskazane urządzenie krótkich kursów dokształcających dla wychowawców fizycznych pod kierunkiem trenerów krajowych i zagranicznych, będących w dyspozycji Związków Sportowych?

10. Jak musiałyby wyglądać budżet czasu wychowawców fizycznych oraz budżet kosztów finansowych, niezbędnych dla normalnego funkcjonowania Szkolnego Klubu Sportowego? (pytanie to należy rozwiązać przez podanie szczegółowych pozycji przypuszczalnego budżetu czasu i kosztów).

W odpowiedzi na 100 rozestanych ankiet otrzymano 73 odpowiedzi. Cały materiał ankietowy przepracował wiz. Wyrobek, składając Radzie Naukowej W. F. wyczerpujący, rzeczowo opracowany referat, wyprowadzający wnioski z odpowiedzi ankietowych i ostatecznie prezentujący Radzie koncepcję w sprawie sportu i zawodnictwa młodzieży szkolnej.

Najważniejsze wnioski, przyjęte przez Komisję, są następujące:

1. Stworzenie Międzyszkolnych Klubów Sportowych jest pożądane. Na razie powinny one powstawać w środowiskach, gdzie jest większa liczba szkół średnich i gdzie mają one zapewnione warunki dla swego rozwoju. Dana sekcja może powstać tylko w dobrych warunkach pracy, przy odpowiedniej liczbie członków i istnieniu instruktorów-specjalistów. Kluby muszą mieć stałą opiekę lekarską, a mają być oparte na jednolitym, ustalonym przez Władze szkolne regulaminie, ujmującym wszystkie przejawy życia sportowego Klubu.

2. Stworzenie Klubów nie może się odbyć na działalności Szkolnych Kół Sportowych, które równą opieką należy otoczyć. Wobec wadliwej organizacji wielu Kół Sportowych pożądane jest stworzenie dla nich jednolitych zasad organizacyjnych.

3. Dla zapewnienia rozwoju sportu w szkole w ogóle, a w Międzyszkolnych Klubach Sportowych w szczególności należy przede wszystkim:

- a) udzielić im poparcia ze strony PUWF. i PW. i Ministerstwa W. R. i O. P. jeżeli idzie o zdobycie potrzebnych terenów i urządzeń sportowych, sprzętu, świetlicy i t. p.;
- b) dać pomoc finansową na zorganizowanie Klubu oraz stałą roczną dotację, której źródłem będzie albo przywrócony w szkołach fundusz gier ruchowych albo odpowiednia kwota z funduszu taks administracyjnych. Dotacja ta obejmie zasiłek na w. f. w szkole oraz zasiłki dla Koła Sportowego i ewentualnie M. K. S.
- c) wliczyć etatowym nauczycielom w. f. 2 — 6 godzin do etatu (zależnie od warunków i jakości pracy) za prowadzenie pracy w Kole Sportowym, ewent. w M. K. S., a kontraktowym policzyć te godziny na równi z innymi godzinami szkolnymi;
- d) zmniejszyć liczbę kółek młodzieży w szkole, ewent. unormować udział w tych kółkach, aby przez to zapewnić młodzieży czas na uprawianie sportu;
- e) przeznaczyć na zajęcia popołudniowe z dziedziny w. f. dwie godziny tygodniowo na klasę, a nie na grupę z 90 jednostek, jak to obecnie jest praktykowane, przy czym należy uwzględnić selekcję uczniów, łącząc w grupy uczniów więcej i mniej fizycznie uzdolnionych z dwóch równorzędnych oddziałów lub dwóch najbliższych sobie klas;
- f) poddać rewizji programy w. f. i to dla zmniejszenia przepisanego materiału ćwiczebnego oraz uchylenia obowiązku przerabiania corocznie całości materiału, przy czym należy zosta-

wić szkole swobodę wyboru tych gałęzi sportu, które w warunkach danej szkoły dadzą się racjonalnie i efektywnie przeprowadzić.

4. Tworzenie Związku Sportu Szkolnego jest przedwczesne, normowanie pracy w N. K. S. obecnie powinno się odbywać raczej za pomocą odpowiedniego referatu przy Ministrestwie W. R. i O. P., ewentualnie — istniejących już organów fachowych przy Kuratoriach, które na dorocznych zjazdach podawać będą pracy w tej dziedzinie jednolity kierunek.

5. Odbywanie zawodów szkolnych jest w zasadzie racjonalne, jakkolwiek zawody nie są identyczne z pojęciem sportu. Rzeczą tą powinna być ujęta regulaminowo przy uwzględnieniu zarówno ich formy, jak i terminów, przy czym rozróżnić należy zawody międzyklasowe, międzyszkolne w danej miejscowości i między różnymi miastami w ramach Okręgu Szkolnego, w końcu zawody ogólnopolskie. Im wyższy typ zawodów, tym rzadziej odbywać się powinny, tak np. najwyższy ich szczebel, t. j. zawody ogólnopolskie, co lat kilka. Odsobny regulamin powinien unormować stosunek zawodniczy Klubów do Kół Sportowych, do innych M. K. S. i do Klubów pozaszkolnych.

6. Ze wszech miar jest pożądane organizowanie kursów doształcenia nauczycieli w. f. w dziedzinie sportu. Powołanie do pracy w Klubach instruktorów pozaszkolnych jest dopuszczalne tylko przy wyjątkowej potrzebie, jeżeli przy tym dany instruktor daje pełną gwarancję, że nie naruszy postulatów szkoły zarówno pod względem pedagogicznym, jak i zdrowotnym oraz posiada odpowiednie wykształcenie naukowe.

7. Nadzieje przywiązane do sportu szkolnego mogą zawieść, jeżeli nie nastąpi poprawa warunków sportowych w uniwersytetach. Tworzenie przy nich odpowiednich warunków dla uprawiania sportu, stworzenie specjalnego funduszu na cele w. f. itp. jest ważnym postulatem chwili.

Nadto Komisja powzięła następujące uchwały:

A. Ostateczne wnioski w liczbie 7-miu, przedstawione w ankiecie i oparte na wywodach nauczycieli w. f., uznaje Komisja za racjonalne i aprobuje je w całości wraz z uzupełnieniami Referenta, które brzmią:

8) Z uwagi na to, że:

a) dążności sportowe młodzieży szkolnej są wyrazem tendencji i prądów tkwiących w społeczeństwie, którym szkoła nie sprosta się przeciwstawić;

- b) sport w społeczeństwach współczesnych rozumiany, jako obowiązek stałego współzawodnictwa, jest wypaczaniem zasadniczych cech działalności sportowej;
- c) szkoła, jako organizacja wychowawcza, musi przodować w dziele wychowania społecznego i korygować błędy i niepożądane uchylenia na tym polu.

Należy uznać Międzyszkolne Kluby Sportowe za pożądane, pod warunkiem zapewnienia w nich zdrowej wychowawczo atmosfery i podjęcia przez nie pionierskiej pracy w dziale racjonalizowania i uzdrowienia sportu polskiego.

Wreszcie postanowiono przedłożyć Ministerstwu W. R. i O. P. pełny referat ankietowy wiz. Wyrobka w sprawie racjonalnego stosowania sportu w szkole wraz z uchwalonymi wnioskami, co też zostało uczynione za pośrednictwem PUWF. i PW. w sierpniu 1936 r.

BADANIA NAD TRADYCYJNYMI ZABAWAMI I GRAMI RUCHOWYMI.

W grudniu 1932 roku Komisja Wychowania Fizycznego Dziecka uchwaliła, na wniosek prof. Piaseckiego, podjęcie badań nad tradycyjnymi zabawami i grami ruchowymi, w wyniku których nastąpić miało wydanie Monografii z tej dziedziny.

Po zaakceptowaniu tej uchwały przez Wice-Przewodniczącego Rady Naukowej W. F., Generała Dra St. Roupperta, utworzona została specjalna Podkomisja w składzie: Przewodniczący — prof. Piasecki, Członkowie: wiz. H. Olszewska, Sekretarz Rady — p. K. Muszałówna, a z poza Rady — prof. etnologii Uniwersytetu Warszawskiego — dr. St. Poniatowski.

Cele badań określone zostały, jak następuje:

1) *naukowe* (rozszerzenie naszych wiadomości w zakresie etnologii, historii kultury, psychologii i t .p.); 2) *wychowawcze* (uzupełnienie zasobu ćwiczeń cielesnych w szkołach i stowarzyszeniach materiałem rodzimym; częściowe bodaj uniezależnienie od zwyrodniałego w znacznej mierze sportu międzynarodowego); 3) *społeczne* (usportowienie wsi przy pomocy wskrzeszenia motywów regionalnych); 4) *propaganda nauki polskiej* (oparcie badań na szerszej, niż dotąd podstawie porównawczej, z wykorzystaniem źródeł zagranicznych).

Za najważniejsze zadanie uznano zgromadzenie możliwie największej liczby opisów różnych odmian (narodowych, regionalnych

itd.), zabaw i gier ze wszystkich krajów, ze szczególnym uwzględnieniem Polski.

W myśl powyższego centralnym punktem wysiłku stała się organizacja ankiety, przeprowadzonej na wniosek Rady, na terenie szkół i zainteresowanych stowarzyszeń w całej Polsce. Projekt ankiety uzyskał wybitne poparcie Ministerstwa W. R. i O. P., które specjalnymi okólnikami poleciło w r. 1933 przeprowadzenie ankiety w szkołach średnich, powszechnych, seminariach i szkołach zawodowych.

Ankieta została tak pomyślana, że uczniowie w pierwszym zadaniu szkolnym wyliczyć mieli zabawy i gry, które poznali poza szkołą (od starszych dzieci), a następnie wskazywali te gry i zabawy, które im się najbardziej podobały. W drugim zadaniu szkolnym uczniowie opisali zabawę lub grę, wskazaną przez nauczyciela.

W odpowiedzi na ankietę otrzymano materiał obfity i cenny. Na ogólną liczbę 958 szkół średnich odpowiedziało 509, czyli 53%. Na 2027 szkół powszechnych, objętych ankietą, odpowiedziało 504, czyli 25%. Ogółem wpłynęło z przeszło 1000 szkół z górą 50.000 indywidualnych odpowiedzi. Prócz tego Związek Strzelecki nadesłał materiał ponad 600 odpowiedzi indywidualnych.

Do przeprowadzenia ankiety powołano w ramach Sekretariatu Rady Naukowej W. F. Biuro Ankiety w składzie 2 osób: absolwentkę etnologii p. Jadwigę Chełmińską i nauczycielkę, p. Stellę Stoklasową.

Jak wspomniano wyżej, plon ankiety okazał się całkowicie zadowalający, zarówno co do ilości, jak i jakości olbrzymiej większości materiału, dostarczonego przez uczniów.

Natomiast nie dopisali dorośli, tak w zreszeniach, jak nawet nauczycielstwo. By przynajmniej część luk najdotkliwszych zapęłnić, uruchomiono dwojakiemu rodzaju dodatkowe poszukiwania. Należą tu najpierw *prace magisterskie* w Studiach W. F. Uniwersytetów: Poznańskiego i Jagiellońskiego, po wtóre zaś — *prace terenowe* młodych specjalistów (etnografów i muzykologów), wydelegowanych przez Radę.

Zebrany w ten sposób materiał wraz z gromadzonymi oddawna zbiorami Studium W. F. Uniwersytetu Poznańskiego uczynił wykonalnym napisanie obszernej Monografii o tradycyjnych grach ruchowych w Polsce.

Prace w tym kierunku prowadzono jednocześnie w 3-ch ośrodkach a mianowicie: Warszawskim, Krakowskim i Poznańskim, posługując się przy tym w znacznej mierze honorową współpracą sił ochotniczych.

Biuro Warszawskie, uruchomione w kwietniu 1933 r. w lokalu Rady Naukowej W. F. zajęło się w pierwszym rzędzie drukiem ankiety, opracowanej przez prof. Piaseckiego oraz wysyłką ankiety do szkół. W czasie zbiórki materiału ankietowego, biuro wysłało do szkół i Stowarzyszeń tysiące listów bądź to monitujących, bądź też w celu uzyskania dodatkowych wyjaśnień i uzupełnień odpowiedzi uczniów. Prócz tego, w Warszawie wśród dziatwy szeregu szkół powszechnych (a mianowicie: Grochów, Marymont, Mokotów, Ochota, Szosa Radzyńska, Stare Miasto, Powiśle, Wola) p. Stoklasowa przeprowadziła ankietę osobiście.

Olbrzymi materiał ankietowy, który napłynął ze szkół w liczbie około 100.000 opisów gier Biuro Ankietowe Rady przepracowało, segregując go według podziału terytorialnego (zgodnie z obowiązującym podziałem administracyjnym Państwa) i rzeczowego, co stanowiło robotę niesłychanie uciążliwą i żmudną, a dzięki czemu jedynie materiał ankietowy nabrał właściwej wartości naukowej. Materiał powyższy znajduje się w biurze Rady i mieści się w trzydziestu kartotekach, licząc przeciętnie ponad 3.000 kartek w każdej.

Po ukończeniu tej części pracy Biuro Ankietowe Rady dokonało następnego etapu zadania, sporządzając streszczenia gier i zabaw w ich odmiankach regionalnych. Ogółem streszczono 3009 odmianek gier i zabaw, przepisano 125 melodii (nut) oraz sporządzono 171 rysunków (plany boiska, przyrządy, ustawienie graczy itp.). Prócz tego z badań terenowych uzyskano ogółem 630 opisów gier i zabaw, 142 melodie, 100 zdjęć fotograficznych i szereg przyborów do gier ludowych.

Streszczenia sporządzano w trzech odbitkach maszynowych, z czego jedną odsyłało do Studium Poznańskiego, dwie zaś pozostawiano w Biurze Rady. Dzięki temu streszczony materiał dało się posegregować zarówno rzeczowo, jak i terytorialnie. Podział taki przy jednoczesnym układzie alfabetycznym, daje możliwość łatwego i bardzo szybkiego odszukania oryginału opisu, z którego dokonano streszczenia.

Rysunki i nuty sporządzono w dwóch egzemplarzach, z czego jeden odsyłało do Studium W. F. w Poznaniu.

Biuro ankietowe Rady utrzymywało stały kontakt ze wszystkimi honorowymi współpracownikami ze Studium Poznańskiego i Krakowskiego, wysyłając im uporządkowany materiał ankietowy do prac magisterskich, z kolei uzupełniany przez nich badaniami osobistymi. W celu skoordynowania współpracy odbyła się w grudniu 1933 r.

konferencja w lokalu Rady, w której wzięli udział absolwenci Studium Poznańskiego. Wszyscy otrzymali instrukcję, opracowaną przez prof. Piaseckiego, co nadało jednolity kierunek ich pracy.

W celu zainteresowania szerszego ogółu akcją badawczą nad tradycyjnymi gramami polskimi prof. Piasecki polecił p. Chełmińskiej złożyć na XIV Zjeździe Lekarzy Polskich w Poznaniu sprawozdanie z wyników badań ankietowych. Sprawozdanie powyższe zostało wygłoszone na posiedzeniu Sekcji Higieny Szkolnej i W. F. — 14 września 1933 r., po czym zamieszczone w „Wychowaniu Fizycznym” zesz. 11-12, r. 1933.

W zakresie prac badawczych Biuro ankietowe Rady prowadziło i prowadzi stale akcję czynną, starając się zebrane materiały uzupełniać pod względem jakościowym.

Dla celu chwilowo najbliższego, t. j. dla pisania Monografii, spełniają dziś te materiały bez zarzutu swoją rolę, bądź to w postaci wyciągów rzeczowo posegregowanych, bądź oryginałów, ugrupowanych terytorialnie i rzeczowo. Głównym zajęciem warszawskiego biura ankietowego jest obecnie opracowywanie różnych zestawień dla autora Monografii, dotyczących, np. zasięgów poszczególnych gier, ich nazw w różnych regionach, materiału potrzebnego dla opracowań psychologicznych, muzykologicznych i t. p., które wejdą w skład tej publikacji.

Ośrodek Krakowski, działający pod kierunkiem (honorowym) Członka Rady Naukowej W. F., wiz. Z. Wyrobka, dokonał poważnej pracy pomocniczej. Wiz. Wyrobek przydzielał studentom Studium W. F. Uniwersytetu Jagiellońskiego tematy z zakresu objętego ankietą, jako prace magisterskie. Słuchacze posługiwali się w pierwszym rzędzie materiałem ankietowym, otrzymanym z warszawskiego biura ankietowego, następnie materiał ten uzupełniali osobistymi badaniami i przepracowywali w monograficzną formę, ujętą w zakresie danego odcinka regionalnego (powiat). W wyniku prac Ośrodka Krakowskiego warszawskie biuro ankietowe Rady otrzymało następujące prace p. t. „Tradycyjne zabawy i gry ruchowe”:

1. Bereźnicka, pow. Czortków,
2. Goeblówna, pow. Nowy Targ,
3. Jasińska, pow. Katowice,
4. Jaworska, pow. Kraków,
5. Jochemczyk, pow. Rybnik,
6. Jurusiówna, pow. Myślenice,

7. Kielar, pow. Częstochowa,
8. Kopczyńska, pow. Chrzanów,
9. Micherdzińska, pow. Żywiec,
10. Osuchowska, pow. Jarosław i Przeworsk,
11. Sawicka, pow. Mielec i Ropczyce,
12. Scheuerówna, pow. Limanowa,
13. Sikora, pow. Pińczów,
14. Smiałek, pow. Miechów,
15. Tokarski, pow. Gorlice,
16. Tuziakówna, pow. Będzin,
17. Zabłocka, pow. Bielsko.

Ośrodek Poznański (przy Studium W. F. Uniwersytetu Jagiel.), zatrudniał obok szeregu sił ochotniczych, kandydatów na magistrów w. f., jedną siłę płatną. Tu odnotowano cały materiał polski przedankietowy (opisy gier ogłoszone drukiem, lub zebrane w rękopisie przez dawniejszych badaczy), w dwóch egzemplarzach, z których jeden przesyłano do Warszawy, by stanowił punkt wyjścia przy opracowaniu wyników ankiety. Następnie, dokonano streszczenia opisów zabaw obcych, które mają służyć za materiał porównawczy i podstawę do wniosków o przypuszczalnych wzajemnych wpływach, wędrówkach, zapożyczeniach, a wreszcie o genezie tych zjawisk. Streszczenia te w większości przypadków sporządza się z notatek prof. Piaseckiego, gromadzonych od lat 20 z górą. Uzupełnia się je przeglądaniem bibliotek polskich i książek z księgozbiorów obcych. Dla uwzględnienia trudnodostępnych wydawnictw regionalnych zagranicznych przewidziane są ponadto podróże. Pierwszą z nich odbył w r. 1934 Prof. Piasecki dla studiów w bibliotekach paryskich.

Ośrodek Poznański, podobnie, jak Krakowski, uzyskał szereg prac uzupełniających, które służyły za podstawę do uzyskania dyplomu magistra w. f. Prace te posługiwały się niemal we wszystkich przypadkach materiałami, dostarczonymi przez warszawskie biuro ankietowe Rady, a dotyczącymi regionów najbardziej dostępnych dla autora. Niektórzy autorzy tych prac, zarówno ze Studium Poznańskiego, jak i Krakowskiego umieli wydobyć z terenu sporo materiałów, uzupełniających wyniki ankiety. Kilka prac tak dobrze wykonano, że godne są druku.

Prace magisterskie Ośrodka Poznańskiego są następujące:

1. Bartecka — „Wyniki ankiety tezewskiej w sprawie tradycyjnych zabaw i gier polskich”.

2. Bieniewska — „Tradycyjne zabawy i gry ruchowe w woj. nowogródzkim”.
3. Domańska — „Wyniki II Ankiety poznańskiej w sprawie tradycyjnych gier ruchowych”.
4. Draga — „Zabawy i gry ruchowe w szkołach niemieckiego Okręgu Szkolnego Śląskiego”.
5. Haczewska — „Tradycyjne zabawy i gry ruchowe woj. pomorskiego”.
6. Koperska — „Tradycyjne zabawy i gry ruchowe woj. śląskiego”.
7. Molicki — „Tradycyjne zabawy i gry ruchowe woj. wileńskiego”.
8. Nowak — „Krag”.
9. Rysyówna — „Tradycyjne zabawy i gry ruchowe pow. bydgoskiego”.
10. Scheerschmidt — „Zabawy i gry ruchowe w szkołach niemieckich Okręgu Szkolnego Poznańskiego i Pomorskiego”.
11. Sikorska — „Tradycyjne zabawy i gry ruchowe Wysp Brytyjskich i Polski”.
12. Tylmanowa — „Postępy ostatniego dziesięciolecia w zakresie wiedzy o polskich zabawach i grach tradycyjnych”.
13. Wiro-Kiro — „Tradycyjne zabawy i gry ruchowe woj. białostockiego”.
14. Zabierzańska — „Dalsze wyniki ankiety w sprawie tradycyjnych gier ruchowych”.
15. Zarembianka — „Tradycyjne zabawy i gry ruchowe woj. śląskiego”.

Prace terenowe. Pp. J. Chełmińska, kierowniczka Biura Ankietowego Rady, oraz doraźni współpracownicy, W. Mikołajczyk i St. Dworakowski, wykonali, głównie w czasie wakacyj 1935 i 1936, szereg wycieczek w teren, uzupełniając plon ankiety w sposób bardzo pożądanym.

p. Chełmińska — woj. Wileńskie, pow. Dżisna — Szuniewicze; pow. Mołodeczno, Lebiediewo, Domasze; pow. Oszmiana — Iwaszkowce—Wasiuki; pow. Wilejka: Barowce — Poniatycze; pow. Wilno — Troki, Nowa Wilejka; woj. Poleskie: pow. Kamień Koszyrski, Czorcze; woj. Lubelskie: pow. Włodawa: Wereszczyn; woj. Warszawskie: pow. Łowicz: Złaków Kościelny, Złaków Borowy; woj. Stanisławowskie: pow. Kosów — Krzyworównia. Ogółem 205 opisów i 40 zdjęć fotograficznych oraz przybory do gier ludowych (kiczki, przybory do kiczki, kręga i t. p.).

p. Dworakowski. Woj. Poleskie: pow. Drohiczyn: Laskowicze; pow. Kamień Koszyrski: Farynki, Horodek, Lubiaż, Pniewno, Wól-

ka; pow. Kostopol: Komorówka; pow. Łuniniec: Dubówka, Jazówka, Łobcza; pow. Stolin: Jeziory, Stare Sióło, Rzeczyca, Wieluń; woj. Wołyńskie: pow. Kowel: Kołodnia, Zabłocie; pow. Sarny: Chinocze, Czudla, Niemowicze, Tomasz-gród. Ogółem 192 opisy i 60 zdjęć fotograficznych.

p. Mikołajczyk. Woj. Pomorskie: pow. Chojnice: Swornegacie, pow. Kartuzy: Gorcz; pow. Morski: Jastarnia Bór, Chłapowo; pow. Starogard: Lubiechowo; pow. Świecie: Zalesie; pow. Toruń: Bierzygłowo, Łązyn; pow. Tuchola: Gostyczyn; woj. Wileńskie: pow. Braśław: Usiany, Trybuchy; pow. Dzisna: Szuniewicze; pow. Mołodeczno: Lebidzewo, Domasze; pow. Święciany: Dukszty; pow. Postawy: Borówki, Postawy; pow. Wilejka: Borowce, Poniatycze; pow. Wilno—Troki: Nowa Wilejka; woj. Poleskie: pow. Drohiczyn: Worocewicze, Wierzchuście; pow. Łuniniec: Łobcza; pow. Brześć n/B: Małoryta; woj. Lwowskie: pow. Tarnobrzeg: Trześń. Ogółem 142 melodie, 233 opisy.

Uzupełnienia te wynikły nie tylko z uwzględnienia okolic, które dały mało odpowiedzi na ankietę, lecz również ze zwracania się do osób z ludu i do starszej generacji, a wreszcie ze zdobycia melodii, fotografii i ludowych przyborów do gier, tak koniecznych dla wszechstronnego zbadania przedmiotu.

Materiały polskie dawniejsze. Pracę nad nimi skupiono w środowisku poznańskim (kier. prof. Piasecki) i krakowskim (kier. dyr. S. Udziela). Skopiowano więc znaczną część notatek kierownika badań, gromadzonych od lat dwudziestu z górą, jak również notatki z Muzeum Etnograficznego w Krakowie (Udzieli i Gustawicza). Sporządzono wyciągi z polskich wydawnictw etnograficznych i z dawniejszych ankiet: kijowskiej (1916) i dwóch poznańskich (1920, 1928).

W środowisku poznańskim wykonano następujące prace pomocnicze:

- 1) Kopie notatek prof. Piaseckiego 270 opisów i 99 kartek katal.
- 2) Ankieta kijowska, 441 opisów.
- 3) I Ankieta Poznańska — katalogowanie w toku.
II Ankieta Poznańska — wyciągi z 439 opisów.
- 4) Kopie z czasopism polskich, 1073 opisy.
- 5) Fotografie, 187 stron.

W środowisku krakowskim wykonano:

- 6) Kopie z Muzeum Etnogr. Krak., 106 opisów.

Dalsze prace w toku.

Materiały obce (porównawcze). Szczególną uwagę zwrócono na ten dział, a to z dwóch powodów. Po pierwsze, rodzimość jakiejś gry (a częściej dawność odnośnej tradycji w Polsce) da się ocenić tylko na tle porównań z zagranicą. Po wtóre, wartość naszych badań tej dziedziny dla nauki światowej będzie na pewno tylko w małym stopniu polegać na ilości i jakości własnego materiału. Zaczęliśmy bowiem naszą pracę na tym polu zbyt późno, gdy znaczna część tradycji bodaj bezpowrotnie zanikła. Natomiast najszersze tło porównawcze u nas łatwiej zdobyć, niż gdzie indziej, a to dzięki zainteresowaniom i zdolnościom językowym, jakie nas cechują. Dość powiedzieć, że na 30 języków europejskich, z których obecnie posiadamy opisy gier, tylko dla dziesięciu potrzebujemy *tłumaczeń* (wyciągów). Większość tej pracy skupiono w stolicy, gdzie dokonano już części tłumaczeń (wyciągów) z jęz. flamandzkiego, fińskiego i tureckiego, materiały zaś litewskie, łotewskie i węgierskie są w toku tłumaczenia. W Poznaniu zajęto się literaturą łużycką, nowogrecką i katalońską. O zdobycie materiałów estońskich, oraz uzupełnienie rumuńskich i litewskich, czyni się starania.

Opisy gier, zawarte w czasopismach, zredagowanych w językach bardziej dostępnych, kopiowano fotograficznie lub streszczano z tychże czasopism, w znacznej części zaś z notatek, poczynionych od szeregu lat w bibliotekach zagranicznych przez prof. Piaseckiego. Tę część pracy podzielono między Poznań i Kraków. Od drugiej połowy sierpnia 1936 r. zaczęto posługiwać się nową metodą fotograficzną (prof. Gałęcki, Poznań), która czyni pracę szybszą i tańszą. Pomocnicze siły naukowe ograniczają się do kopiowania tylko krótkich notatek o grach oraz kwalifikowania do zdjęć opisów dłuższych. Mamy już szereg filmów - negatywów w małych rozmiarach, które odczytuje się przy pomocy specjalnego rzutnika.

Materiały obce (porównawcze). W Poznaniu wykonano dotąd następujące prace pomocnicze:

- 1) Tłumaczenia, kopie i wyciągi opisów gier w językach obcych
 - a) rosyjskich — 621 opisów,
 - b) czeskich — 5 opisów (33 str.),
 - c) łużyckich — 42 opisy (38 str.),
 - d) niemieckich — 346 opisów,
 - e) angielskich — 837 opisów,
 - f) nowogreckich — 109 opisów (208 str.);
- 2) Fotografie — 95 str.

Biblioteka podręczna tej dziedziny stanowi dalszy środek pomocniczy. Wchodzi w jej skład (poza najniezbędniejszymi słownikami) głównie zbiory opisów zabaw i gier tradycyjnych różnych narodów. Pierwotny zawiązek tworzy księgozbiór prof. Piaseckiego; druga część mieści się w bibliotece Studium W. F. U. P., trzecia zaś w Biurze Ankietowym Rady Naukowej W. F. w Warszawie.

Księgozbiór i Bibliografia.

- 1) Biblioteka Biura Ankietowego w Warszawie zawiera 15 dzieł polskich i obcych, dotyczących gier tradycyjnych.
- 2) Biblioteka Studium W. F. w Poznaniu zawiera 91 tomów, dotyczących gier tradycyjnych.
- 3) Biblioteka prywatna prof. Piaseckiego zawiera 48 tomów, dotyczących gier tradycyjnych.
- 4) Biblioteka gier tradycyjnych polskich i obcych zawiera 1203 numery.

Współpraca specjalistów z poza Rady. Prócz prof. Poniatowskiego, który od początku należy do Podkomisji Gier, etnografia jest reprezentowana wśród naszych współpracowników przez prof. Bystronia (Warszawa) i dyr. Udzięł (Kraków), psychologia przez prof. Baleyę (Warszawa), językoznawstwo przez prof. Klicha (Poznań), muzykologia — prof. Kamińskiego (Poznań), pedagogika — wiz. Wyrobka (Kraków).

Wyniki naukowe. W zakresie wydawnictw przewiduje się szereg opracowań regionalnych lub dotyczących pewnych zabaw i gier — po części w charakterze prac magisterskich, które umieszczone zostaną w czasopismach naukowych.

Ukazały się dotychczas następujące publikacje prof. Piaseckiego, oparte częściowo na materiale, zdobytym przy pomocy Rady Naukowej W. F.:

Palant (zob. „Wychowanie Fizyczne” 1934. Dalsze badania nad genezą ćwiczeń cielesnych: palant zagranicą) był pierwszy przedmiotem takiego studium porównawczego, w ślad za analizą palanta polskiego (ogłoszoną tamże 1932). Autor stawia tu hipotezę wędrówki tej gry wraz ze studentami i magistrami, przesiedlającymi się z Paryża do Pragi, stamtąd zaś do Krakowa, przy zakładaniu obu pierwszych uniwersytetów słowiańskich; od nas zaś do Słowian wschodnich i dalej do Azji. Uzasadnia to przypuszczenie danymi co do formy gry oraz jej terminologii w wymienionych krajach.

Dawna szkoła polska, jako rozsadniczka ćwiczeń cielesnych („Kwartalnik Pedagog.” 1935). Na podstawie liczniejszych w Polsce,

niż gdzie indziej, latynizmów w terminologii szeregu gier, autor rozpoznaje je jako staropolskie gry szkolne (w związku z wyłączością łaciny w naszych dawnych szkołach). Należą tu: gry w piłkę (piła): palant, szkoła, meta, stando, wokatus, ekstrameta; z gier bieżnych: kapywus (plinie); ze skocznych, klasy.

Jaworowi ludzie („Lud” 1935). Na podstawie szerokiego materiału porównawczego, autor udowadnia, że międzynarodowa zabawa w „most” (we Włoszech np. notowana już w XIV w), tylko w Polsce przybiera nazwę „jawora”, a częściej jeszcze „jaworowych ludzi”. Podkreśla prawdopodobieństwo pochodzenia tych nazw z zanikłych widać w Polsce, lecz częstych w wielu krajach Europy obrzędów wiosennych i letnich, gdzie młodzieńcy lub dziewczęta przybrani w zieleń i zwani często według jakiegoś gatunku drzewa, uosabiają ducha wegetacji. Byłby to zatem u nas jedyny ślad tych prastarych obrzędów, które w przekonaniu ludu, wpływały korzystnie na przebieg zjawisk w przyrodzie.

Krąg („Wychowanie Fizyczne” 1936). By wytłumaczyć genezę tej najulubieńszej do niedawna gry sportowej naszych włościan, autor wskazuje na dysk starogrecki i na równie starożytną grę w hokeja (VI w. przed Chr., według niedawnych wykopalisk). Ponieważ zaś dzisiejszy zasięg krąga — to kraje dokoła Bałtyku, z najsilniejszymi ogniskami w Polsce i Skandynawii, tu by trzeba szukać miejsca, gdzie te prastare elementy zespolono w nową grę. Pożądane uzupełnienie tej rozprawy daje jedna z prac magisterskich, gdzie znajdujemy konkretne propozycje co do uczynienia z tej rozrywki ludowej — gry szkolnej i sportowej. Poza tym są i inne prace magisterskie w toku, biorące za temat poszczególne gry tradycyjne w opracowaniu porównawczym.

Z innych publikacji prof. Piaseckiego wymienimy rozdział o grach w Encyklopedii Polskiej (Ak. Um., Kraków), oraz rozdział o polskich grach piłkowych i kulowych, o który prosił prof. Mehl z Wiednia dla swej monografii światowej na ten temat.

Główną jednak publikacją będzie Monografia, której tytuł brzmieć będzie: „*Tradycyjne zabawy i gry ruchowe w Polsce*”.

Poza przedmową Wice - Przewodniczącego Rady Naukowej W. F. generała Dra St. Roupperta oraz wstępem, główną część książki ma stanowić „Przegląd krytyczny materiału” (ok. 230 str.), zawierający opisy poszczególnych gier na tle porównawczym europejskim. Następnie „Próby wyjaśnienia genezy i wędrówek gier” oraz pięć małych rozdziałów, podających pogląd na całość ze stanowiska etnografii

(prof. Bystrzeński), językoznawstwa (prof. Klich), muzykologii (prof. Kamiński), psychologii (prof. Baley), wychowania fizycznego (wiz. Wyrobek). Wreszcie streszczenie francuskie, literatura, indeks; razem około 320 stron zwykłej 8-ki, z licznymi ilustracjami i nutami.

Książka ta winna być w pierwszych miesiącach przyszłego roku kalendarzowego znaleźć się na półkach księgarskich.

Wreszcie materiał ankietowy Rady posłużył doraźnie do następujących celów:

- a) na życzenie Ministerstwa Spr. Zagr. Biuro ankietowe Rady sporządziło streszczenia najpopularniejszych gier i zabaw polskich dla dzieci. O materiały powyższe prosiła instytucja „International House” w New Yorku.
- b) na życzenie Państwowego Urzędu W. F. i P. W. Biuro ankietowe Rady sporządziło zestawienia gier, posiadających najwydatniejszy charakter sportowy i najszerzej rozpowszechnionych wśród dzieci i młodzieży wsi polskiej, a wynikających z tradycji. Zestawienie to posłużyć ma, jako wstęp i zarazem podstawa dla problemu usportowienia wsi.
- c) na prośbę literata i poety Leonarda Okołów - Podhorskiego, biuro ankietowe Rady przesłało mu opis gry w „zajęca” według praktyki tradycyjnej polskiej, ze szczególnym uwzględnieniem regionalnym Kresów Północno - Wschodnich. Opis ten potrzebny był p. Okołów - Podhorskiemu do analizy IV części „Dziadów” Mickiewicza, w której gra ta jest wspomniana.

Plany na przyszłość.

Najdonioślejszym etapem pracy, po wydaniu Monografii, będzie bez wątpienia utworzenie z uzyskanych zbiorów *Archiwum gier tradycyjnych*, należycie skatalogowanego i dostępnego dla rosnącego zastępu badaczy tego przedmiotu, polskich i obcych.

Dalej — po odpowiednim skompletowaniu materiałów pozaeuropejskich — opracowanie drugiego tomu monografii z obszerniejszymi streszczeniami w językach obcych.

Wreszcie — projektowany jest III tom, z zastosowaniami pedagogicznymi, przeznaczony dla nauczycielstwa.

SPRAWA ODZNAKI SPORTOWEJ DLA NAJMŁODSZYCH.

Wice - Przewodniczący Rady Naukowej W. F., gen. Dr. Rouppert, powołał specjalną Komisję dla opracowania Odznaki Sportowej dla Najmłodszych, osobiście obejmując przewodnictwo tej Komisji. W skład Komisji weszli: wiz. Olszewska, red. Muszałówna, prof. Ciechanowski, ppłk. Dr. Dybowski, prof. Piasecki, wiz. Sikorski, wiz. Wyrobek oraz przedstawiciele PUWF. i PW. i Ministerstwa W. R. i O. P.

Inicjatorem tego zagadnienia był PUWF. i PW., z ramienia którego ref. M. Miłobędzka przedstawiła w zasadniczych ramach odnośny projekt.

Na podstawie tego projektu referaty wygłosili dyr. Uklejska i wiz. Sikorski.

Wiz. Sikorski przedstawił obok referatu projekt szczegółowego zestawienia ćwiczeń, składających się na Odznakę, zgłaszając jednocześnie następujące wnioski:

1. Odznakę Sprawności Fizycznej możnaby przyznawać najwcześniej od 9-go roku, z większą jednak korzyścią wychowawczą byłoby przyznawanie jej od 12 (skończonego) roku życia.

2. Powinna ona nosić nazwę Odznaki Sprawności Fizycznej.

3. Prawo do przyznawania O. S. F. powinien mieć kierownik, względnie dyrektor szkoły.

4. Należałoby rozróżniać równe kategorie wieku dla dziewcząt i chłopców przy nadawaniu odznaki sportowej obok różnych jednak minimów sprawności.

Dyr. Uklejska, wypowiadając się za wprowadzeniem Odznaki dla dzieci od lat 9-ciu wzwyż, wysunęła jednocześnie wnioski następujące:

- a) oparcie wymagań odznaki na aktualnej wiedzy o fizycznym i psychicznym rozwoju dziecka;
- b) uświadomienie sobie celów wychowawczych, zgodnych z ogólnym wychowaniem i dobór wymagań, zmierzających do uzyskania tych celów;
- c) wyzyskanie społecznych walorów w. f.;
- d) uwzględnienie możliwości jak najszerszego kręgu dzieci: miejskich i wiejskich, proletariackich i zamożnych (inteligentnych), silnych i słabych.

W wyniku obszernej dyskusji wyłoniono Podkomisję (wiz. Olszewska, wiz. Sikorski, red. Muszałówna, prof. Piasecki, prof. Ciechanowski), której polecono przepracowanie projektu Odznaki.

W wyniku kilku zebrań Podkomisji oraz wielokrotnych przeróbek regulaminu i zestawienia ćwiczeń dla odznaki — ostateczne zredagowanie projektu powierzono wiz. Sikorskiemu.

W wyniku referatu, przedstawionego przez Podkomisję — Komisja przyjęła wniosek, że:

Szkolną odznakę Sprawności Fizycznej dla Najmłodszych należy wprowadzić dla młodzieży dopiero od skończonych 12 lat życia, jako odznakę jednorazowo zdobywaną.

Zaakceptowano stanowisko Podkomisji, że przy zestawieniu ćwiczeń, składających się na odznakę, należy liczyć się z treścią programów w. f. w szkołach powszechnych. Przedstawiony projekt odznaki w zasadzie przyjęto, uchwalając jednocześnie prosić Referenta p. wiz. Sikorskiego o opracowanie instrukcji do odznaki.

Szereg zastrzeżeń przeciwko wprowadzeniu Odznaki w życie wysunął przedstawiciel Ministerstwa W. R. i O. P. — p. Nacz. Błoński.

Na wniosek p. wiz. Olszewskiej Komisja zaproponowała, aby Odznaka, przed wprowadzeniem jej w życie, została uprzednio wypróbowana nieoficjalnie w terenie, czego podjęła się p. wiz. Olszewska.

PROJEKT USTAWY W SPRAWIE WYKONYWANIA PRAKTYKI INSTRUKTORA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO ORAZ PRZODOWNIKA I PRZEWODNIKA TURYSTYCZNEGO.

Państwowy Urząd W. F. i P. W. w listopadzie 1935 r. przesłał Radzie Naukowej W. F. do zaopiniowania projekt ustawy w sprawie wykonywania praktyki instruktora wychowania fizycznego oraz przodownika i przewodnika turystycznego.

W grudniu tegoż roku pod przewodnictwem p. generała Dra Rouperta odbyło się posiedzenie komisyjne, przy udziale: Gen. Olszyny-Wilczyńskiego, Nacz. Błońskiego, płk. dr. Gilewicza, dyr. Dąbrowskiego, gen dra Hubickiego, red. Muszałówny, wiz. Olszewskiej, prof. Piaseckiego, wiz. Sikorskiego, dyr. Uklejskiej, wiz. Wyrobka oraz przedstawicieli PUWF. i PW. — pp. M. Wittekówny i ppłk. Ziętkiewiczza.

Referaty na temat ustawy przedstawili płk. Gilewicz i wiz. Wyrobek.

Obaj Referenci wysunęli cały szereg zastrzeżeń przeciwko projektowi ustawy i stwierdzili konieczność gruntownego przepracowania projektu.

W odpowiedzi na zastrzeżenia ppłk. Ziętkiewicz, przedstawiciel PUWF. i PW., przyznał rację Referentom Rady i zgłosił wniosek wycofujący projekt, proponując jednocześnie, że po całkowitym przeredagowaniu go przez PUWF. i PW., zostanie on ponownie złożony Radzie.

Do końca okresu sprawozdawczego nowy projekt PUWF. i PW. nie wpłynął do Rady.

KOMISJA LEKARSKA RADY NAUKOWEJ WYCHOWANIA FIZYCZNEGO.

Komisja Lekarska w składzie: Przewodniczący — generał Brygady Dr. St. Rouppert, Członkowie — prof. Dr. Ciechanowski, doc. Dr. Czarnecki, Dr. Czarnocka - Karpińska, ppłk. Dr. Dybowski, ś. p. Dr. Kopczyński, prof. Dr. M. Michałowicz, ś. p. płk. Dr. Wł. Osmolski, Wiceminister Dr. E. Piestrzyński, dyr. doc. G. Szulc, Dr. Z. Zabawska - Domosławska; Członkowie dokooptowani: ppłk. Dr. Wł. Missiuro, doc. Dr. E. Reicherówna — odbyła w okresie sprawozdawczym 10 posiedzeń (w dniach — 29.X.32 r., 13.I.33, 25.II.33, 5.V.33, 18.XI.33, 25.IV.34, 14.XI.34, 30.IV.35, 4.XI.35, 14.II.36), oraz 36 posiedzeń subkomisji, wyznaczanych dla specjalnych zagadnień. Poza wymienionymi Członkami zapraszano na poszczególne posiedzenia dla wygłoszenia referatu lub uczestnictwa w dyskusji następujących referentów: kpt. Baran, ppłk. Dr. A. Fiumel, Dr. J. Garbień, kpt. Dr. Kaliński, doc. Dr. J. Mydlarski, kpt. Dr. Rettinger, płk. Rusin, Dr. H. Szatkowski, Inż. Szniolis.

Rozwój wszere wychowania fizycznego i sportu w Polsce wpłynął poważnie na prace Komisji Lekarskiej, idące głównie w kierunku wykorzystania wartości zdrowotnych ćwiczeń dla młodzieży i dorosłych oraz uniknięcia możliwości szkód. Zwiększenie ilości ćwiczących w Polsce wyprzedziło wzrost sił instruktorskich; pogarsza to naturalnie jakość przygotowania do ćwiczeń, co się najpoważniej odbija na zapobieganiu możliwości szkód i na bezpieczeństwie ćwiczeń. Poza tym obniżeniem jakości przy zwiększeniu ilości ćwiczeń i ćwiczących zwiększył się także zasięg zainteresowań, zwłaszcza sportowych wśród młodzieży dorastającej, co wysunęło szereg nowych zagadnień.

W wyniku takiego stanu rzeczy prace Komisji Lekarskiej znacznie się rozszerzyły i poszły w kilku kierunkach.

Komisja Lekarska zadania swoje realizowała równolegle w trzech zasadniczych kierunkach pracy. Pierwszy dotyczył zagadnień czystonaukowych, prowadzonych z myślą, że w swoich końcowych rozwiązaniach pozwolą one skonstruować wnioski przydatne życiu sportowemu i wychowaniu fizycznemu. W tym zakresie omawiane były w okresie sprawozdawczym następujące zagadnienia: odżywianie w sporcie, ocena postawy, wartość prób czynnościowych narządu krążenia, warunki zdrowotne pływalni krytych i otwartych, warunki zdrowotne schronisk turystycznych, wpływ ćwiczeń fizycznych na organizm kobiety i jego funkcje.

Drugi kierunek pracy Komisji dotyczył kontroli lekarskiej zawodników, przeprowadzonej z myślą, aby w wyniku tej kontroli można było wysunąć wnioski praktyczne nie tylko odnośnie metodyki zaprawy zawodnika, lecz także w stosunku do warunków i regulaminów zawodów. Szczególną uwagę w okresie sprawozdawczym zwrócono na badania olimpijczyków przed igrzyskami w Los Angeles, oraz na badania zawodników, biorących udział w długich marszach o typie sportowym. Przeprowadzone badania nad zawodnikami, startującymi w Marszu Kadrówki i w marszu zimowym na nartach „Szlakiem II-ej Brygady Legionów” doprowadziły do możliwości zaproponowania przez Komisję zmian w dotychczasowych regulaminach tych marszów.

Wreszcie trzeci kierunek prac Komisji Lekarskiej dotyczył spraw natury organizacyjnej i zmierzał w kierunku realizacji w naszym życiu sportowym racjonalnego schematu organizacyjnego opieki lekarskiej. W tej dziedzinie Komisja opracowała modyfikację badań sportowo - lekarskich, zaprojektowała zarządzenia ochronne w boksie, zaproponowała przeorganizowanie poradni sportowo - lekarskich, wysunęła szereg wniosków w zakresie kształcenia lekarzy sportowych i medyków w medycynie i higienie sportu, wreszcie — ustaliła konieczność opieki lekarskiej we wszystkich klubach sportowych i bezwzględnej obecności lekarza na zawodach.

W szczegółach działalność Komisji Lekarskiej w okresie sprawozdawczym przedstawiała się następująco:

Badania lekarskie zawodów marszowych i narciarskich.

Badania lekarskie zawodów marszowych (Marsz Szlakiem Kadrówki, Szlakiem II Brygady) doprowadziły do ścisłej współpracy z komitetami, organizującymi dane zawody.

Marsz Szlakiem Kadrówki.

Badania wstępne w czasie zaprawy przed marszami eliminacyjnymi do Kadrówki wykazały zbyt płynny skład drużyn oraz zbyt szybkie tempo zaprawy. Utrudniało to znacznie przeprowadzenie koniecznych dokładnych badań. Spowodowało to Komisję w składzie: doc. Dr. G. Szule — przewodniczący, ppłk. doc. Dr. Dybowski, ppłk. doc. Dr. W. Zawadowski, ppłk. doc. Dr. M. Rosnowski, kpt. Dr. Rettinger — do wyboru 3 drużyn (wojskowa: 30 p. p., strzeleckie: Warszawa - Powązki I i II) i ograniczenie badania do tych drużyn o względnie stałym składzie i różnorodnym stopniu przygotowania. Uczestniczyły one pod specjalnym nadzorem Komisji w Marszu Szlakiem Kadrówki 6 — 8.VIII.1933, zdobywając w nim pierwsze miejsca w kategorii wojskowej (30 p. p.) i wśród drużyn strzeleckich (Powązki I) oraz dalšie (Powązki II). Obszerniejsze badania zostały wykonane w Krakowie — przed marszem i w Kielcach — po marszu. Proste badania wewnętrzne oraz obserwacje na samej trasie przeprowadziła ruchoma kolumna badawcza, składająca się wyłącznie z osób, współpracujących od dawna i stale ze sportem (Dr. Dybowski, Dr. Rettinger, kpt. Usarz). Poza samymi badaniami (z których wykluczono pobieranie krwi oraz zakładanie zmęczonym masek oddechowych) zajęto się też opieką nad drużynami, zapewniając im dobre kwatery, czuwając nad ich zachowaniem się i odpoczynkiem, kontrolując, a ewentualnie nawet uzupełniając ich odżywienie, a zwłaszcza napoje. Badania nie spowodowały najmniejszego dodatkowego zmęczenia, na co wskazuje doskonały wynik; z 3 badanych drużyn dwie — wojskowa i strzelecka — zajęły pierwsze miejsca w swych kategoriach. Pożegnanie lekarzy z drużynami było nad wyraz serdeczne z obu stron.

Badania dały poza wynikami naukowymi także wyniki praktyczne: a) wskazały na bardzo znaczne różnice fizyczne, przygotowania i odżywienia między drużynami wojskowymi a strzeleckimi. Mimo podziału na osobne kategorie rywalizacja wspólna w ramach jednego marszu nie jest wskazana ze względu na zbytne zmęczenie drużyn strzeleckich, niedostatecznie przygotowanych; b) warunki doboru drużyny i jej zaprawy mogły być znacznie dokładniej określone: jednolitość budowy fizycznej całej drużyny, równomierna i długa zaprawa, stanowią ważne wskazania; c) bardzo dobrym sprawdzianem stopnia zmęczenia może być strzelanie, pod warunkiem dobrego wyszkolenia strzeleckiego drużyn i wzorowego przeprowadzenia zawodów.

Przyjęto następujące dezyderaty:

1. zawodników obowiązuje posiadanie odznaki strzeleckiej za strzelanie z broni wojskowej;
2. straty zawodników w drużynie są dopuszczalne;
3. pomoc w ramach drużyny w niesieniu ekwipunku jest dopuszczalna.

Marsz Szlakiem II Brygady.

W r. 1934 rozpoczęto badania wybranych drużyn narciarskich w czasie Marszu Szlakiem II Brygady 16 — 18.II.1934. Komisja pod przewodnictwem doc. Dra G. Szulca, w składzie: ppłk. doc. Dr. Wł. Missiuro, ppłk. doc. Dr. Rosnowski, ppłk. Dr. A. Fiumel, kpt. Dr. R. Rettinger, por. Kiersnowski, por. Madej — przeprowadziła w Rafałowej — przed marszem i w Worochcie — zaraz po marszu i po 24-godzinnym odpoczynku — badania internistyczne, elektrokardiograficzne na 10 drużynach wojskowych. Na trasie przeprowadzał obserwację drużyn mjr. Dr. Decowski.

Badania wykazały niedostateczną zaprawę i słabe wyszkolenie narciarskie zgłaszanych drużyn. Wszystkie metody badawcze stwierdzały brak znamion zaprawy, co wraz z częściowo słabym przygotowaniem narciarskim powodowało silne zmęczenie, nie ustępujące po 24-godzinnym wypoczynku. Mimo to uszkodzeń żadnych nie stwierdzono, tak, że marsz narciarski nie spowodował żadnych zastrzeżeń pod warunkiem lepszego przygotowania.

W roku następnym przeprowadzono ponowne badania w czasie marszu na tym samym Szlaku 16 — 18.II.1935. W skład Komisji (jak wyżej) wszedł również doc. Dr. Dybowski, który objął badania na trasie i ocenę kondycyjną oraz techniczno - narciarską. Badano znacznie większą ilość drużyn (16) częściowo wojskowych, częściowo cywilnych. Poza wynikami naukowymi badania dały wyraźne wyniki, dające się zużytkować praktycznie. Drużyny w znacznej większości nie były przygotowane do zawodów, ani pod względem dostatecznie długiej zaprawy, ani też nie posiadały dostatecznego wyrobienia narciarskiego. Brak zaprawy dał się stwierdzić badaniem wewnętrznym; zastrzeżenia przeciw udziałowi drużyn o słabej zaprawie, oparte na tej podstawie, sprawdziły się w zupełności. Drużyny te albo odpadły zupełnie, albo — mimo bardzo dużego wysiłku i zmęczenia — sukcesów nie odniosły.

Zmęczenie mniej wyćwiczonych drużyn było tak silne, że dało się stwierdzić nawet po 48-godzinnym wypoczynku. Na podstawie wy-

ników badań opracował doc dr. Wł. Dybowski projekt zmian regulaminu marszu; dotyczyły one pracy patroli sanitarnych, które winny nie tylko zamykać marsz patroli na trasie, ale także wychodzić im naprzeciw od mety do połowy trasy danego dnia.

W innych punktach przyjęto, jako dezyderaty: możliwość uczestniczenia w marszu, jako dowódcy, narciarza, znającego trasę marszową z poprzednich zawodów, konieczność posiadania przez uczestników patroli wojskowych i cywilnych pewnego minimum umiejętności narciarskich, przynajmniej 2-tygodniowej zaprawy suchej i 10 treningów na śniegu; konieczność badania lekarskiego przed rozpoczęciem zaprawy suchej i przed zaprawą na śniegu. Częściowe naukowe wyniki badań ogłoszono w kraju i zagranicą.

Badania lekarskie zawodników olimpijskich, rozpoczęte w roku 1932, natrafiały na dużą niechęć u zawodników, dały mimo wykonania na bardzo niewielkim materiale, ciekawe wyniki. Referat doc. Dra G. Szulca wykazał, że bardzo intensywny trening na poziomie rekordów światowych stoi już na granicy bezpieczeństwa danego osobnika, wymaga więc stałej skrupulatnej oraz częstej opieki lekarskiej; wśród zawodników panował, niestety, zupełny brak zrozumienia tej potrzeby.

W ciągu 4-ch lat do następnych igrzysk olimpijskich zmieniły się nastroje zupełnie, znaczna część związków sama postarała się o opiekę lekarską; obozy treningowe i zawody eliminacyjne pozwoliły doc. Dr. Dybowskiemu i kpt. Dr. R. Rettingerowi na zebranie ciekawego materiału (obecnie w opracowaniu). Pociuszającym jest wzajemne zrozumienie — zawodnicy odczuwają potrzebę opieki i kontroli lekarskiej przed i podczas zaprawy, lekarze nie narzucają zawodnikom badań żmudnych i dokuczliwych, zwłaszcza po wysiłkach.

Badania lekarskie w poradniach sportowo - lekarskich, sposób ich przeprowadzenia i organizacji opieki lekarskiej w stowarzyszeniach w. f. i p. w., klubach i sekcjach był wielokrotnie rozważany przez Komisję Lekarską na podstawie referatów doc. Dr. Dybowskiego (3), Dr. Garbienia (2), doc. Dr. G. Szulca (1), kpt. Dr. R. Rettingera (1). Wy padki śmierci w czasie walk, a nawet zaprawy bokserskiej oraz po zawodach dla zdobycia P. O. S. wskazywały na konieczność przestrzegania obowiązku badań lekarskich i dokładnego ich przeprowadzenia. W wyniku współpracy z PUWF. i PW. skrócono nieco badania lekarskie, kładąc większy nacisk na ich regularność i ustalono znacznie silniej łączność lekarza poradni z kierownikami i instruktorami. Nową instrukcję dla poradni sportowo - lekarskich oraz nowe wzory kart badań wprowadził PUWF. i PW. w 1934 r. w życie.

W praktyce należy położyć nacisk na przeciwdziałanie masowym badaniom dorywczym tuż przed zawodami, jako nie dającym dostatecznej gwarancji bezpieczeństwa zawodnika. Dalsze skrócenie czasu badań może być łatwo osiągnięte dla dorosłych przy periodycznych (co pół roku) badaniach, gdyż w tych wypadkach można niektórych badań (pomiaru antropometryczne) nie przeprowadzać za każdym razem.

Powstała skutkiem zmian powyższych potrzeba nowego podręcznika spowodowała nowe wydanie (II) książki: „Badania zdolności fizycznej dla celów wychowania fizycznego i sportu” doc. Dr. Wł. Dybowskiiego. Wydanie to, zmienione i uzupełnione, było przedmiotem obrad Komisji, po uzyskaniu aprobaty zostało zalecone do użytku przez PUWF. i PW. (wyszło w październiku 1936).

Zabezpieczenie zawodników bokserskich przed niebezpieczeństwem.

Stanowisko Komisji Lekarskiej, przeciwstawiające się skracaniu badania lekarskiego, znalazło silne oparcie w smutnym fakcie trzech wypadków śmierci w Polsce, spowodowanych boksem. Możliwie ścisła analiza przypadków, oparta na protokołach sekcji zmarłych, wykazała, że przy zwykłym — niezbyt szczegółowym i długotrwałym — badaniu, nie znaleźli lekarze w dwóch przypadkach dostatecznych podstaw dla dyskwalifikacji tych zawodników; istniejące zaś regulaminy i zwyczaje bokserskie nie dawały im możliwości zastosowania innych środków ostrożności, jak np. przerwanie walki. Trzeci wypadek dotyczył kandydata do klubu jeszcze nie badanego, a już dopuszczonego do zaprawy bokserskiej.

W sprawie tej uznano, że:

- A. Bokserzy winni być badani periodycznie i dokładnie;
- B. W czasie walki konieczna jest obecność doświadczonego lekarza, który miałby prawo każdej chwili walkę przerwać;
- C. Należy wykluczyć knock - out w walkach młodzieży;
- D. Podłoga ringu musi być elastyczna nie tylko w obrębie samego ringu, ale także o 50 cm poza nim, by uniemożliwić uderzenie głową bezpośrednio o twardą podłogę.

Walne zgromadzenie Związku Bokserskiego zajmowało się tymi kwestiami. Pierwsze dwa dezyderaty zostały przeprowadzone i już obowiązują; przeprowadzenie trzeciego natrafia na trudności skutkiem zapalczywości młodzieży. Ze względów finansowych zbyt często traktuje się pobłażliwie punkt czwarty, sprawę elastyczności podłogi

na ringu. Twarda podłoga może być niebezpieczna przy uderzeniu głową.

Ponieważ wypadki powtarzały się dalej (nowy wypadek śmierci) przeto omawiano tę sprawę ponownie w roku 1934 i ustalono następujące dezyderaty:

Należy przypomnieć P. Z. B.:

1. sprawę obowiązkowych badań lekarskich wszystkich zawodników i kandydatów na zawodników;

2. sprawę obowiązkowej obecności lekarza na każdych zawodach;

3. sprawę przepisowych ringów bokserskich. Zezwolenia na odbycie zawodów bokserskich należy udzielać tylko w tym wypadku, o ile ring jest zabezpieczony przepisowym wołokiem;

4. należy ustalić sprawę t. zw. technicznego knock - out'u i wydać surowy nakaz do wszystkich sędziów bokserskich, by sprawy tej nie lekceważyli, a walkę przerywali w pierwszej chwili zaistnienia tego stanu;

5. należy wprowadzić obowiązkowe egzaminy sprawności bokserkiej celem nie dopuszczenia na ring zawodników nie przygotowanych;

6. należy uświadomić sędziego i lekarza zawodów by pamiętali o odpowiedzialności cywilnej w razie wypadku, któryby miał miejsce z winy ich niedopatrzenia.

Opieka ogólna i lekarska w sporcie.

Zagadnieniu temu poświęcono znaczną część referatów, wspomnianych w punkcie o badaniach w poradniach sportowo - lekarskich oraz referaty Dra J. Garbienia i kpt. Dra R. Rettingera. Dr. Garbień podkreślił jaskrawo niedomagania polskiego życia sportowego pod względem wychowania moralnego i fizycznego młodzieży w klubach i stowarzyszeniach, pod tymi względami zupełnie bezprogramowego.

W miarę wzrostu działalności lekarzy sportowych w klubach obecne poradnie mogłyby przejść do roli organu doradczego, kontrolnego i naukowo - doświadczalnego.

W wyniku dyskusji uchwalono następujące dezyderaty:

A. PUWF. i PW. zażąda przedłożenia sobie programów pracy przez towarzystwa i kluby sportowe;

B. Wszelkie stowarzyszenia, zajmujące się wychowaniem fizycznym młodzieży, powinny posiadać swych lekarzy sportowych;

C. Wszelkie uszkodzenia sportowe należy obowiązkowo zgłaszać wraz z dokładnymi objaśnieniami lekarzowi poradni sportowo - lekarskiej danego ośrodka W. F. i P. W.;

D. W miarę rozwoju poradnictwa w ramach samych klubów i towarzystw należy przemianować obecne poradnie na organy doradcze, kontrolne i naukowo - doświadczalne.

Akcja ta zakrojona jest na dalszą metę i zaczyna dopiero dawać wyniki w niektórych częściach kraju.

Dalszy rozwój poradni sportowo - lekarskich w kierunku przemianowania ich na organy doradcze i naukowo - doświadczalne w obecnej chwili możliwy jest tylko w miastach uniwersyteckich. Akcja ta znajduje się dopiero w zaczątku.

Referat kpt. dra R. Rettingera oparty był na wynikach ankiety, przeprowadzonej przez PUF w 718 klubach i stowarzyszeniach. Wykazała ona, że 60% posiada liczbę członków niższą, niż 100, że tylko 35% posiada własnych lekarzy, 15% korzysta z dorywczej opieki lekarskiej lekarzy wojskowych i urzędowych, a 50% nie posiada żadnej opieki lekarskiej. Opłacanie lekarzy należy do niesłychanie rzadkich wypadków (2 wypadki na 718). Badający lekarze, to w pierwszym rzędzie wojskowi i urzędowi; lekarze wolnopracujący są bardzo rzadko spotykani. Świadectwa zdrowia żąda przed przyjęciem 40% klubów, przyjętych członków bada w klubie 30% klubów, reszta nie troszczy się zupełnie o zdrowie swych członków. Zawodnicy są badani przez lekarzy własnych, lub w poradniach sportowo-lekarskich, rzadko jednak wszyscy, częściej — około 50%. Ewidencja badanych istnieje tylko w poradniach.

Dyzury lekarskie na zawodach wykazują wielki postęp, osiągając 85%, zostały one uregulowane przez część związków na drodze statutowej. Zaniedbana jest jeszcze sprawa leczenia, uszkodzenia sportowe są leczone dorywczo, rzadko kiedy wyleczone zupełnie. Zawodnicy (zwłaszcza piłkarze) wracają na boisko zbyt wcześnie, z niezupełnie jeszcze wyleczoną kończyną, uszkodzenia się powtarzają, prowadzi to do stanów chronicznych.

Urządzenia higieniczne wykazują stan bardzo smutny; 60% klubów nie posiada żadnych urządzeń, kultura higieniczno - sportowa, choćby najprymitywniejsza nie istnieje zupełnie w przeważającej części wypadków. Natryski posiada tylko 10 — 15% klubów.

Kluby i stowarzyszenia dążą w pierwszym rzędzie do posiadania własnego lekarza klubowego, w drugim rzędzie pragną jak najdoskońszej sieci poradni sportowo-lekarskich.

Wartość przeprowadzanych systematycznych badań w poradniach jest niewątpliwie duża, badań luźnych i dorywczych bardzo rozmaita, zależna jedynie od osoby przeprowadzającego lekarza. Ba-

dania poradniane nie stanowią jeszcze dotąd większości (w roku 1935 — 47.5% ogólnej ilości badanych).

W wyniku dyskusji ustalono konieczność doksztalcenia kierowników sportowych i wysunięto dezyderat opracowania programu odnośnych kursów wyszkoleniowych.

Poradnia w Zakopanem.

Rada Naukowa W. F. poparła powstającą poradnię w Zakopanem; bliższy wgląd w działalność tej poradni wykazał, że kluby narciarskie i ogólnie - sportowe Zakopanego rozumieją potrzebę poradni i badań lekarskich, fraktują jednak sprawę teoretycznie, nie umiając i nie chcąc zdobyć się na żaden wysiłek ani finansowy, ani organizacyjny, głównie ze względu na niepopularność badań wśród najlepszych zawodników, podczas gdy zawodnicy mierni oraz młodszy chętnie się zgłaszali.

Obecnie poradnia jest już stale czynna po uruchomieniu jej przez PUWF. i PW. Dalsza pomoc naukowa dla poradni tej jest konieczna.

Prace zakopiańskie wykazały ogromną potrzebę poradnictwa w tych środowiskach sportowych, gdzie rozwój wszedł już młodzież rzemieślniczą lub wiejską. Młodzież ta żyje często w złych warunkach higienicznych, jest niedorozwinięta skutkiem niedojadania (ilościowego i jakościowego); ostry trening jest więc dla niej specjalnie niebezpieczny.

Częste niepowodzenia naszych narciarzy w ostatnich sezonach znalazły swe wyjaśnienie w wynikach badań poradni w Zakopanem.

Kształcenie lekarzy sportowych omówiono na podstawie referatu doc. Dra Wł. Dybowskiego, następnie z prac subkomisji (prof. Ciechanowski, doc. Dr. Szulc, doc. Dr. Dybowski) zdawał sprawę doc. Dr. Szulc. Przyjęto następujące wnioski:

1. Sprawa wychowania fizycznego w szkołach akademickich powinna być podjęta i opracowana przez PUWF. PW.

2. Dla realizacji rozporządzenia o specjalnościach lekarskich należy uwzględnić specjalność lekarza sportowego.

3. Na wydziałach lekarskich wiadomości teoretyczne i praktyczne w. f. powinny być uwzględnione na wykładach fizjologii, chirurgii oraz higieny.

4. W programach szkolenia studentów medycyny włączyć należy obowiązkowy obóz letni na czwartym ew. piątym roku medycyny; w obozie tym student odbywałby praktykę lekarsko - sportową, jako pomocnik lekarza obozowego.

5. Należy organizować kursy doszkalaćcające w zakresie sportu dla lekarzy sportowych.

Dla kursów tych ustaliła podkomisja (prof. Dr. Ciechanowski, doc. dr. G. Szulc, płk. dr. Gilewicz) egzamin końcowy, obejmujący znajomość teorii wychowania fizycznego, fizjologii ćwiczeń i pracy, higieny ogólnej i szkolnej oraz higieny ćwiczeń cielesnych, metodyki badań sportowo-lekarskich i praktycznego ich przeprowadzenia, właściwości rozwoju organizmu ludzkiego z uwzględnieniem płci. Do egzaminu tego dopuszczeni być mogą lekarze, którzy co najmniej przed dwoma laty uzyskali dyplom lekarski, ukończyli kurs o programie jak wyżej w wymiarze co najmniej 180 godzin wykładów i ćwiczeń, posiadają P.O.S., biorą czynny udział w jednej organizacji w. f., względnie sportowej.

Szkolenie medyków i lekarzy w wychowaniu fizycznym i medycynie sportowej w czasie służby wojskowej.

Szkolenie w zakresie wychowania fizycznego absolwentów medycyny i lekarzy obsługujących obowiązkową służbę wojskową odbywa się w czasie kursu w Szkole Podchorążych Rezerwy. Poza usprawnieniem osobistym i zapoznaniem się z ćwiczeniami sportowymi, grami i lekką atletyką w wymiarze ogólnym 120 godzin, podchorążowie rezerwy słuchają wykładów z zakresu wychowania fizycznego i przeprowadzają na sobie badania sportowo - lekarskie w ogólnym wymiarze 36 godzin.

Podchorążowie zawodowi otrzymują w Szkole Podchorążych Sanitarnych gruntowne wyszkolenie z zakresu wychowania fizycznego, mające na celu przygotowanie do samodzielnego prowadzenia badań sportowo-lekarskich, do współpracy z instruktorami na polu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, do udzielania porad w tym zakresie. Obejmuje ono wykłady z zakresu antropometrii, fizjologii wysiłku na III roku (8 godzin), patologii wysiłku, fizjologii i patologii zaprawy, zmęczenia i przemęczenia, testów oddechowych i krążenia na IV roku (10 godz.) chirurgii i ortopedii w medycynie sportowej, diagnostyki stanów zaprawy, zmęczenia i przemęczenia, oceny wyników badań sportowo-lekarskich na V roku (10 godzin). Największe znaczenie mają ćwiczenia w badaniu własnym (wzajemnym) w pracowni, na sali gimnastycznej i na boisku na III roku (5 godzin na słuchacza) ćwiczenia w badaniu sportowców i młodzieży w poradni sportowo-lekarskiej i na boisku na IV roku (10 godz. na słu-

chacza), ćwiczenia w badaniach sportowo - lekarskich wraz z oceną wyników w poradni, na boisku, na ćwiczeniach marszowych i wojskowych na V roku (10 godz. na słuchacza). Poza tym podchorążowie oglądają pokazy na terenach Kuratorium Okręgu Szkolnego Warsz., Centralnego Instytutu Wych. Fiz., stowarzyszeń w. f. i p. w. oraz Okręgowego Urzędu W. F. i P. W. w Warszawie.

Po okresie studiów lekarskich przechodzą wojskowi lekarze zawodowi, jako stażyści, jeszcze kurs w dziale wychowania fizycznego, mający na celu przygotowanie ich do roli oddziałowych lekarzy wojskowych w związku z nadzorem nad higieną ćwiczeń i wych. fiz. żołnierzy oraz z pracą lekarzy oddziałowych w przysposobieniu wojskowym. Kurs obejmuje fizjologię i patologię wysiłku ze specjalnym uwzględnieniem granic i wzajemnego stosunku zmęczenia, odpoczynku i przemęczenia (12 godzin). Ćwiczenia praktyczne, odbywane grupami, obejmują badania sportowo-lekarskie w spokoju i po ćwiczeniach, przeprowadzane na sobie oraz na materiale różnorodnym w poradniach i na boiskach, badania przy ćwiczeniach wojskowych ze specjalnym uwzględnieniem marszowych. W końcu zapoznają się stażyści przez pokazy z pracą C.I.W.F. i Kuratorium Okręgu Szkolnego Warsz. (hufce szkolne). Ogólny wymiar wynosi 12 godzin wykładów i 36 godzin ćwiczeń.

Zdobyte w czasie studiów wiadomości z zakresu w. f. i p. w. zostają na kursie rozpatrzone powtórnie pod kątem widzenia praktycznego, zwłaszcza wojskowego ich zastosowania; duża ilość ćwiczeń daje sposobność wypróbowania praktycznego zastosowania w ramach wojska i przysposobienia wojskowego.

Kontakt z zagranicą.

W okresie sprawozdawczym rozpatrywano sprawę opieki lekarskiej zagranicą na podstawie następujących referatów:

Doc. Dr. Wł. Dybowskiiego o pomocy lekarskiej na IX Ogólnym Zlocie Sokolim w Pradze.

Doc. Dra Wł. Dybowskiiego o Instytucie dla ćwiczeń cielesnych w Hamburgu, o nowych metodach badania przemiany gazowej oraz o znacznych zmianach w nauczaniu narciarstwa na terenach Alp szwajcarskich i austriackich, w końcu o sprawności fizycznej angielskiej w ujęciu jej przez angielskich lekarzy lotniczych.

Doc. Dra E. Reicherówny ze zwiedzenia zakładów w. f. w Rosji.

Z zagadnień naukowych omawiano:

1. Odżywienie w sporcie na podstawie referatu doc. Dra Szulca; Referent wysunął postulaty równoczesności dokarmiania młodzieży i zachęcania jej do ćwiczeń, przy tym za najlepszy tu produkt dożywający uważa mleko, co wymaga jednak podniesienia poziomu czystości i higieny dostawy mleka.

2. Wartość prób Flacka i Schneidra dla oceny narządu krążenia na podstawie referatu Dra A. Fiumela, dochodząc do korzystniejszej oceny próby Schneidra.

3. Podstawy oceny postawy na podstawie referatu doc. Dra Dybowskiego; referent omówił okresy rozwojowe młodzieży polskiej i konieczność zmiany kryteriów oceny postawy wraz z okresem rozwojowym.

4. Dezynfekcję wody w pływalniach, według referatu inż. Szniolisa; w obecnej chwili użycie chloru w formie t. zw. verdunizacji daje najlepsze wyniki praktyczne. Dezynfekcja srebrem — teoretycznie doskonała — wymaga dalszych studiów.

Kwestia powyższa ujęta została ustawowo rozporządzeniem Ministerstwa Opieki Społecznej z 9.V.1936 o zakładach kąpielowych (Dz. Ustaw Nr. 44/36, p. 327).

5. Stronę zdrowotną schronisk i typów schronisk w Karpatach omówiono na podstawie referatu dra H. Szatkowskiego. Główne trudności dotyczą zaopatrzenia schronisk w dobrą wodę i urządzenia sanitarne. Oczyszczanie odchodów powoduje trudności w terenach skalistych. Zapoznano się z zagospodarowaniem Karpat oraz z dotychczasowymi planami typowych schronisk.

6. Potrzebę i możliwości ubezpieczenia młodzieży od wypadków rozpatrywano na podstawie referatu kpt. Dra Rettingera; stwierdzono, że ubezpieczenie jest konieczne, winno jednak być dokonane w krajowej instytucji.

7. Wpływ ćwiczeń fizycznych na organizm kobiety i jego funkcje rozpatrywano na podstawie dwóch referatów Dra Czarnockiej - Karpińskiej.

Na podstawie szczegółowego rozpatrzenia znacznej ilości badanych słuchaczek C.I.W.F., obserwowanych przez 2 lata, stwierdzono, że ćwiczenia w czasie 2-letniego studium w. f. w C.I.W.F. nie doprowadzają do podniesienia i ustalenia osobistej formy sportowej słuchaczek, znaczna część reaguje na pracę gwałtownie, doprowadzając nawet do stanów chorobowych lub zaburzeń czynności fizjologicznych; pod koniec studiów występują przemęczenia, zaś osiągnięte postępy

usprawnienia są bardzo małe w stosunku do włożonej sumy pracy. Wpływ ćwiczeń intensywnych i systematycznych na narząd rozrodczy kobiety przy działaniu długotrwałym wywołuje zaburzenia miesiączkowania z tendencją do wydłużenia tego okresu; zaburzenia te powstają w pierwszych miesiącach pracy, następnie wzrastają w ciągu 2 lat w Instytucie. Praca umysłowa w okresach większego nasilenia również zaburza cykl. Badania dotychczasowe nie dają podstaw do sądzenia o trwałości pojawiających się zmian. Ponieważ jednak zmiany nawet przejściowe nie są wskazane, przeto stwierdzić należy, że organizm kobiety wymaga bardzo skrupulatnego stopniowania wysiłku.

Poza tymi pracami rozpoczęto prace (Dr. Czarnocka, Dr. Zawadzka) nad ankietą o przebiegu miesiączkowania; założono ponad 20.000 kart dla notowania tego przebiegu na terenie szkolnym, akademickim, organizacji sportowych, wśród urzędniczek, robotnic oraz na wsi. Znaczna część kart pozostaje pod stałą kontrolą, wykonywaną drogą wyjazdów w teren akcji i korespondencyjnie.

KOMISJA SPORTU Kobiet.

Komisja w okresie sprawozdawczym czynna była do kwietnia 1934 r. W tym czasie Komisja przepracowała szereg tematów, po czym ze względu na rozparcelowanie jej najważniejszych zagadnień pomiędzy inne komisje Rady (Lekarska komisja badań nad robotnicami ćwiczącymi w fabrykach i t. d.) więcej nie obradowała.

Przewodnictwo Komisji objął Wiceprzewodniczący Rady, generał Dr. Rouppert. W skład Komisji wchodziłi: pp. J. Gebethnerówna, Dr. Zofia Franiówna, red. K. Muszałówna, wiz. H. Olszewska, dyr. doc. Dr. Gustaw Szulc, Dr. Z. Zabawska - Domostawska.

W obradach Komisji na poszczególnych posiedzeniach udział brali przedstawiciele PUWF. i PW. oraz zaproszone osoby spośród przedstawicieli szkolnictwa, lekarek, organizacji p. w. kobiet i organizacji w. f. kobiet.

Sport zawodniczy u kobiet — zagadnienie to wysunęło się na czoło prac Komisji, zajęło porządek dnia kilku posiedzeń, a w wyniku doprowadziło do powzięcia szeregu uchwał i wniosków.

Referaty na temat sportu zawodniczego wygłosili w porządku chronologicznym: ppłk. dr. Dybowski, dr. Zabawska-Domostawska, K. Muszałówna (sport zawodniczy w Niemczech i Anglii), dr. Zabawska (sport zawodniczy kobiet w Sowietach), dr. Zofia Franio (poglądy lekarzy niemieckich na sport kobiety), dr. Budkiewiczówna (wpływ ćwiczeń cielesnych na menstruację), dr. M. Uklejska (wy-

chowanie fizyczne kobiet a kompleks niższości), M. Miłobędzka (praca niestowarzyszonych, działalność ośrodków w. f. i komitetów w. f. w zakresie sportu kobiet), p. M. Wittekówna (sprawa w. f. w Org. Przystosowania Kobiet do Obrony Kraju), wreszcie — wiz. Lechicka i dyr. Kasperowiczowa (uwagi w sprawie programu prac P.W.K.).

Wszystkie posiedzenia Komisji w liczbie sześciu odbyły się przy bardzo licznych udziałach członków i zaproszonych gości, wywołały długie i rzeczowe dyskusje, doprowadziły jednak do skromnych stosunkowo wyników, a to ze względu na brak podstaw naukowych i dostatecznej praktyki sportu kobiet zarówno u nas, jak i za granicą. Zarówno referaty, jak i dyskusja, stwierdziły konieczność prowadzenia specjalnych badań lekarskich w sporcie kobiecym.

Przyjęte przez Komisję ważniejsze wnioski przedstawiają się następująco:

1. Wzmocnić i rozszerzyć kontrolę lekarską, szczególnie w zawodniczym sporcie kobiet;

2. Wprowadzić normy częstości startów kobiet w zawodach. Za przykładem istniejących tego rodzaju ograniczeń w Niemczech, domagać się, aby w lekkoatletyce zawodniczka startować mogła najwyżej w 10 imprezach rocznie. W tym samym dniu zawodniczka może startować najwyżej czterokrotnie, z czego najwyżej dwukrotnie w biegach.

3. Przeprowadzić ankietę na temat wpływu ćwiczeń cielesnych na organizm kobiety w okresie menstruacji. Opracowanie ankiety przekazano Komisji Lekarskiej.

Wreszcie należy podnieść, że na posiedzeniu komisyjnym, poświęconym sprawie w. f. w organizacji Przystosowania Kobiet do Obrony Kraju, wysunięte zostały następujące ważniejsze tezy:

Tezy dyr. M. Kasperowiczowej:

1. Zagadnienie P. W. K. na terenie szkoły średniej wymaga omówienia przez specjalistów wychowania fizycznego, pedagogów i czyniki wojskowe.

2. W dziedzinie usprawnienia fizycznego konieczna jest ścisła korelacja programu w. f. w organizacjach przystosowania z nowymi programami ćwiczeń cielesnych.

3. W dziedzinie wykształcenia fachowego należy dążyć do podawania tylko najniezbędniejszego materiału teoretycznego. Ujęcie materiału powinno być jak najbardziej praktyczne, a metody nauczania zgodne z dzisiejszymi metodami nauczania w ogóle.

4. Program wychowania obywatelskiego Org. P. W. K. należy ściśle związać z całokształtem tych wszystkich zagadnień wycho-

wawczych, które na terenie szkoły prowadzą do wychowania świadomego obywatela.

5. Wyżej wymienione założenia prowadzą do konieczności opracowania specjalnego programu prac dla hufców szkolnych.

Tezy p. wiz. Lechickiej:

1. Elementy wychowania fizycznego w organizacji przysposobienia kobiet do obrony kraju zarówno pod względem zakresu, jak i metody, są obecnie w niezgodności z oficjalnymi programami szkolnymi.

2. Wobec postulatów współczesnej pedagogiki, zmierzających do tego, aby każdy wychowawca w szkole średniej reprezentował wysoki poziom intelektualny, instruktorki przysposobienia powinny przejść przez studia akademickie, o ile mają pracować na terenie szkoły średniej .

3. Należy przedyskutować zagadnienia:

- a) czy organizacja przysposobienia kobiet na terenie szkoły jest organizacją integralną, czy specjalną,
- b) czy organizacja p. w. k. powinna tworzyć kluby sportowe i zespoły specjalne dla celów wychowania fizycznego,
- c) czy właściwą jest rzeczą, ażeby organizacja przysposobienia kobiet, zasadniczo współrzędna we wszystkich dziedzinach z Harcerstwem, była nadrzędną w zakresie przysposobienia wojskowego i czy nie stąd wynikają konflikty (refleksje na podstawie instrukcji P. W.),
- d) czy nie byłoby rzeczą najprostszą pod względem organizacyjnym traktować hufce przysposobienia wojskowego kobiet tak, jak są traktowane hufce chłopców, to znaczy nie za pośrednictwem organów państwowych,
- e) czy „wychowanie” obywatelsko - państwowe można ująć w szereg wykładów (12 godzin), jak tego żąda program 1 roku hufca,
- f) czy właściwą jest rzeczą zaprawianie dziewcząt do pracy grupowej (bez należytej i gruntownej specjalizacji w jakiejkolwiek dziedzinie obrony kraju), gdy wojna może je zastać w rozbiciu i żądać od nich odpowiedzialnej pracy jednostkowej.

Tezy powyższe w wyniku posiedzenia — przedstawione zostały Państwowemu Urzędowi W. F. i P. W.

WYCHOWANIE FIZYCZNE ZAGRANICĄ.

W okresie sprawozdawczym Rada Naukowa zebrała się w dniu 31.I.1936 r. pod przewodnictwem gen. Dr. St. Roupperta na specjalnym posiedzeniu wprawdzie komisyjnym, lecz w pełnym niemal swoim składzie i w obecności licznej reprezentacji PUWF. i PW, dla wysłuchania referatu Dr. Czesława Wroczyńskiego o wychowaniu fizycznym w Trzeciej Rzeszy. Referent wyczerpująco skreślił aktualne metody organizacji, obowiązujące programy i szczegóły wykonawcze wychowania fizycznego w Niemczech, zarówno w szkolnictwie, jak i w organizacjach w. f. i sportu oraz w partii narodowo - socjalistycznej.

Na zakończenie tego posiedzenia Wiceprzewodniczący Rady Naukowej, gen. Dr. Stanisław Rouppert zapowiedział, że na następnych posiedzeniach komisyjnych w podobnym składzie osobowym Rada wysłucha referatów o aktualnych programach w. f. i sportu w Sowie- tach, Anglii i Francji.

KOMISJA BADAŃ WARTOŚCI BIOLOGICZNEJ DZIALWY SZKOLNEJ.

W maju 1936 r. Pan Minister W. R. i O. P., prof. Dr. Świętosławski, wizytując C. I. W. F. na Bielanach, powziął myśl przeprowadzenia badań wartości biologicznej dziatwy szkolnej, deklarując dla tego zagadnienia pomoc finansową Ministerstwa.

Realizację powyższego zagadnienia przejęła Rada Naukowa Wychowania Fizycznego, której Wiceprzewodniczący, gen. Dr. St. Rouppert powołał w dniu 5.VI.1936 r. „Komisję do badań wartości biologicznej młodzieży i dziatwy R. P.”, pod przewodnictwem płk. Dr. Gilewicza Zygmunta — Dyrektora C. I. W. F.

Komisja natychmiast przystąpiła do pracy i w ciągu kilku posiedzeń opracowała projekt organizacji i program badań oraz wzór „Karty badań”.

Po uzyskaniu aprobaty Pana Ministra W. R. i O. P. oraz zasiłku w sumie zł. 19.400 na prowadzenie wspomnianej akcji, Komisja w początku października 1936 r. przygotowała ogólną i szczegółową instrukcję badań oraz potrzebne druki i narzędzia badawcze. Poza tym nawiązała kontakt z pp. Kuratorami Okręgów Szkolnych.

Na kierownika technicznego Komisji został wyznaczony kpt. Dr. Jaworski Czesław — Naczelnny Lekarz C. I. W. F.

Zorganizowano 9 Zespołów Badawczych, po jednym na każdy Okręg Szkolny w składzie: lekarz — jako przewodniczący zespołu, podlekarz i siła pomocnicza; ponadto do dyspozycji zespołu przewidziano w każdej ze szkół, w której będą przeprowadzane badania, pomoc nauczyciela, wyznaczonego przez kierownictwo szkoły.

Dla m. st. Warszawy został powołany specjalny zespół wzorcowy pod przewodnictwem kierownika technicznego Komisji. Zespół ten rozpoczął badania dnia 22.X.1936 r., t. j. na dwa tygodnie przed rozpoczęciem prac przez pozostałe Zespoły.

W dniach 2 — 4.I.1936 r. odbył się kurs informacyjny dla wspomnianych Zespołów, w czasie którego poinformowano uczestników o celu i zadaniach całej akcji oraz omówiono szczegółowo instrukcję badań. Dla ujednoczenia samych badań oraz oceny ich wyników uczestnicy kursu odbyli praktyczne badania dziatwy przy Zespole wzorcowym. Po ukończonym kursie Zespoły odjechały na wyznaczone im tereny pracy i w dniu 5.II. b. r. przystąpiły do badań, w dniu zaś 4.XII ub. r. badania te zostały zakończone na całym terenie kraju, za wyjątkiem Warszawy, gdzie w chwili obecnej jedna z Komisji kończy swe prace .

Pan Minister Komunikacji, płk. dypl. Ulrych, doceniając wartość i znaczenie przeprowadzanych badań przyznał członkom zespołów badawczych 75% ulgi w przejazdach kolejowych.

Badania, stosownie do zatwierdzonych przez Pana Ministra W. R. i O. P. prof. Świętosławskiego projektów, miały charakter sondowań orientacyjnych. W każdym z Okręgów Szkolnych przewidziano, w myśl pierwotnego planu, zbadanie od 1500 — 1800 dzieci w wieku 8 — 9, 11 — 12, i 14 — 15 lat, w równych liczbach na każdy z wymienionych okresów wieku (po 50% chłopców i dziewcząt). Przy wyborze szkół, w których odbywały się badania, uwzględniono w głównej mierze dziatwę pochodzącą ze środowisk wielkomiejskich, małomiasteczkowych oraz wiejskich.

Do dnia 4 grudnia zbadano ogółem 14.254 dzieci. Cyfry te uzupełniają materiały, uzyskane przez komisję warszawską, dzięki czemu liczba zbadanych dzieci przekroczy nieco 15.000.

Preliminowana na przeprowadzenie badań kwota okazała się wystarczającą i pozwoli nawet na częściowe opracowanie uzyskanych materiałów w stopniu pozwalającym na ogólne zorientowanie się co do wartości biologicznej najmłodszych pokoleń. Materiały te posłużą nadto do szczegółowych opracowań, posiadających doniosłe znaczenie dla oceny stanu zdrowotnego i rozwoju młodzieży Rzeczypospolitej.

Poza tym, opracowania uzyskanych materiałów, rzucone na tło statystyki poborowej, dadzą być może podstawy do wykreślenia krzywej ewolucji rozwojowej młodzieży polskiej na przestrzeni lat 1922—1936.

PRACOWNIA DOŚWIADCZALNA RADY NAUKOWEJ WYCH. FIZ.

(pod kierunkiem ppłk. doc. Wł. Missiurowa).

Program pracy badawczej i plan zaopatrzenia Pracowni, utworzonej dla studiów nad całokształtem zagadnień biologii kultury ciała, uległ w okresie sprawozdawczym planowej rozbudowie. Nastąpiło rozszerzenie zasięgu działalności Pracowni i zwiększenie możliwości metodyki badawczej w związku ze stopniowym wzbogaceniem aparatury własnej i Zakładów naukowych C. I. W. F., współdziałających z Pracownią.

Dokonywane badania, ograniczone w pierwszych latach istnienia Pracowni do tematów teoretycznych, uwzględniają co raz bardziej zagadnienia natury praktycznej, wysuwające się równoległe do rozwoju wychowania fizycznego i sportu w terenie. Uzupełnienie sprzętu badawczego oraz wzbogacenie własnego dorobku doświadczalnego pozwala na wzięcie udziału w szeregu prac badawczych, przeprowadzonych poza murami laboratorium. Tą drogą zapoczątkowano w roku 1934 łącznie z Zakładem Fizjologii C. I. W. F. systematyczne badania w zakresie fizjologii sportów wodnych na obozie letnim w Brasławiu.

W roku 1934 i 1935 personel Pracowni bierze udział w badaniach uczestników marszu Szlakiem II Brygady Legionów na Huculszczyźnie.

Wreszcie w roku 1936 personel pracowni zapoczątkowuje z polecenia Rady Naukowej W. F. I-szą serię badań nad wpływem ćwiczeń gimnastycznych, prowadzonych na terenie pracy fabrycznej. Dotychczasowe wyniki uzyskano przy badaniach pracy kobiet w fabrykach „Rygawar” i „Philips”.

Prace powyższe dokonywane były przez personel stały lub też doraźnie angażowane siły naukowe przy wyizolowaniu niezbędnej części inwentarza badawczego Pracowni.

Dotychczasowe tematy prac badawczych grupują się dokoła następujących głównych zagadnień:

1. Fizjologiczne podstawy do oceny wydolności fizycznej osobnika;
2. Fizjologiczne kryteria budowy osnów lekcji gimnastyki;
3. Badanie energetyki procesów pracy i jej wydajności w różnym wieku;
4. Badanie wpływów znużenia ostrego i przewlekłego;
5. Fizjologia procesów treningu i cechy czynnościowe stanów wytrenowania;
6. Zagadnienie wypoczynku czynnego w pracy zawodowej.

Inwentarz Pracowni powiększany jest odpowiednio do postępów pracy i rozszerzania planu badawczego.

W okresie sprawozdawczym uzupełniano w miarę przydzielanych kredytów, niezbędne wyposażenie w sprzęt badawczy, rozszerzając skromny na razie zasób rozporządzalnych przyrządów. Poza skompletowaniem oraz dostosowaniem do użytku sprzętu, nabytego przed okresem sprawozdawczym, dotychczasowy inwentarz Pracowni wzbogacono zakupieniem kompletu aparatury, przeznaczonej do elektrometrycznych oznaczeń stężenia jonów wodorowych we krwi i płynach ustrojowych. Metoda ta, dająca możliwość znacznego pogłębiania podejścia do zagadnień wpływów ćwiczeń na ustrój, istoty zjawisk znużenia i t. d. została ostatnio już zmontowana. Pierwsze serie badań wyłoniły potrzebę dalszego pogłębiania tej metody, co zostało dokonane łącznie z opracowaniem udoskonalonej elektrody do pomiarów na małych ilościach krwi. Nabyto poza tym precyzyjny model aparatu Van-Slyke'a do oznaczeń gazów krwi oraz rezerwy alkalicznej. Celem umożliwienia przeprowadzania badań energetycznych, dokonywanych bezpośrednio podczas ruchu (ćwiczeń fizycznych) nabyto oraz w dalszym ciągu uzupełniano komplet przyrządów (worki Douglasa i maski) do oznaczeń wymiany oddechowej. Uzupełniono również aparaturę do metod graficznych (sygnał Depreza).

Zakres pracy laboratoryjnej, dokonywanej w warunkach ścisłej współpracy z Zakładem Fizjologii C. I. W. F. i Pracownią Zakładu Fizjologicznego Uniwersytetu J. P. został rozszerzony metodyką eksperymentu na zwierzętach.

Zbudowano w tym celu ergometr dla psów. Uzupełnienie powyższe pozwoliło na zapoczątkowanie prac, wnikających głębiej w procesy fizyczno-chemiczne we krwi, zmiany przemiany materii i t. d. za pomocą badań kontrolnych, niewykonalnych na człowieku.

W roku 1935 Pracownia Doświadczalna Rady Naukowej W. F. otrzymała nowe pomieszczenie, składające się z 3-ch pokoiów. Jeden z nich przystosowano do badań biochemicznych (przeprowadzono in-

stalację wodną i gazową, zbudowano wyciąg z motorem elektrycznym, cały pokój wyłożono linoleum), drugi pokój przeznaczono do badań elektrokardiograficznych i pomiarów PH. W trzecim — mieści się pracownia podręczna kierownika oraz biblioteka. W wyposażeniu sprzętu meblowego poczyniono kilka uzupełnień (stoły laboratoryjne, taborety i szafy).

Utrzymuje się nadal prenumeratę czasopism naukowych specjalnych, wykorzystywanych nie tylko na terenie pracowni, lecz wypożyczanych również przez inne placówki naukowe warszawskie, otwierające wzajemian swe biblioteki dla Pracowni.

Poza stałym stanowiskiem kierownika pracowni, sprawowanym przez Ppłk. doc. Dr. Missiuro Włodzimierza, angażowano czasowo, jako pracowników kontraktowych: Dr. Władysława Chylewskiego od 1932/33 do 1.VIII.1933, Dr. W. Leśnobrodzką - Włoczewską od 1.IV 1935 r. oraz A. Perlberg od roku 1934.

Zarówno dla opanowania metodyki badawczej, jak i dla przeprowadzania specjalnych badań na tematy własne, względnie powierzone przez kierownictwo Pracowni, w okresie sprawozdawczym przewinęły się przez Pracownię następujące osoby:

- | | |
|--------------------------|------------------------|
| 1) Dr. K. Cebertowicz, | 12) Dr. E. Preisler, |
| 2) „ J. Chrzanowski, | 13) „ W. Pyka, |
| 3) „ H. Czuperski, | 14) „ B. Schmelkes, |
| 4) Doc. Dr. W. Dybowski, | 15) „ E. Szczygieł, |
| 5) Dr. J. Falkowski, | 16) „ J. Szulc, |
| 6) „ S. Grochmal, | 17) „ Cz. Szczepański, |
| 7) „ E. Kodejszko, | 18) „ R. Trzaskowski, |
| 8) „ H. Kołodziejska, | 19) „ H. Wasilewska, |
| 9) Mgr. E. Morawski, | 20) „ Witkowska, |
| 10) Dr. M. Ostrouch, | 21) „ P. Wójciak, |
| 11) „ B. Bawlak, | 22) „ B. Zawadzki. |

14 lekarzy spośród wymienionych osób (Cebertowicz, Chrzanowski, Czuperski, Falkowski, Grochmal, Kodejszko, Ostrouch, Pawlak, Pyka, Schmelkes, Szczepański, Szulc, Trzaskowski, Wójciak) brali udział w pracy badawczej, odbywając jednocześnie ogólny staż w. f. w CIWF. w charakterze absolwentów Szkoły Podchorążych Rez. Sł. Zdr.

Dotychczasowy dorobek Pracowni uwidocznił się w wykonaniu następujących prac:

- 1) Cebertowicz K. — Wpływ pracy fizycznej na obraz morfologiczny krwi. Przegląd Fizjologii Ruchu, t. VI. 1934.
- 2) Chylewski W. — O wpływie ćwiczeń ruchowych na sprężystość skóry. Przegl. Fizjol. Ruchu, t. IV. 1932.
- 3) „ — Wpływ wysiłków fizycznych na przejawy czynnościowe w skórze. Przegl. Fizjol. Ruchu, t. V. 1934.
- 4) Missiuro W. — O wpływach systematycznych ćwiczeń fizycznych na zjawiska przemiany oddechowej. Przegl. Fizj. Ruchu, t. V. 1933.
- 5) „ — O programowych zagadnieniach studiów badawczych w wychowaniu fizycznym. Wych. Fiz. 1933.
- 6) „ — Appréciation de la dynamique fonctionnelle dans le problème du contrôle de l'influence exercée par l'éducation physique et par les sports. Congr. Intern. de Med. appl. à l'educ. physique. Chamonix 1934.
- 7) „ — Influence de l'entraînement physique sur les échanges respiratoires. Congr. Intern. de Med Sport. Turyn 1934.
- 8) „ — Czynniki ludzkie w racjonalizacji pracy. Wych. Fiz. 1935.
- 9) „ — Fizjologiczne mechanizmy aktywacji wypoczynku.
- 10) „ — Fizjologia pracy. Cz. I. Czynność mięśni. Przegl. Fizjol. Ruchu, t. VI. 1935.
- 11) „ — Fizjologia pracy. Cz. II. Oddychanie. Przegl. Fizjol. Ruchu, t. VII. 1936.
- 12) „ — O zjawiskach oddechowych przebiegu wypoczynku po wysiłkach długotrwałych. Lek. Wojsk. 1936.
- 13) „ — Badania wpływu wypoczynku czynnego w pracy zawodowej. Przegl. Fizj. Ruchu, t. VIII. 1936 (w druku).
- 14) W. Missiuro i W. Czarnocka-Karpińska — L'influence de l'entraînement et de la fatigue sur la fonction circulatoire du sang apres les efforts physiques. Congr. Intern. de Med. Chamonix 1934.
- 15) W. Missiuro i A. Perlberg — Badania wpływów lekcji gimnastyki na ustrój. Cz. I. Tok lekcyjny a zmiany oddychania. Przegl. Fizjol. Ruchu, z. VII. 1935.
- 16) W. Missiuro i A. Perlberg — Untersuchungen über den Einfluss der Gymnastiklektion auf den Respirationsmetabolismus. Komunikat na Międzynarodowy Kongres Lek. Sport. w Berlinie 1936.

- 17) Niemierko S. i Preisler E. — Badania fizjologiczne sportów wodnych. III. Wymiana odechowa podczas wiosłowania. *Przegl. Fizjol. Ruchu*, t. VII. 1936.
- 18) Perlberg A. — Przebieg wymiany odechowej w początkowym okresie pracy u dzieci. *Przegl. Fizjol. Ruchu*, t. V. 1933.
- 19) „ — Badania energetyczne procesów pracy i jej wydajności u dzieci. *Przegl. Fizjol. Ruchu*, t. V. 1934.
- 19) „ — Badania energetyczne procesów pracy i jej wydajności u dzieci. *Przegl. Fizjol. Ruchu*, t. V. 1934.
- 20) Preisler E. — Badania fizjologiczne sportów wodnych. II. Dostosowanie rytmu odechowego podczas wiosłowania na łodziach klepkowych (w czwórkach półwycigowych). *Przegl. Fizjol. Ruchu*, t. VII. 1936 (praca magisterska na Studium W.F.U.P.).
- 21) Schmelkes B. — Badania fizjologiczne sportów wodnych. I. Przyczynki do badań wymiany oddechowej podczas pływania. *Przegl. Fizjol. Ruchu*, t. VII. 1936. (Praca magisterska na Studium W.F.U.J.).
- 22) Szulc J. — O wpływie wysiłku fizycznego na krzepliwość krwi oraz odruch okosercowy. *Przegl. Fizj. Ruchu*, t. V. 1933.
- 23) Trzaskowski R. — Zmiany powysiłkowe w elektrokardiogramie w zależności od stopnia wytrenowania. *Przegl. Fizjol. Ruchu*, t. VII. 1936 (praca doktorska na Wydz. Lek. U. J. P.).
- 24) Wójciak P. — Ciśnienie krwi u dzieci po pracy o różnym natężeniu. *Przegl. Fizjologii Ruchu*, t. V. 1933.

W o p r a c o w a n i u:

- 25) W. Missiuro i A. Perlberg. — Badania wpływów lekcji gimnastyki na ustrój. Cz. II.
- 26) „ — Wpływ systematycznego treningu na zjawiska przemiany podstawowej.
- 27) W. Missiuro, S. Grochmal, S. Niemierko i B. Pawlak — Wpływ sztucznej alkalozji i acidozy na procesy pracy.
- 28) E. Morawski — Szklana elektroda do badań pH małych ilości krwi oraz metoda pobierania krwi kapilarnej do pomiarów pH.
- 29) B. Pawlak — Zmiany sedymentacji krwi przy oddychaniu w atmosferze o różnej zawartości O₂ i CO₂.

- 30) Z. Jesionka — Mechanika oddechu przy postawach i ćwiczeniach gimnastycznych.
- 31) E. Kodejszko i Cz. Szczepański — Wpływ wysiłku fizycznego na procesy trawienia.
- 32) W. Leśnobrodzka-Włoczewska — Badanie odczynu Donaggio'a podczas pracy o różnej intensywności.

DZIAŁALNOŚĆ RADY NAUKOWEJ WYCHOWANIA FIZYCZNEGO NA TERENIE CIWF.

Na terenie C. I. W. F. od początku powstania Instytutu istniała Pracownia Rady Naukowej Wychowania Fizycznego. W miarę rozwoju C. I. W. F., powstawania nowych problemów natury teoriopoznawczej i zagadnień wynikających z potrzeb organizacyjnych i realizacji wychowania fizycznego na terenie R. P., powstała potrzeba skoordynowania pracy badawczej Rady Naukowej W. F. i Instytutu i ustalenia bardzo bliskiego kontaktu między pracownikami Rady Naukowej W. F. i C. I. W. F. Dało to możliwość nie tylko zracjonalizowania planów pracy badawczej, ale również wprowadzenia znacznych oszczędności przy maksymalnym wyzyskaniu dotacji budżetowych na cele badań naukowych. Dzięki bowiem bliskiemu kontaktowi pracowni Instytutu i Rady Naukowej W. F. uzyskały one możliwość wzajemnej wymiany zaopatrzenia laboratoryjnego w miarę powstających potrzeb.

W okresie od r. 1932 — 1936 Rada Naukowa W. F. udzielała subsydiów pieniężnych osobom pracującym w pracowniach czy to Rady Naukowej W. F., czy Instytutu nad zagadnieniami aktualnymi w dziedzinie wychowania fizycznego.

W roku budżetowym 1935/36 Rada Naukowa W. F. zwiększyła znacznie dotacje na prace badawcze, jak również na studia osób pracujących teoretycznie w dziedzinie wychowania fizycznego. Szczególna uwaga zwrócona została na zagadnienia, dotyczące wpływu ćwiczeń cielesnych na organizm kobiecy, uczenia się ruchów i na studia nad przyjętym w Polsce systemem gimnastycznym.

W ramach zainteresowań Rady Naukowej W. F. tymi zagadnieniami pracownia Psychologii C. I. W. F. otrzymała z budżetów Rady Naukowej W. F. subsydium dla umożliwienia podjętych przez tę pracownię badań w zakresie uczenia się ruchów przez dziatwę i osoby dorosłe. Badania te prowadziła p. Jopkiewiczówna, as. Prof. Dr. Bailey'a w okresie od 1 grudnia do 31 czerwca 1935 r. roku szkolnego.

Zdobyty materiał naukowy z doświadczeń nad działwą Szkoły Powszecznej Nr. 21 i młodzieżą Instytutu znajduje się obecnie w stadium opracowań, wyniki których zostaną ogłoszone drukiem.

Ponieważ sprawa wpływu ćwiczeń cielesnych i sportów na organizm kobiecy stanowi do chwili obecnej dziedzinę wysoce aktualną z punktu widzenia potrzeb wychowania fizycznego, a równocześnie domaga się wyjaśnienia licznych jeszcze wątpliwości, przeto na tę sprawę zwrócona została szczególna uwaga. W C. I. W. F. zagadnieniem tym w ostatnim czasie zajęła się pracownia antropologii, kierowana przez doc. Dr. Mydlarskiego, w której między innymi pracami Dr. Skörl, przybyły z Jugosławii na specjalne studia do Instytutu, dokonał opracowań statystycznych materiałów, dotyczących wpływu ćwiczeń cielesnych na organizm słuchaczek C.I.W.F. Praca ta ogłoszona została w języku polskim i niemieckim. Równocześnie podjęte zostały przez dr. Czarnocką-Karpińską badania nad wpływem ćwiczeń cielesnych na przebieg menstruacji u kobiet. Na poparcie podjętych prac w tej dziedzinie Rada Naukowa W. F. udzieliła subsydiów, które umożliwiły wyjazd w marcu i kwietniu 1936 r. doc. dr. Mydlarskiemu i dr. Karpińskiej do Niemiec dla przeprowadzenia studiów nad wpływem ćwiczeń cielesnych na organizm kobiecy i nad pracami, dokonywanymi w tej dziedzinie przez autorów niemieckich. Studia te przyczyniły się znacznie do wytyczenia kierunków i metod dalszych badań, część których ogłoszona została drukiem (Dr. Karpińska „Przyczynek do zagadnień wpływu ćwiczeń cielesnych na miesięczkowanie” — Przegląd Fizjologii Ruchu i „Obserwacje lekarskie na oddziale żeńskim II r. C.I.W.F.” — w Wych. Fiz.).

Materiały dotyczące tych badań, jak również sprawozdania z wyjazdów zagranicznych, znajdują się obecnie w stadium opracowywań teoretycznych.

Ze względu na doniosłość zagadnienia, dla umożliwienia zdobycia potrzebnych materiałów w tej dziedzinie Rada Naukowa W. F. zakontraktowała dr. Zawadzką, która w chwili obecnej zbiera dalsze materiały naukowe, potrzebne do wyjaśnienia sprawy wpływu ćwiczeń cielesnych i sportów na organizm kobiecy, w szczególności zaś ich wpływu na postawę życiową kobiety. Subsydium to przyznane zostało do końca b. roku budżetowego, a zebrane materiały mają być opracowane i opublikowane w najbliższym roku kalendarzowym.

Jednym z wysoce aktualnych zagadnień jest sprawa studiów nad przyjętym w Polsce systemem gimnastyki. Jeśli chodzi o wpływ gimnastyki na organizm ludzki, to od półtora roku badania te prowadzi pra-

cownia fizjologii C. I. W. F. pod kierownictwem ppłk. doc. Dr. Missiuro, przy poparciu finansowym Rady Naukowej W. F.

Równoległe z badaniami fizjologicznymi zachodzi potrzeba podjęcia studiów nad zrationalizowaniem odpowiednio do istotnych potrzeb życia codziennego samej metody gimn. w Polsce. W tym zakresie CIWF przy poparciu finansowym Rady Naukowej W. F. podjął studia nad swoistą metodą ćwiczeń gimnastycznych, opartych o zasadę bezpośredniej celowości ruchu, od szeregu lat opracowywaną przez instruktora Kuratorium Wileńskiego, p. wiz. Czyżewskiego. Dla umożliwienia tych studiów, dzięki poparciu i finansowaniu przez Radę Naukową W. F. — p. wiz. Czyżewski uzyskał możność przyjazdów do C.I.W.F. na 10 dni w każdym miesiącu. Współpraca p. wiz. Czyżewskiego z zespołem instruktorskim C.I.W.F. i jego pracownikami naukowymi umożliwi wydanie podręcznika, który p. wiz. Czyżewski opracowuje już od szeregu lat, głównie zaś przyczyni się do zrationalizowania ćwiczeń, stosowanych w lekcjach gimnastyki, co posiada zasadnicze znaczenie dla sprawy, zarówno metody gimnastycznej, jak i wpływu ćwiczeń gimnastycznych na kształtowanie utylitarnej strony sprawności fizycznej. W razie pomyślnego toku podjętych w tym kierunku studiów, wyniki ich mogłyby nabrać wyjątkowego znaczenia dla sprawy wychowania fizycznego w wojsku i organizacjach przysposobienia wojskowego.

BIBLIOTEKA RADY NAUKOWEJ W. F. liczy tomów 426 (w różnych językach), dotyczących medycyny, techniki, historii sportu i wych. fiz. W okresie sprawozdawczym zakupiono 28 dzieł. Oddzielny dział stanowi księgozbiór po ś. p. Dr. E. Lewickiej, składający się z 160 tomów.

Ponadto Rada Naukowa abonuje stale czasopisma:

- 1) American Journal of Physiology,
- 2) Journal of Biological Society,
- 3) Nova Telesna Vychova,

oraz — Międzynarodową Agencję Prasową „Arguss” z Genewy, która nadsyła systematycznie wycinki z prasy, dotyczące tematów sportu, w. f. i p. w.; wycinki z zakresu p. w. przesyłane są przez Radę do dyspozycji PUWF. i PW.

KONTAKT CZŁONKÓW RADY NAUKOWEJ F. W. Z ZAGRANIĄ.

Dla utrzymania bezpośredniego kontaktu z działalnością zagranicy w zakresie w. f. i sportu — członkowie i delegaci Rady Naukowej brali udział w międzynarodowych kongresach — osobiście, lub za pośrednictwem przesłanych referatów oraz odbyli kilka podróży o charakterze studialnym.

W szczególności kontakt ten przedstawiał się w okresie sprawozdawczym następująco:

W r. 1932/33 Kierownik Pracowni Dośw. Rady, ppłk. dr. Missiuro przeprowadził studia naukowe w Dortmundzie i Kopenhadze.

W r. 1933/34 ppłk. doc. dr. Dybowski studiował w Anglii opiekę sportowo-lekarską, przy tym w pokryciu kosztów tej podróży Rada partycypowała tylko częściowo.

W r. 1933 na międzynarodowy kongres medycyny sportowej w Turynie i Rzymie przesłano następujące referaty:

1) Doc. dr. Missiuro — Influence de l'entraînement physique sur les échanges respiratoires.

2) Doc. dr. W. Dybowski — L'observation du masque de la fatigue oraz — L'observation des manstruations comme méthode d'exam. médicaux-sportifs.

W r. 1934/35 ppłk. doc. dr. Missiuro reprezentował Radę na Międzynarodowym Kongresie Medycyny Sportowej w Chamonix, gdzie wygłosił referaty:

1) Appreciation de la dynamique fonctionnelle de l'individu dans le problème du contrôle de l'influence exercé par l'éducation physique et les sports.

2) L'influence de l'entraînement et de la fatigue sur la fonction circulatoire du sang après les efforts physiques — opr. ppłk. doc. dr. Missiuro i dr. Czarnocka-Karpińska.

Ponadto przedstawione były w drodze korespondencyjnej referaty następujące:

1) Gen. dr. St. Rouppert — Standarisation de la fiche biométrique sportive en Pologne.

2) Doc. dr. Wł. Dybowski — Un cours expérimental de ski pour les aviateurs aux Cinq Lacs Polonais dans la Haute Tatra (1672).

3) Doc. dr. J. Mydlarski — La question de l'étalon dans l'éducation physique.

W r. 1935/36 Członkowie Rady Naukowej W. F. pp. K. Muszałówna, Dyktor doc. dr. Szulc i wiz. Sikorski reprezentowali Radę na Międzynarodowym Kongresie W. F. w Brukseli. Na Kongresie tym wygłoszone były następujące referaty:

1) Doc. dr. Szulc — a) Le rapport sur l'Étalon de l'éducation Physique Scolaire en Pologne, b) Le sport en Pologne.

2) Red. K. Muszałówna — Exercices physiques pour les ouvrières des fabriques en Pologne.

3) Wiz. W. Sikorski — a) Evolution de la méthode de gymnastique en Pologne, b) Concours de la jeunesse scolaire pour le „Ruhan Bleu”.

Wiceprzewodniczący Rady Naukowej W. F., Gen. bryg. dr. Roupert, odbył podróż po Rumunii, rewizytującą pobyt w Polsce Generala Badulescu, Szefa W. F. i Sportu w Rumunii.

Płk. dr. Z. Gilewicz reprezentował Radę Naukową W. F. na Zjeździe Nordycznym Profesorów Gimnastyki w Szwecji.

Wreszcie w tym samym okresie dr. Czarnocka-Karpińska studiowała w Niemczech zagadnienie wpływu ćwiczeń cielesnych na ustrój kobiecy, a doc. dr. Mydlarski — w Niemczech i Norwegii studiował wpływ ćwiczeń cielesnych i sportu na organizm w okresie rozwoju.

W r. 1936/37 Rada Naukowa W. F. reprezentowana była na Międzynarodowym Kongresie Medycyny Sportowej w Berlinie przez swego Wice-Przewodniczącego, Gen. Dr. St. Rouperta oraz dr. Czarnocką-Karpińską, ppłk. doc. dr. Dybowski, doc. dr. J. Mydlarskiego i doc. dr. G. Szulca.

Przedstawiciele Rady wygłosili na Kongresie nast. referaty:

1) Gen. dr. Roupert — Remarques médicales sur l'étalon de l'éducation physique.

2) Dr. Czarnocka-Karpińska — Beitrag zur Frage des Einflusses der Leibesübungen auf den weiblichen Organismus.

3) Doc. dr. Dybowski — a) Bemerkungen zur Trainingskontrolle mittels einfacher ärztlicher Untersuchungsmethoden, b) Methodik der Fliegeruntersuchung in der Unterdruckkammer Ergebnisse.

4) Doc. dr. J. Mydlarski — Die Biometrischen Grundlagen zur Bewertung der Körpererziehungsergebnisse.

5) Doc. dr. G. Szulc — Aertzliche Untersuchungen bei Fussmärschen und Skiwettläufen in Polen.

Ponadto na Kongres zgłoszone były za pośrednictwem Rady następujące referaty:

6) Dr. Wiktor Dega — *Haltungsfehler als Hindernisse im Crawlswimmen.*

7) Doc. dr. Missiuro i dr. A. Perlberg — *Untersuchungen Ueber den Einfluss der Turnstunde auf den Respirationsmetabolismus.*

PRZEGLĄD FIZJOLOGII RUCHU, kwartalnik, oficjalny organ prasowy Rady Naukowej, wysyłany jest stale do placówek naukowych w następujących państwach: Anglia, Belgia, Czechosłowacja, Dania, St. Zjednoczone, Holandia, Jugosławia, Niemcy, Rumunia, Szwajcaria, Węgry, Włochy, Z. S. S. R., Francja i Japonia.

Na zasadzie egzemplarzy wymiennych redakcja „Przeglądu” otrzymuje stale 12 naukowych czasopism zagranicznych i 12 krajowych.

PRACE OGŁOSZONE DRUKIEM, lub oddane do druku (poza uczestnictwami w Kongresach międzynarodowych i poza Pracownią Doświadczalną Rady Naukowej), wykonane z ramienia Komisji Lekarskiej lub jej subkomisji, lub oparte na materiałach Komisji Lekarskiej:

Dybowski Wł. Dr., doc. wych. fiz.

Fizjologiczne podstawy wychowania.

Rozwój fizyczny dzieci i młodzieży. Higiena poszczególnych okresów rozwoju człowieka.

Wydane jako ustęp Tomu I „Encyklopedii Wychowania” 1933.

Wydane jako wydanie książkowe (wyd. „Nasza Księgarnia”) 1933.

Wydane jako wydawnictwo książkowe w II wydaniu 1934.

Zdrowotne zasady treningu; zmęczenie, przemęczenie, bezpieczeństwo w lekkiej atletyce. Zdrowotne zasady zaprawy dla zdobycia państwowej odznaki sportowej. Wydane jako ustęp podręcznika Jana Barana: „Lekka atletyka” (Zakł. Nar. im. Ossol. Lwów 1933).

Pomoc lekarska na IX Zjeździe Sokolim w Pradze 1 — 6.VII.1932. „Polska Gazeta Lekarska” 1932 Nr. 41.

Sprawność fizyczna w pojęciu angielskich lekarzy. „Polska Gazeta Lekarska” 1934. Nr. 24.

Badanie zdolności fizycznej dla celów wychowania fizycznego i sportu. II wydanie „Nasza Księgarnia”, Warszawa, IX.1936.

Die Konditionsbewertung beim Skilanglauf. Sportmedizin und Olympische Spiele 1936. Sonderausgabe der deutschen medizinischen Wochenschrift II. 1936.

Kiersnowski Teodor, ppr. lek.

Wpływ wysiłku cielesnego na serce w świetle badań elektrokardiograficznych, *Lek. Wojsk. T. XXVI Nr. 11/1935.*

Szulc Gustaw, Dr. doc.

Wojskowe zawody marszowe i narciarskie w świetle badań lekarskich. *Lek. Wojsk. 1936. II. Nr. 12.*

Kształcenie lekarzy sportowych. „*Wychowanie Fizyczne*” Nr. 1—2 1935 r.

VII-my Kongres Międzynarodowy Wych. Fiz. w Brukseli, 30.VI — 7.VII.1935. „*Wychowanie Fizyczne*” Nr. 1 — 2 1936.

W druku:

Dybowski Wł. Dr. doc. wych. fiz., pptk. lek.:

Podstawy oceny postawy część I. „*Przegląd fizjologii Ruchu*”.

Fiumel Antoni, Dr. pptk. lek.:

Wojskowe zawody marszowe i narciarskie ze stanowiska badań internistycznych. Wygłoszone na III Zjeździe Naukowym Oficerów Służby Zdrowia.

Rosnowski Michał, Dr. doc., pptk. lek.:

Wyniki badania elektrokardiograficznego uczestników marszów wojskowych i narciarskich. Wygłoszone na III Zjeździe Naukowym Oficerów Służby Zdrowia.

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI PAŃSTWOWEGO URZĘDU W. F. i P. W. ZA LATA 1932 — 1936 R.

Działalność Państwowego Urzędu WF. i PW. za okres sprawozdawczy 1932 — 1936 r. charakteryzuje dążność do pogłębienia form organizacyjnych, dostosowanych do nowoczesnych postulatów w. f. i wciągnięcia jak najszerszych mas do czynnego udziału w kulturze fizycznej, wyrazem czego jest między innymi nawiązanie bliższego kontaktu ze sportem zrzeszonym przez t. zw. „umowę” ze Związkiem Polskich Związków Sportowych i instytucje delegatów do poszczególnych związków sportowych, dalej akcja usportowienia wsi i uczącej się młodzieży. Rozwijająca się akcja w. f. wśród robotników w fabrykach przez wprowadzenie 10 minutówek dla robotnic i będący w opracowaniu projekt zastosowania tego systemu także wśród robotników jest wstępem do powszechnego usportowienia najszerszych mas. Reorganizacja W. K. S. wprowadziła sprawę wychowania fizycznego kadry oraz członków W. K. S. na nowe tory, rokując i w tej społeczności jak najlepsze nadzieje w pracy nad w. f. W ten sposób zostały wciągnięte do czynnego uprawiania w. f. członki społeczeństwa, dla których wychowanie fizyczne, poza wartościami zdrowotnymi, stanie się czynnikiem ułatwiającym ich pracę zawodową, względnie — będzie przygotowaniem do pracy w sporcie. W trakcie załatwienia, na podstawie wniosków PUWF. i PW., w oparciu o autorytet Rady Naukowej WF., znajduje się w Min. WR. i OP. sprawa sportu szkolnego, której pozytywne rozwiązanie zapewni uczącej się młodzieży racjonalne krzepnięcie młodego organizmu, a w przyszłości zasili sport polski, fizycznie i moralnie, zdrowym elementem.

Sytuacja na najważniejszym odcinku pracy PUWF. i PW., jaką jest niewątpliwie sprawa instruktorów, przedstawia się następująco:

Nauczycieli ćwiczeń cielesnych dla szkół średnich i równorzędnych szkoli Centralny Instytut Wychowania Fizycznego i Studia w.

f. w uniwersytetach: krakowskim i poznańskim. Do roku 1935 ukończyło studia w. f. 1286 słuch., z czego ze stopniem magistra w. f. — 83, Centr. Inst. W. F. kończy rocznie około 60 absolwentów. (mężczyzn i kobiet).

Szczegóły podaje zał. nr. 1.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że roczne zapotrzebowanie nauczycieli ćwiczeń cielesnych w szkołach średnich, państwowych i prywatnych wynosi około 30, — należy stwierdzić nadwyżkę produkcji nad konsumcją, co jest objawem ujemnym, gdyż tego rodzaju studia nie powinny przyczyniać się do podnoszenia bezrobocia wśród inteligencji, dzięki obojętności dla tej, tak ważnej w życiu państwowym, dziedziny.

Następnym warsztatem produkcji instruktorów, są Okręgowe Ośrodki WF., kształcące na kursach instruktorskich, przodowników, wstępnych i usprawniających.

W r. 1935 wyszkolono 4.539 instruktorów i przodowników, wobec 2.350 w r. 1932, oraz przeszkolono na kursach wstępnych i usprawniających 4.357 osób w r. 1935, wobec 11.400 w r. 1932.

Szczegóły podaje załącznik nr. 2.

Zmniejszenie się ilości uczestników kursów wstępnych i usprawniających zostało spowodowane przedłużeniem czasu trwania kursów instr. i przodowników o jeden tydzień, a w roku 1935 ponadto — zwiększenie ilości tych kursów.

Z kursów instruktorskich i przodowników korzystały najwięcej: wojsko, kadra p. w., Związek Strzelecki, Związek Rezerwistów, p. w. konne, K. P. W., P. P. W., P. W. Leśników, Z. H. P., Zw. Str. Pożarnej R. P., Stow Młodzieży Katolickiej, O. M. P., związki i kluby sportowe oraz Pol. Państw., szczególnie na kursach dochodzących. Obecnie ponadto Zw. Rob. Stow. Sport. R. P. i Junackie Hufce Pracy.

W *dziale wych. fiz. dzieci* akcja ogr. Jordanowskich wzrosła wydatnie: na terenie Warszawy przybyło 6 ogrodów oprócz I wzorowego przy ul. Bagateli; z ogrodów tych w roku 1935 — 36 korzystało 12.342 dzieci; podjęto akcję zakładania ogrodów w Grodnie, Wilnie, Białymstoku, Lublinie, Zamościu, Krakowie i innych.

Przeprowadzono dwa centralne kursy instruktorek w. f. dzieci dla środowisk miejskich i dwa dla wiejskich. Wydano instrukcję o szkoleniu instruktorek w. f. dzieci, według których Okr. Urz. WF. i PW. przeprowadzają szkolenie instruktorek dla swych terenów.

PUWF. i PW. opracował projekt instrukcji o terenach zabawowych dla dzieci, która regulować będzie formę pracy i techniczne wy-

posażenie ogrodów pod kątem potrzeb racjonalnego w. f. Projekt ten jest obecnie uzgadniany z Min. Ośw. i Min. Op. Społ.

Dla rozwoju umocnienia pracy należałoby poczynić starania o zakwalifikowaniu ogrodów jordanowskich, jako placówek o charakterze konieczności państwowej, co umożliwiłoby łatwiejsze uzyskiwanie terenów państwowych pod te ogrody, jako placówki stałe. Dotychczasowe okresowe dzierżawy są najpoważniejszą trudnością w planowym inwestowaniu terenów zabawowych dla dzieci.

W szkołach powszechnych I stopnia organizacyjnego (o jednym lub dwu nauczycielach) ćwiczenia cieleśne dysponują teoretycznie jedną godziną tygodniowo; przeważnie zdarza się jednak, że ze względu na ilość dzieci i oddziałów, godziny na w. f. podlegają skreśleniu, albo ograniczeniu do kilkunastu minut. W szkołach średnich ogólnokształcących, ze względów budżetowych, łączy się podczas godzin, przeznaczonych na gry i sporty, uczniów w grupy do 90 uczniów, co przekreśla możliwość metodycznej i celowej pracy nauczyciela ćwiczeń cieleśnych.

Wychowanie fizyczne na wsi.

PUWF. i PW. opracował memoriał i po aprobacie przez Pana Ministra Spraw Wojskowych przystąpił do stopniowego wykonania planu. PUWF. i PW., przeprowadził w szeregu gmin propagandowe zawody sportowe dla stwierdzenia skuteczności oraz ustosunkowania się wsi do sportu, szkolił na kursach przodowników, udzielał organizacjom subwencje na akcję obozów i cele wyszkoleniowe.

Wychowanie fizyczne w fabrykach.

Kontynuowano 10 minutowe ćwiczenia dla robotnic i eksperymentalnie prowadzono 10 minutowe ćwiczenia dla robotników (Warsztaty Amunicyjne nr. 1). Przygotowano toki lekcyjne dla 10 min. ćwiczeń zespołów męskich dla charakterystycznych grup pracy, jako przykład zasad konstrukcji tych toków. Popierano stowarzyszenia organizujące letnie i zimowe obozy w. f. dla robotników, (ulgi kolejowe, porcje żywnościowe, pomoc na sprzęt, opłatę instruktorów). Opracowano program w. f. dla obozów o charakterze wypoczynkowym. Większość klubów robotniczych zrzeszona jest w Z. R. S. S., który korzystał z pomocy PUWF. i PW. Celem nawiązania ściślejszego kontaktu PUWF. i PW. zamianował stałego delegata do Z. R. S. S.

PUWF. i PW. zwrócił się do Z. P. Z. S. o wydanie zarządzenia w sprawie ulgowych opłat dla klubów robotniczych. Okręgowe Ośrodki WF. szkoliły instruktorów dla organizacyj i klubów robotniczych.

W. F. w stowarzyszeniach.

Celem propagowania w. f. wśród szerokich warstw społeczeństwa PUWF. i PW. udzielał pomocy stowarzyszeniom i organizacjom w. f. w przygotowaniu instruktorów oraz organizowaniu kursów i obozów w. f., szczególnie obozów letnich, w których młodzież, przy stosowaniu programów w. f. znajdowała jak najlepsze warunki dla podniesienia zdrowotności i sprawności.

Zapotrzebowania na akcję w. f. stowarzyszeń mogły być tylko częściowo i w miarę możliwości budżetowych, realizowane. W akcji w. f. stowarzyszeń PUWF. i PW. współpracował ściśle z Kat. Zw. Mł. Męskiej, Zw. Rob. Stow. Sport., z Org. Mł. Pracującej, Zw. Osadników, Zw. Mł. Ludowej, Zw. Młodej Wsi, Rob. Stow. im. Żeromskiego i organizacjami robotniczymi.

Wychowanie fizyczne i sport w wojsku.

Wroku 1935 zmieniono częściowo instrukcję w .f. 0.3.1931, wprowadzając nowe plany w. f. kontyngentu i kadry zaw., dostosowując program i zakres obowiązkowych ćwiczeń do warunków służby i potrzeb wyszkoleniowych broni.

Zmniejszono ilość obowiązkowych zawodów sportowych kontyngentu i uproszczono ich organizację.

Kontynuowano akcję szkolenia kadr instruktorskich w. f. dla wojska w CIWF. i w Okr. Ośrodkach WF., przy czym ze względów budżetowych oraz ze względów na dość duże nasycenie terenu przeważało na razie szkolenie w CIWF. instruktorów szermierki i fехmistrzów.

Poza corocznie organizowanymi ochotniczymi obozami i raidami narciarskimi dla kadry zaw., organizowane były w roku bieżącym obozy jachtingu lodowego (ofic.), żeglarstwa morskiego (ofic.), żegl. śródlądowego (ofic., pchor. i podofic.), turystyki wysokogórskiej, (ofic. i pchor.), turystyki górskiej (ofic., podof. i pchor.), kajakowe (ofic., podofic. i pchor.) oraz kolarskie (podofic. i pchor.).

Do szeregów imprez sportowych, w których wybitny udział bierze wojsko, przybyły w okresie sprawozdawczym dwie imprezy, a miano-

wicie: „marsz zimowy Huculskim Szlakiem II Bryg. Leg. Pol.” i „Marsz narciarski Zułów — Wilno”.

WKS-y, organizowane na podstawie Dz. Rozk. 13/33, nie zdały egzaminu i sport w wojsku rozwija się słabo. Zaradzić temu ma utworzony w roku 1936 Związek WKS., który nadaje WKS-om jednolity kierunek pracy oraz wciąga do sportu całą kadre, a przede wszystkim młodych oficerów i podoficerów.

Wychowanie fizyczne wśród Polonii Zagranicznej.

Współpraca z Światowym Związkiem Pol. z Zagr. w organizowaniu akcji wśród Polonii Zagranicznej polega na opracowywaniu planów pracy i jej metody, szkoleniu instruktorów typu wyższego na studium 2 letnim w CIWF. i pomocy technicznej w szkoleniu instruktorów i przodowników na kursach w kraju.

Szkolenie w CIWF. zapoczątkowane w roku 1931, uległo sukcesywnemu powiększeniu ilości studiujących. Obecnie szkoli się na obu rocznikach 7 osób, w roku zaś przyszłym, w związku z przejściem CIWF. na studia 3-letnie, przewidywane jest zwiększenie tej ilości o dalszych 7 miejsc. Szkoleni w CIWF. korzystają ze stypendium. Dotychczas wyszkolono w CIWF. 23 osoby.

W ciągu pierwszego 5-cio lecia akcji w. f. wśród Polonii zagranicznej, w latach od 1930 — 1934, zorganizowano w kraju ogółem 8 kursów instruktorskich letnich, na których przeszkolono ogółem 382 uczestników, w tym 86 kobiet na dwu oddzielnie zorganizowanych kursach. Od r. 1935 organizowanie obozów letnich poruczono towarzystwom w. f. młodzieży krajowej, celem wyzyskania momentu wzajemnego wychowawczego oddziaływania młodzieży na wspólnych kursach i obozach. W r. 1935 w obozach letnich wzięło udział 350 młodzieży z zagranicy, w r. 1936 obozy letnie zostały obesłane przez 150 uczestników. W r. 1935/36 zainicjowano oprócz kursów letnich kursy zimowe narciarskie, na których przeszkolono ogółem 60 uczestników. Celem ułatwienia zaopatrywania się w sprzęt sportowy od roku zeszłego organizuje się kursy wyrobu sprzętu (w zimie zeszłego roku kurs wyrobu nart i z wiosną b. r. kurs budowy kajaków); oba te kursy liczyły po 20 uczestników.

W jesieni r. 1934 opracowano przepisy o zdobywaniu Polskiej Odznaki Sportowej, na zasadach podobnych do Państwowej Odznaki Sportowej i w ciągu ostatnich 2 lat odznakę tę wprowadzono na wszystkich terenach zagranicznych, zamieszkałych przez Polaków w więk-

szych skupieniach; brak jeszcze danych statystycznych, charakteryzujących rozpowszechnianie tej odznaki na terenach.

W lecie r. 1934 zorganizowano I Igrzyska Sportowe Polaków z Zagranicy z okazji II Zjazdu Polonii Zagranicznej. Następne Igrzyska projektowane na rok 1937, odłożono do terminu III Zjazdu Pol. z Zagr., t. zn. do roku 1939. W związku z propagandą sportów zimowych wśród naszej emigracji, a zwłaszcza wśród mniejszości w krajach przygranicznych, projektowane jest urządzenie w tym terminie również I Igrzysk Sportów Zimowych Pol. z Zagranicy.

Organem propagandy w. f. wśród Polonii Zagranicznej jest dodatek do miesięcznika Sw. Zw. Pol. z Zagranicy „Polacy Zagranicą”, wydawany pod nazwą „Sport i Wychowanie Fizyczne”.

Zamierzenia na przyszłość: szkolenie instruktorów w CIWF. jak dotychczas, położenie specjalnego nacisku na sporty zimowe i na kursy domowego wyrobu sprzętu sportowego.

Sport.

Opiekę nad sportem zrzeszonym i nie zrzeszonym sprawuje P. U. W. F. i P. W. przez:

- a) Zw. Polsk. Zw. Sport;
- b) swych delegatów;
- c) organa w. f. w terenie.

Na podstawie ustalonych metod Z. Z. opracował ramowy statut dla wszystkich Zw. Sportowych, który stał się prawomocny w bieżącym roku.

Pomoce PUWF. i PW. dla Związków Sportowych idą na rozbudowę pracy wszereż i podniesienie poziomu ogólnego. Zapotrzebowania związków są bardzo duże i przewidziane na akcję wyszkoleniową kredyty PUWF. i PW., wobec wzmożonego tempa rozwoju sportu, są nie wystarczające.

Sport szkolny i akademicki.

PUWF. i PW. przesłał Min. WR. i OP. w marcu b. r. projekt w sprawie organizacji sportu w szkołach średnich i wyższych. Opinia Rady Naukowej WF., projekt PUWF. i PW., wyniki ankiety, rozesełanej do wychowawców i doświadczenia, wynikające z pracy kół i nielicznie powstałych klubów szkolnych, dają Ministerstwu podstawę do unormowania zagadnienia przez wydanie zarządzenia.

Sport akademicki został wyłączony z płaszczyzny zagadnień Tow. Przyj. Młodz. Akademickiej, które przekazało w r. b. fundusze na ten cel PUWF. i PW. Subwencje przydzielano, określając cele wydatkowania, przy zobowiązaniu się ze strony AZS poddania się szczególnej kontroli. Na szerszą skalę organizowano obozy zimowe i letnie dla młodzieży artystycznej.

Wychowanie fizyczne w wyższych szkołach:

W roku 1930 powołało Min. WR. i OP. do życia Komisje Uczelniane (Międzyuczelniane) WF. i przyznało kredyt na uruchomienie lektorów i instruktorów w. f. Akcja ta zasięgiem swoim objęła b. mały procent studentów (frekwencja na ćwiczeniach w. f. wynosiła w roku 1935/36 przykładowo: w Poznaniu 287 osób, w Warszawie około 300 osób, w Wilnie 214 osób). Hamulcem dla wzrostu frekwencji był brak środków materialnych Komisji Uczelnianych (Międzyuczelnianych) na uruchomienie większej ilości oddziałów ćwiczebnych.

Sport uprawiany jest w ramach AZS., które w obecnym roku z funduszy T. P. M. A. i PUWF. i PW., otrzymały dotację w wysokości 87.800 zł.

W sprawach w. f. w wyższych szkołach odbyły się konferencje. PUWF. i PW. przesłał postulaty w tych sprawach Min. WR. i OP. Znajdą one wyraz w zamierzeniach na przyszłość.

Sport pozaszkolny.

Akcja usportowienia młodzieży pozaszkolnej jest w toku. Dla unormowania akcji wyszkoleniowej w Związkach Sportowych PUWF. i PW, wydał w kwietniu b. r. wytyczne prace dla Związków Sportowych. Pomoce PUWF. i PW. idą w kierunku pracy wszczepić poprzez przygotowanie odpowiedniej ilości instruktorów na kursach i obozach wyszkoleniowych.

Olimpiada.

Osiągnięte wyniki na tegorocznej Olimpiadzie odpowiadają ogólnemu poziomowi usprawnienia społeczeństwa. Niepowodzenia przypisać należy brakowi odpowiednich rezerw i niedociągnięciom w technicznym i organizacyjnym przygotowaniu ekspedycji. Szczyty sportowe muszą być funkcją sportu masowego i na tych zasadach PUWF. i PW. oprze przygotowania i udział zawodników polskich w przyszłych Olimpiadach.

Państwowa Odznaka Sportowa.

Ilość zdobytych POS. w poszczególnych latach przedstawia się następująco:

	1931	1932	1933	1934	1935
Szkoły	7.999	35.646	42.521	41.842	33.955
Wojsko	6.634	92.217	126.296	109.103	153.729
Inni	2.927	43.775	141.373	188.344	150.271
Razem	17.560	171.638	310.190	339.289	337.955
W tym kobiet . .	1.112	10.468	20.383	25.178	17.488

Spodziewane jest znaczne zmniejszenie się ilości POS. poza woj-
skiem w roku 1936, z powodu ustalenia przez PUWF. i PW. zasady,
że o POS. mogą ubiegać się tylko ci, którzy wykażą się odbyciem za-
prawy.

Cały materiał sprawozdawczy i statystyczny P. O. S. za lata ubie-
głe został przepracowany, odpowiednie wnioski o zmianę rozporządzeń
i projekt regulaminu POS. są w opracowaniu, przed wydaniem zosta-
ną uzgodnione z Radą Naukową WF.

Akcja narciarska.

Na osobną uwagę zasługuje akcja szerzenia wśród najszerszych
warstw społeczeństwa narciarstwa. Na kursach w ośrodkach górskich
i przy ośrodkach okręgowych szkoli PUWF. i PW. przy pomocy orga-
nów liczne zastępy narciarzy, członków organizacyj w. f. i p. w. Akcja
kursów objazdowych dla wsi i miasteczek daje również doskonałe wy-
niki.

Na kursach tych w okręgach przeszkolono do r. 1935/36:

Na instruktorów	352,
„ przodowników	1120,
„ sędziów P. Z. N.	41,
„ sędziów okręgowych	42,
„ junaków szk. młodszych	17093,
„ junaków szk. starszych	20849,
„ hufców narciarskich	1475.

Akcja żeglarska.

a) Żeglarstwo morskie.

Dla skoordynowania spraw, wchodzących w zakres organizacji wy-
szkolenia i administracji jachtu morskiego, została powołana do ży-

cia rozkazem Pana Ministra Spraw Wojskowych Rada Jachtingu morskiego, jako organ doradczy i opiniodawczy PUWF. i PW. W skład Rady wchodzi delegaci Kier. Mar. Woj., PUWF. i PW., Ligi Morskiej i Kolonialnej, P. Z. Żegl. i Ofic. Jacht - Klubu. Kierownictwo ogólne nad Ośrodkiem Szkolnym Jachtingu morskiego sprawuje Rada Jachtingu.

W morskim ośrodku szkolnym szkoli się około 80 uczestników rocznie na sterników i kapitanów członków klubów żeglarskich i org. w. f. Wobec dostatecznego nasilenia klubów i org. kwalifikowanymi żeglarzami (sternikami) PUWF. i PW. przewiduje w następnych latach ograniczyć działalność Ośrodka Szkolnego do szkolenia kadry zawodowej.

b) Żeglarstwo śródlądowe.

Szkolenie żeglarzy i sterników dla klubów i org. przeprowadzał PUWF. i PW. w Ośrodku w Jeziorach i Augustowie. Przeszkalano rocznie około 80 uczestników. Wobec przeszkolenia dostatecznej ilości kadry dla klubów i organizacyj w. f. Ośrodek zostaje zlikwidowany i szkolenie odbywać się będzie w klubach.

Wielka Honorowa Nagroda Sportowa.

PUWF. PW. kontynuuje nadawanie każdego roku Wielkiej Honorowej Nagrody Sportowej. Warunkiem zdobycia tej nagrody jest dokonanie w ciągu roku kalendarzowego najbardziej wybitnego, a zarazem najbardziej wartościowego wyczynu sportowego. Nagrodę przyznaje specjalnie powołana przez Dyr. PUWF. i PW. Komisja Nadawcza. Obecnie statut WHNS. ulegnie zmianie. Nagroda będzie nosić nazwę Państwowej Nagrody Sportowej na zasadzie regulaminu WHNS.

Nagroda Dziennikarska.

Celem wyróżnienia dziennikarzy, których praca dla idei kultury fizycznej w Polsce jest najbardziej pozytywna i twórcza, Dyrektor PUWF. i PW. ustanowił doroczną nagrodę pieniężną w wysokości 2.000 zł. Nagrodę przyznaje w końcu każdego roku kalendarzowego Dyrektor PUWF. i PW. na podstawie wniosku Komisji Nadawczej.

Delegaci PUWF. i PW. do Związków Sportowych.

Dla utrzymania stałego, ścisłego i bezpośredniego kontaktu P. U. W. F. i P. W. ze Związkami Sportowymi, jako też ujednostajnienia i powiązania ich pracy z zamierzeniami PUWF. i PW. powołano do

życia delegatury PUWF. i PW. do poszczególnych Związków Sportowych. Delegatów mianuje Dyrektor PUWF. i PW.

W trakcie organizacji jest sprawa delegatów do Zw. Okręgowych, jako uzupełnienie pracy delegatów Związkowych.

Opieka lekarska.

W dziale opieki lekarskiej wykonano prace, z których wymienić należy:

1) zorganizowanie Poradni sportowo - lekarskich w 30 miastach — co podniosło ilość badanych sportowców z 27.000 w 1933 r. do 49.000 w 1935 r.; ilość przeprowadzonych badań stale wzrasta;

2) Zorganizowano 4 kursy dla lekarzy sportowych w CIWF. Kursy ukończyło 60 lekarzy wojskowych, 20 lekarek, 45 lekarzy cywilnych. Prawie wszyscy ci lekarze, objęli stanowiska kierowników Poradni w terenie;

3) Ujednostajniono w porozumieniu z komisją lek. Rady Naukowej WF. wzory kart lekarskich dla Poradni sportowych;

4) Przyjęto nowe typy, aprobowanych przez Radę Naukową, apteczek dla Poradni sportowych na obozy letnie p. w., na kursy i raidy narciarskie.

5) Zorganizowano konkurs na instrukcyjne i propagandowe filmy sportowe;

6) Zorganizowano wspólnie z komisją lek. Rady Naukowej WF., komisje lek. — naukowe na „Marsz Szlakiem II Bryg. Leg.”;

7) Przygotowano dla komisji lek. Rady Naukowej WF. następujące referaty:

A) Projekt zarządzeń ochronnych w walkach bokserskich;

B) Ubezpieczenie hufców p. w. od następstw nieszczęśliwych wypadków;

C) Referat sprawozdawczy ze stanu opieki lekarskiej w sporcie.

8) Wydano następujące instrukcje do użytku służbowego:

A) Instrukcja badań lekarskich w hufcach p. w.;

B) Instrukcja dla Poradni sportowo - lekarskich;

C) Instrukcja 0.15 cz. I „badania i ocena zdolności fizycznej do ćwiczeń fizycznych w czasie służby wojskowej”.

9) W porozumieniu z Zw. P. Zw. Sport. i po uzgodnieniu z komisją lek. Rady Naukowej wprowadzono opiekę lekarską w związkach sportowych — ustanawiając stanowiska lekarzy związkowych. Uregu-

lowano sprawę dyżurów lekarskich, obowiązkowych badań lekarskich i sanitarny dozór urządzeń sportowych.

10) Łącznie z referatem technicznym ustalono wzorowy typ obozowej izby chorych (w Cetniewie, Rozewiu, Rackim Borze i Kozienicach).

11) Rozpisano ankietę o stanie opieki lekarskiej w związkach, organizacjach, klubach sportowych itd. i wyniki opracowano dla Rady Naukowej W. F. (komisja lekarska).

12) Opracowano tablice i wykresy statystyczne o stanie opieki lekarskiej w Polsce.

13) Przeprowadzono kontrolę sanitarną obozów letnich i Poradni sportowych.

Inwestycje.

Państwowy Urząd WF. i PW.:

- a) rozbudowuje urządzenia w. f., p. w. i sportowe jako własne warsztaty pracy, które w miarę wzrostu zainteresowania się zagadnieniem w. f. i sportu oddaje w administrację zarządom miast lub organizacjom społecznym;
- b) subwencjonuje rozbudowę urządzeń w. f. i sportowych, samorządowych i stowarzyszeń;
- c) inicjuje akcję zmierzającą do ustalenia stałych określonych warunków, zabezpieczających celową i konieczną rozbudowę urządzeń sportowych i turystycznych.

Rozwój i stan urządzeń podaje załącznik nr. 4.

Okręgowe Ośrodki WF., istnieją w 13 miastach t. j. w 10-ciu siedzibach Okręgów Korpusów oraz w Wilnie, Łucku i Katowicach.

Okręgowe Ośrodki W. F. obejmują urządzenia: sale gimn., hale sportowe, sale szermiercze i pięściarskie, boiska do gier, urządzenia lekko - atletyczne, pływalnie, internaty, świetlice itd.

Większość Ośrodków rozbudowana została na gruntach wojskowych i stanowi własność wojska.

Ośrodki we Lwowie, Katowicach i w Łodzi przejęły w administrację Zarządy Miast.

W miarę uzyskiwanych kredytów realizuje PUWF. i PW. plan rozbudowy CIWF. ustalony przez wyłoniony swego czasu Komitet z pośród członków Rady Naukowej. Ogrodowe ujęcie całości, założenie arterii komunikacyjnych zewnętrznych, wybudowanie strzelnicy, postawienie ogrodzenia oraz ostatnio rozbudowa w dwóch etapach

1935/36 i 1936/37 kosztem około 270.000 zł. pływalni krytej — oto najważniejsze z poczynionych w minionych latach inwestycje.

Do wykończenia pozostaje jeszcze wiele, szczególnie, jeśli się uwzględni nowy program szkolny trzyletni. W pierwszym rzędzie inwestycje dotyczyć będą wykończenia niezbędnych urządzeń istniejących oraz założenia nowych programem szkolnym objętych jak np.: podłogi w sali gimn., hala sportowa, własna woda, korty tenisowe, lodowiska (sztuczna jazda na lodzie, hokej) i t. d.

W ostatnich latach w. f. i sport dociera już do wsi — powstaje nowe zagadnienie, które w zarodku należy skierować na właściwe tory. PUWF. i PW. usiłować będzie zogniskować całą wieś około jednego urządzenia boiskowego, kąpieliskowego (jeśli woda naturalna się znajdzie), dziecińca, strzelnicy i domu w. f. i p. w. ze świetlicą, która by służyła wszystkim organizacjom, a w godzinach rannych w dniach słotne i zimowe gromadziła dzieci przedszkolne.

Obozy i inne obiekty:

Celem obozów jest: zakończenie programu II st. p. w. przez przerobienie tylko praktycznie określonej części programu wyszkolenia, w odpowiednich warunkach terenowych i technicznych, zbliżonych do warunków polowych.

Miejsca pod obozy są stałe i nie mogą być zmieniane. Obozy są rozbudowywane na terenach państwowych i innych, bezpłatnie przekazanych w długoletnią dzierżawę.

PUWF. i PW. poczynił inwestycje na 27 terenach obozowych, z których 15 pozostawił Okr. Urz. WF. i PW. jako ich warsztaty pracy, 2 (męski i żeński) przekazał CIWF., resztę oddał w użytkowanie organizacjom społecznym.

Obecnie PUWF. i PW. dąży do wykorzystania obozów p. w., przez jak najdłuższy okres czasu w ciągu roku, adaptuje niektóre również na zimę:

a) dla celów w. f. i sportowych; b) oraz dla celów wypoczynkowych, biorąc w pierwszym rzędzie robotniczy element pod uwagę.

Z tym wiąże się rozbudowa dotychczas istniejących i, ewentualnie, konieczność założenia nowych obozów.

Budynki i baraki mieszkalne wznoszone na terenach obozowych są budowane tak, że w razie potrzeby mogą być użyte na lazarety i szpitale polowe.

Ośrodki narciarskie wykończono w Rozłuczcu, Siankach i Beskidzie, korzystają z nich także organizacje społeczne na kursa w. f., p. w. i harcerskie w okresie letnim.

Ośrodki wodne śródlądowe w Trokach i Jeziorach oddano organizacjom społecznym, obecnie rozpoczęto pracę około założenia takiego Ośrodka w Augustowie.

Ośrodki wodne morskie. Niezależnie od ośrodka w Gdyni, częściowo rozbudowano w r. 1936 ośrodek morski w Jastarni i oddano go już w r. b. w użytkowanie organizacjom społecznym. W latach najbliższych wykończy się Jastarnię i przystąpi do rozbudowy trzeciego ośrodka morskiego na Helu.

W Pucku przewidziano bazę morską, teren dla morskich imprez kajakowych, który w bieżącym roku już został uruchomiony, dzięki zabiegom miejscowego Zarządu Miejskiego.

Tereny dla żeglarstwa zimowego nad jeziorami, wykorzystując istniejące przystanie, uruchamia PUFW. i PW. już w bieżącym sezonie zimowym, pomagając równocześnie organizacjom społecznym do wydania instrukcji o budowie domowym sposobem boyerów i ich typach.

Lotnisko szybowcowe w Ustianowej rozbuduje PUFW i PW. w najbliższych latach dla szkolenia junaków, żołnierzy i oficerów. Plany są opracowywane. Roboty rozpoczną się w roku budżetowym 1937/38.

Po uzgodnieniu urządzeń w. f. i sportowych przyszkolnych z Min. WR. i OP., PUFW. i PW. uzupełni opracowaną instrukcję o przewidywaniu przez zarządy miast i gmin w planach zabudowania odpowiednich powierzchni pod urządzenia w. f. i p. w., następnie działając w porozumieniu z Min. Spr. Wewnętrznych wyda ją.

Urządzenia w. f. w szkołach wojskowych mają być w szybkim tempie zrealizowane. Urządzenia wojskowe oddziałowe wzrosły w ostatnich 3 latach o około 300%, osiągając około 60% zapotrzebowania.

Niezależnie od wspomnianych prac ref. techniczny będzie:

- a) nadal współpracował z Zarządem m. Warszawy przy sporządzeniu planu zabudowania jeśli chodzi o urządzenia w. f. i p. w.;
- b) udzielał wytycznych dla zarządów innych miast w tej kwestii;
- c) opracowywał plany rozbudowy własnych urządzeń;
- d) udzielał informacji i pomagał w rozplanowaniu urządzeń wojskowych i cywilnych;

- e) zinwentaryzuje w 1937 stan posiadania urządzeń w. f. i sport pod względem ilościowym, frekwencji i wartościowym;
- f) opracowywał lub będzie współpracował w wydaniu szeregu instrukcji dotyczących rozbudowy, i konserwacji urządzeń w. f. i sportowych oraz sporządzenia sprzętu w. f. domowym sposobem.

Turystyka.

Nie można pominąć i tego działu w. f., tym bardziej, że PUWF. i PW. dał impuls (1934) do wyłonienia Komitetu złożonego z delegatów Min. Komunikacji, PUWF. i PW. i innych zainteresowanych Ministerstw oraz towarzystw turystycznych, który o zagadnieniach turystyki bezapelacyjnie decyduje. Komitet ten opracował plan zagospodarowania Karpat i instrukcję o znakowaniu szlaków, przy pomocy PUWF. i PW. ustalił w drodze konkursu wytyczne dla budowy schronisk, które obecnie PUWF. i PW. przygotowuje w formie instrukcji.

Nadto opracowywana jest w PUWF. i PW. instrukcja dotycząca uregulowania strony administracyjno - gospodarczej schronisk, która stanie się przedmiotem obrad wymienionych Komitetów.

W sprawach turystycznych PUWF. i PW. pozostaje w ścisłym kontakcie z Min. Komunikacji (Wydział Turystyki) oraz z Ligą Popierania Turystyki.

Zamierzenia na przyszłość.

Plan zamierzeń na przyszłość jest tak skonstruowany, aby uzupełniał wszystkie te braki, jakie w poprzednich okresach w pracy w. f. się zarysowały. Obejmować one będą przede wszystkim opracowanie nowych instrukcyj prac okręgowych ośrodków w. f., w których przewidujemy stopniowe obsadzanie stanowisk komendantów okręgowych ośrodków w. f. przez cywilnych absolwentów CIWF. Przeprowadzanie wymaga instrukcja w. f. w wojsku, której nowe wydanie przewiduje się na rok 1938. W stadium rozważań znajduje się sprawa stopniowego obsadzania stanowisk kierowników i instruktorów w. f. w szkołach wojskowych przez cywilnych absolwentów CIWF.

Ponieważ życie poszło już dalej i pewne wymagania regulaminu POS. okazały się nieaktualne, zebrano odpowiedni materiał, który posłużył do przeprocowania nowego regulaminu POS. w kierunku usunięcia niedomagań i podniesienia jej wartości.

Musimy spotęgować akcję w. f. wśród stowarzyszeń w. f. przez przygotowanie potrzebnych kadr instruktorskich, dalszą pomoc na akcję kursów wstępnych i obozów w. f., częściową opłatę instruktorek i instruktorów oraz prowadzenie rzeczowej propagandy.

Celem zmniejszenia wydatków wegetacyjnych musimy dążyć do komasacji Związków Sportowych pokrewnych jak: łyżwiarstwo, hokej lodowy, łucznictwo i strzelectwo sportowe, sporty wodne itp. względnie związki silniejsze łączyć ze słabymi.

Podnieść poziom niektórych gałęzi sportu przez udzielanie pomocy w angażowaniu trenerów, instruktorów i instruktorek oraz stworzenia odpowiednich rezerw ekstra - klasy.

Obsyłać przyszłe Olimpiady tylko wówczas, gdy będziemy dysponowali zawodnikami tak przygotowanymi i w takich ilościach, aby wybór ekstra - klasy i udział jej w Olimpiadzie nie mógł przynieść niespodzianek.

W miarę możliwości budżetowych dążyć do usportowienia mas przez dostarczenie odpowiedniej ilości instruktorów(rek), sprzętu sportowego oraz organizowanie obozów ze szczególnym zwróceniem uwagi na podniesienie poziomu moralnego.

Silnie popierać sport i wychowanie fizyczne na wsi, opracowując w tym celu odpowiednie programy dla wsi, pobudzając jednocześnie zarządy gmin do akcji wydzielenia odpowiednich terenów dla uprawiania w. f. swej młodzieży, opracowanie normalii urządzeń sportowych i domowego wyrobu sprzętu sportowego, oraz ustalenie sprzętu zastępczego.

Propagować sport na wsi przez zawody połączone ze świętami miejscowymi (dożynki, festyny) oraz przez przyznawanie praktycznych nagród zachęcić młodzież wiejską do czynnego sportowania.

Dostarczyć wsi kadr przodowników w. f. przygotowanych w czasie pełnienia służby wojskowej z pośród absolwentów szkół podoficerskich, (na odcinku żeńskim z pośród absolventek seminariów nauczycielskich), przygotować jak największą ilość narciarzy w oddziałach narciarskich, szczególnie z pośród żołnierzy pochodzących z terenów podgórskich i innych terenów obfitujących w opady śnieżne. Dać im wreszcie zasób wiadomości, potrzebnych dla organizatorów warsztatów domowego wyrobu sprzętu narciarskiego.

Dążeniem PUWF. i PW. jest stopniowe nasilenie powiatów objazdowymi instruktorami i instruktorkami w. f. i w związku z tym istnieje projekt utworzenia kilku powiatów, jako doświadczalnych. Powołać do życia, względnie ożywić gminne komitety w. f.

W akcji nad podniesieniem zdrowotności robotników fabrycznych wprowadzić 10 minutówki dla robotników, w wypadku pozytywnych wyników badań Rady Naukowej W. F. Współpraca z Ministerstwem Opieki Społecznej i wywarcie nacisku, by większe fabryki organizowały w. f. w miarę możliwości dla zatrudnianych pracowników, przy czym pomoc P. U. W. F. i P. W. wyrazi się w akcji szkolenia odpowiednich instruktorów i opracowania wskazówek odnośnie budowy urządzeń sportowych w fabrykach. Opracowanie ramowego programu dla obozu w. f. o charakterze usprawniającym, opracowanie programów obozów zimowych dla robotnic, oraz wydatne szkolenie specjalnych instruktorów dla organizacji i klubów robotniczych powinno zamknąć całokształt tego zagadnienia. Wreszcie, w kontakcie z Instytutem Spraw Społecznych rozpracować zagadnienie racjonalnych czasów i sprecyzować formy współpracy i zakresu pomocy w realizacji tego problemu.

W akcji w. f. w szkołach dalsza interwencja w Min. WR. i OP. w sprawie niedopuszczenia do skreślenia godzin przeznaczonych na w. f. i przeznaczenia na popołudniowe zajęcia z dziedziny sportu 2 godzin tygodniowo na klasę. Dążyć do utworzenia szkolnych klubów sportowych oraz spowodować wydanie przez Ministerstwo WR. i OP. okólnika wytycznych i regulaminów szkolnych kół i klubów sportowych, przy czym nastawienie sportu szkolnego powinno się dokonywać pod kątem przygotowania młodzieży do obrony kraju.

Prowadzić dalszą akcję w przygotowaniu nauczycieli do racjonalnego prowadzenia sportu w szkole przez organizowanie kursów doszkalających. Wliczenie nauczycielom, kierującym żywotnymi sekcjami szkolnymi klubów, 2-godzin do etatu, a kontraktowym zaliczenie tych godzin na równi z innymi godzinami jest nieodzownym postulatem.

Pomoc PUWF. i PW. zaznaczy się w doszkalananiu nauczycieli ćwiczeń cielesnych w zakresie sportu i udostępnieniu terenów i urządzeń sportowych dla czynnego sportowania i pomocy w sprzęcie sportowym dla szkolnych klubów sportowych.

Wreszcie w akcji w. f. na wyższych uczelniach dążyć do unormowania podstawy prawnej istnienia AZS. i powołania do życia Związku AZS., zapewniając im stałą roczną dotację z Ministerstwa Wyznań Rel. i Ośw. Publ. i PUWF. i PW., któraby zapewniła im normalny bieg pracy w. f. w ciągu roku.

Doprowadzić do wydania opracowanej już ustawy o ochronie prawnej instruktorów, jako środka zmierzającego do oczyszczenia

sportu z elementu niefachowego i zapewnienia wykształconym instruktorom pracy.

W dziedzinie opieki lekarskiej zamierzamy zorganizować dalszych 20 poradni sportowych, organizować kursy lekarskie w CIWF. z 4-tygodniowym programem (dotychczas 2 tygodnie) oraz nowy typ kursów, których brak daje się mocno odczuwać, a mianowicie kursy dla masażystów sportowych.

W trakcie opracowania znajduje się instrukcja o postępowaniu w razie nieszczęśliwych wypadków w hufcach p. w. i sporcie, instrukcja dla lekarzy sportowych, statystyka sportowo - lekarska, wreszcie organizacja związku lekarzy sportowych.

Zamierzenia dotyczące inwestycji omówiłem poprzednio, charakteryzując działalność PUWF. i PW. na tym odcinku pracy.

Załącznik Nr. 1.

Kursy odbyte w C. I. W. F. w r. 1935/36.

Nazwa kursu	Czas trwania	Ilość słuchaczy	Uwagi:
Roczny kurs ofic.	17.IX.35 r. — 2.VIII.36 r.	39	
II rok męski cywilny	16.IX.35 r. — 10.VI.36 r.	33	
I rok męski cywilny	16.IX.35 r. — 26.VI.36 r.	25	
II rok żeński	16.IX.35 r. — 10.VI.36 r.	26	
I rok żeński	16.IX.35 r. — 26.VI.36 r.	31	
Kurs szermierczy dla pod- oficerów	20.XI.35 r. — 23.VI.36 r.	10	
Kurs inform. dla lekarzy sport.	20.X.35 r. — 5.XI.36 r.	23	20 lek. wojsk. 12 lek. cyw.

Załącznik Nr. 2.

Wykaz przeszkolonych w Okręgowych Ośrodkach W. F.

Wyszkolono na kursach	1932	1933	1934	1935
Instruktorów i przodow- ników	2350	3350	3321	4539
Wstępnych i usprawnia- jących	11400	11250	7828	4357
Razem	13750	14600	11149	8896

Szczegółowe dane za ostatnie 2 lata przedstawiają się następująco:

Rok	Kursy przodowników							Kursy instruktorów							Uwagi:	
	plywackie	lekkoatl.	boks.	narc.	kajak.	plywactwo	ćwicz. ruch.	przodon. fabr.	lekkoatl.	boks.	piłka ręczna	piłka nożna	narc.	tyżw.		kajak.
1934	M	29	35	—	—	550	357	—	193	854	775	—	98	7	—	2.898
	K	—	—	—	—	33	136	48	9	—	178	—	13	6	—	423
1935	M	94	—	46	23	31	350	440	—	405	554	146	139	53	31	3.463
	K	—	—	—	—	115	377	68	55	—	402	—	49	10	—	1.076

M = mężczyźni, K = kobiety.

II. Opieka lekarska nad sportem i w. f. w latach 1930-1935.

Wyszczególnienie:	1930	1931	1932	1933	1934	1935
Ilość poradni sport.-lek.	15	15	15	15	15	65
w tym poradni przy okr. środ- ku w. f.	15	15	15	15	15	15
poradni przy miejsk. ośr. wf. i ośr. zdrowia						46
poradni związków sportowych						1
poradni uniwersyteckich						1
poradni klubowych						2
Ilość zbadanych sportowców:			(70.5%)	(20.06%)	(31.50%)	(39.2%)
mężczyzn			12.892	45.030	82.713	106.771
kobiet (w nawiasach stosu- nek procentowy do ćwi- czących)			(11.01%) 3.012	(19.01%) 7.034	(27.06%) 13.168	(29.7%) 14.971
razem zbadanych			15.904	52.064	95.881	121.742
Ilość zbadanych sportowców w poradniach sportowych:						
mężczyzn	7.648	14.172	12.892	27.918	34.738	48.322
kobiet	1.519	1.618	3.012	4.794	7.483	9.998
Ilość zbadanych sport. poza poradn. (przez lek. sport.)				17.112	47.975	58.449
mężczyzn				2.240	5.685	4.973
Ilość lekarzy sportowych z u- kończonym kursem w CIWF.						
mężczyzn			54	103	186	209
kobiet			2	16	18	29
Ilość lekarzy sportowych bez ukończonego kursu w CIWF.					79	433

Wyszczególnienie	1933	1934	1935	1936
Parki sportowe	38	54	54	54
Boiska do gier wielkich	1368	1472	1586	1644
w tym urządzone z bieżnią okręż.	418	496	530	547
Boiska do gier małych	4258	4415	6703	7244
„ gimnastyczne	475	525	852	867
„ do hokeja na lodzie	57	65	81	124
Place tenisowe	1724	1772	1853	1861
Pływanie	173	217	264	308
w tym baseny zimowe	13	14	14	15
Lodowiska	215	264	538	546
Tory łyżwiarskie	26	30	38	45
Tory kolarskie	18	18	18	21
Hale sportowe, sale gimnastyczne .	999	1046	1110	1149
Skocznie narciarskie	28	31	31	35
Ośrodki narciarskie	2	3	3	3
Schroniska turystyczne	69	86	102	113
Przystanie wioślarskie i kajakowe .	171	192	217	238
Ogrody Jordanowskie	67	110	167	200
Poradnie sportowo-lekarskie	15	15	65	—

a) urządzenia będące w ewidencji PUWF. i PW., b) Stan z 15.XI.

DYSKUSJA ŁĄCZNA

nad sprawozdaniami Rady Naukowej Wychowania Fizycznego i Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przynasobienia Wojskowego.

Po odczytaniu obu sprawozdań — Przewodniczący zebrania, gen. dr. Stanisław Rouppert, otworzył dyskusję generalną, w której pierwszy zabrał głos:

Prof. dr. E. PIASECKI:

Co do sportu w szkołach, słyszeliśmy tu bardzo pięknie opracowane zasady postępowania i zamierzenia na przyszłość Państwowego Urzędu W. F., ale przed tym jeszcze czytaliśmy w prasie codziennej jakieś komunikaty, czy korespondencje. Ja czytałem o tym w „I.K.C.”, gdzie sprawa ujęta w formę korespondencji z Warszawy przedstawiona jest w sposób troszeczkę niepokojący. Chodzi mianowicie o to, że mowa tam jest o uzgodnieniu z komisją Rady Naukowej W. F. pewnych wytycznych, tymczasem do odnośnej komisji ja mam zaszczyt należeć i nie o tym nie wiem, — aby tego rodzaju postulaty były tam rozważane. Forma, którą te postulaty przybrały na łamach prasy, nie jest taka, aby się można było pod tym wszystkim podpisać. Więc ja prosiłbym bardzo P. U. W. F., aby te rzeczy (o ile są one prawdziwe) przeszły najpierw przez Radę Wychowania Fizycznego, bo sądzę, że jeśli ma coś robić ta Rada, to przede wszystkim trzeba, aby się tymi właśnie rzeczami zajmowała. Nazywa się ona Naukową, ale jej naukowa działalność nie wyczerpuje wszystkich zadań i sądziłbym nawet, że jej obowiązki, jako ciała doradczego tak Ministerstwa Oświaty, jak i Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego, są bodaj najważniejsze. A wśród rzeczy ważnych do najważniejszych niewątpliwie należy wychowanie fizyczne, a zatem także i sport wychowawczy w szkolnictwie.

Z tym wiąże się jeszcze inna kwestia i sędzę, że nie będę tu źle zrozumiany przez Pana Dyrektora P. U. W. F., ani przez jego Zastępcę, który referował nam dziś te rzeczy, — bo te rzeczy odnoszą się więcej do poprzedniego okresu, niż do obecnego i w krótkim czasie nie da się tego przeorganizować. Jeśli P. U. W. F. zajmuje się bardzo żywo, a niewątpliwie powinien to czynić — sprawami wychowania fizycznego w szkolnictwie, w takim razie w jego składzie personalnym byłyby konieczne pewne uzupełnienia ludźmi, którzy znają szkolnictwo, ludźmi, którzy sprawy wychowawcze rozumieją na wskroś. Ta rzecz byłaby niesłychanie pożądana i niewątpliwie da się przeprowadzić wobec tego, że etat tego urzędu jest obszerny i że tam miejsce na choćby jednego wytrawnego pedagoga powinno się znaleźć.

Dalej muszę wspomnieć o tym, iż zwyczajowo jakoś utarło się przemilczanie niektórych naszych prac, takich, które są ciche, odbywają się bez większego rozgłosu, bez podawania ich zaraz do wiadomości prasy itd. Do tego rodzaju akcji należy skromna, ale bądź co bądź zapoczątkowana już przed szeregiem lat akcja wychowania fizycznego młodzieży akademickiej, którą sprawozdanie P. U. W. F. określiło, jako nie istniejącą. Ona jednak istnieje, choć w skromnych zawiązkach. Ministerstwo W. R. i O. P. rozpoczęło ją przecież przed laty; obecnie piąty rok akademicki idzie, jak na podstawie rozporządzenia Ministerstwa i udzielonych przez nie godzin zleconych i kredytów, zalecono, aby na każdej wyższej uczelni uruchomione zostało wychowanie fizyczne młodzieży akademickiej. I moim zdaniem, wszelkie postulaty odnoszące się do wychowania fizycznego młodzieży akademickiej powinny liczyć się z faktem, że ten zawiązek już jest. Zawiązek ten jest w zasadzie racjonalny, to znaczy, że tam, gdzie udało się go racjonalnie rozbudować, tam rokuje całkiem dobrą przyszłość, o ile odnośne kredyty będą rozszerzone i przybędzie godzin zleconych, aby zawiązek ten można było rozszerzyć na masy. W Uniwersytecie Poznańskim udało się tę rzecz wziąć w zarząd Studium Wychowania Fizycznego, w Jagiellońskim — o ile wiem — to się nie udało. My jesteśmy w Poznaniu w szczęśliwym położeniu, że nie potrzebowaliśmy się liczyć z żadną drugą uczelnią i zorganizowaliśmy rzecz w ramach Studium, a frekwencja w niektórych latach dochodziła do około 3½ setki, rozwinęła się więc wcale nieźle, jak na nasze trudne stosunki. Z akcji tej korzystali przede wszystkim słuchacze wydziałów filozoficznych (humanistyczny i matematyczno - przyrodniczy). Słuchacze obu fakultetów uczęszczali dość licznie w tym celu, aby zapoznać się choćby w skromnym zakresie z higieną szkolną i zasa-

dami w. f., oraz aby te rzeczy na sobie mięśniowo przerobić i odpowiedzieć wymaganiom co do usprawnienia fizycznego, postawionym przez Ministerstwo W. R. i O. P. przy egzaminie nauczycielskim (przepisy z r. 1924).

Rezultaty wydają się nam wcale dobre w tym skromnym zakresie, przede wszystkim dla tej kategorii słuchaczy. Co do innych kategorii, to tylko medycy, o których będę jeszcze mówił — uczęszczali w większej liczbie, natomiast innych fakultetów nie udało się jak dotąd rozruszać, poza drobnymi wyjątkami.

Co się tyczy A. Z. S.-u sądzę, że to, co mamy zamiar w najbliższym czasie zorganizować w Poznaniu, nadawałoby się może do naśladowania i w innych środowiskach. Mianowicie, chcemy utworzyć sekcję zaprawy ogólnej, przez którą to sekcję musiałby przechodzić każdy Azetesowiec i dopiero po tym miałyby prawo wstąpić do sekcji innych i niejako specjalizować się. Nie wiem, jak nam się to uda, ale sądzę, że próby idące w tym kierunku byłyby bardzo pożyteczne we wszystkich akademickich środowiskach.

Poza tym nasze Studium Wychowania Fizycznego zorganizowało Kurs medycyny szkolnej i sportowej, rozłożony na wszystkie 5 lat studiów lekarskich, na który uczęszczają medycy z wzrastającą frekwencją. Zwykle medycy zapisują się, korzystając z bardzo małego pensum na roku 3-im i do końca swych studiów uczęszczają na ten kurs i otrzymują potem specjalne świadectwa, które mają im pomóc w uzyskiwaniu posad lekarzy szkolnych i sportowych. Rzeczą tę uzgadniano z innymi uczelniami wychowania fizycznego, które jednak nie podjęły się uruchomienia u siebie takiego kursu. U nas cenimy go bardzo i sądzimy, że da dobre rezultaty. Przypominam to z poczucia obowiązku, gdyż akcja ta należy, moim zdaniem, do takich poczynań, które powinny być zorganizowane także gdzie indziej, nie tylko w Poznaniu.

Wreszcie — obowiązujące wykłady i ćwiczenia z zakresu wychowania fizycznego na Wydziale Lekarskim. Z tym zaczęliśmy w bieżącym roku. To znaczy, uzyskaliśmy aprobatę Ministerstwa Oświaty na wnioszek naszego Fakultetu Lekarskiego i Senatu Akad. w tej mierze, na razie w formie skromnej: wykłady (1 godz. tyg.) zasad wychowania fizycznego obowiązują wszystkich medyków na pierwszym roku studiów w pierwszym i drugim trymestrze, a w trzecim trymestrze przybywają jeszcze dwie godziny tygodniowo ćwiczeń cielesnych (gimnastyki, lekkiej atletyki i gier). Na razie możemy o tym mówić jako o eksperymencie, a jak się on powiedzie, to przyszłość wykaże. W każ-

dym razie eksperyment ten jest o tyle poważny, że jest postawiony na zasadzie obowiązku. Sądzę, że to da m. i. także wzmożenie frekwencji na kursie medycyny sportowej. Nie jeden medyk zasmakuje w niej i zechce trochę więcej uzyskać wiadomości z tego zakresu, niż to musi czynić na podstawie uchwały wydziału.

Przewodniczący: Może pan Profesor zechce powtórzyć, o jaki artykuł tutaj chodzi, bo nie wszyscy obecni zrozumieli. To jest artykuł z I. K. C.?

Profesor Piasecki: Tak, z I. K. C. Czy odczytać cały artykuł?

Przewodniczący: Może same tylko postulaty.

Prof. Piasecki: (Czyta z I. K. C. Nr. 340 z d. 7.XII.37 r.).

„Państwowy Urząd W. F. ze swej strony opracował obszerny memoriał do Ministerstwa Oświaty w sprawie sportu w szkole. W związku z tym rada naukowa W. F. zajmowała się również powyższą sprawą, wysyłając do stu najwybitniejszych wychowawców fizycznych ankietę. Wyniki tej ankiety referowane były na komisji Rady Naukowej W. F. przez wiz. Wyrobka, w wyniku czego pogląd Rady Naukowej W. F. pokrywa się z tezami Państwowego Urzędu W. F.

Główne tezy Państwowego Urzędu W. F., przedstawione Ministerstwu Oświaty, przedstawiają się następująco:

a) Życie sportowe młodzieży szkolnej regulowane ma być przez szkołę i w ramach szkoły.

b) Kurator okręgu szkolnego może zezwolić polskim związkom sportowym na organizowanie obozów, czy kursów dla młodzieży szkolnej pod nadzorem władz szkolnych.

c) Dla usprawnienia działalności sportowej w szkołach winny być utworzone szkolne kluby sportowe, grupujące młodzież, specjalnie zamiłowaną w sporcie. W większych miastach może powstać po kilka klubów szkolnych, zaś dla dziewcząt tworzone być winny oddzielne kluby szkolne, względnie koła żeńskie przy klubach szkolnych.

d) Przy organizowaniu zawodów szkolnych należy przyjąć formy, ogólnie przyjęte dla sportu zawodniczego z uwzględnieniem odchyłań dla wieku, jak: zmniejszenie boiska, ograniczenie sprzętu, zmniejszenie programu, skrócenie czasu gry i t. p.

e) Do współpracy z władzami szkolnymi w związku z organizowaniem zawodów szkolnych należy zapraszać przedstawicieli władz W. F. oraz odpowiedzialnych działaczy i sędziów sportowych.

f) Trenerami młodzieży są nauczyciele ćwiczeń cielesnych w szkołach. Do prac instruktorsko-trenerskich można zapraszać kluby spor-

towe i ich instruktorów za zgodą kuratora klubu szkolnego i pod warunkiem zapewnienia młodzieży opieki pedagogicznej.

g) Członkami wspierających klubów szkolnych mogą być rodzice uczniów i osoby zaproszone przez władze szkolne.

h) Organizować należy kursy dokształcające dla nauczycieli ćwiczeń cielesnych w szkołach w oparciu o program o nastawieniu sportowym (nadmienić tu należy, że kurs hokejowy tego typu został już zorganizowany, a obecnie projektowany jest kurs narciarski dla nauczycieli ćwiczeń cielesnych w szkołach).

i) Pożądanym jest tworzenie okręgowych związków klubów szkolnych, a w przyszłości ogólnopolskiego Związku klubów szkolnych na zasadzie ogólnej struktury organizacyjnej sportu polskiego”.

Prof. dr. ST. CIECHANOWSKI:

Kolega Prof. Piasecki podał bardzo cenne wiadomości i uwagi, dotyczące jednak *tylko jednej*, choć ważnej, części spraw wychowania fizycznego. Chciałbym wszakże przesunąć dyskusję na szerszą platformę, a mianowicie rozpatrzyć *ogólnie* bilans całej pracy Rady Naukowej i Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego z lat ostatnich i zaznaczyć w tym bilansie najważniejsze pozycje dodatnie, — niejako jego „system czynny” — ale także wskazać na pozycje ujemne, po stronie „biernej”. Ta „czynna” strona bilansu wprost przygniata liczbą i rozmiarem prac i z pewnością wypowiem nie tylko moje osobiste przekonanie, ale także innych członków Rady Naukowej, jeżeli dam wyraz uczuciu głębokiej radości, że na polu wychowania fizycznego robi się naprawdę coraz więcej.

Żałuję niezmiernie, że nie mogliśmy mieć w rękach przed posiedzeniem tego sprawozdania PUWF-u, które jest tak niesłychanie bogate w fakta, że po prostu nie było teraz czasu, nie nadążyliśmy notować, poszczególnych ważnych punktów, ażeby zdać sobie sprawę z tego, ile i na jakich polach jest pracy dokonanej i ile zamierzonej. Tak samo nie zdawaliśmy sobie sprawy, że tak dużo pracy w tych latach zdołała dokonać Rada Naukowa. Z pewnością jestem wyrazicielem wszystkich tutaj obecnych, jeżeli zaznaczę, że pod tym względem należy się wielka wdzięczność zarówno PUWF-owi jak i P. Wiceprezesowi Rady Naukowej, P. Gen. W. Roupertowi. (Oklaski).

Te bardzo liczne i duże prace stanowią główną pozycję czynnej strony, znacznie przeważającej w tym ogólnym bilansie dotychczasowej akcji. Z mniejszych pozycji w „stanie czynnym” tego bilansu

wymieniam zapowiedź, że w przyszłym roku dowiemy się, w jakich ramach mieści się akcja co do urządzeń sportowych, sal, lotnisk, świetlic i t. p. Dotychczas takiego katastru nie było. Może na następnym posiedzeniu dowiemy się także, nie tylko ile w tym zakresie już mamy, ale także ile mieć będziemy i ile mieć powinniśmy. Tutaj mała uwaga. Czy nie lepiej budować urzędzenia, jak boiska, sale i t. d. liczniejsze, a prostsze i tańsze, zamiast niewielu luksusowych, a nieraz pustką stojących?

Nadzwyczajnej wagi jest fakt, że rozwija się w wysokim stopniu obozownictwo, jako sposób podciągnięcia fizycznego mas. Przy tym była mowa o obozownictwie robotniczym. To, co dotychczas dostarczyła nam komisja Rady w sprawie w. f. robotnic świadczy, że sprawa 10-minutowych przerw w pracy zawodowej (fabrycznej) dla ćwiczeń fizycznych, jest trochę trudna do wykonania i może nie przynieść tyle korzyści, ile się spodziewano. Jest tylko ta może pociecha, że nie przynosi szkody. Niedawno, bo wczoraj czytaliśmy, że w niektórych państwach poza Polską ten system został zarzucony, a jeżeli ewentualnie wyzyskują tam te przerwy 10-minutowe, to nie na ćwiczenia cieleśne, lecz na wypoczynek. Wysiłek, jaki ponosi robotnik w czasie ćwiczenia 10-minutowego, nie jest przecież wypoczynkiem. Wobec tego wypadnie może porzucić pierwotnie obrany kierunek, to jest próby wprowadzenia powszechnego, tylko wprowadzić pewną dobrowolność, a natomiast cały ciężar przesunąć na obozy letnie.

Dalszym szczegółem, także bardzo dodatnim, jest, że bądź co bądź rozpowszechnianie się państwowej odznaki sportowej cyfrowo jest dość poważne, — tak, że i tutaj akcję PUWF również należy podnieść jako skuteczną. Ważniejszą jednak od tych spraw jest sprawa kadry, która ma prowadzić tę całą pracę. Otóż tutaj usłyszeliśmy także bardzo pocieszającą zapowiedź, że dla tego pewnego nadmiaru, superprodukcji wychowawców fizycznych w szkołach wyższego typu, znajdzie się ujęcie przez osadzenie ich na ośrodkach wychowania fizycznego, tak, że w ten sposób ustaje obawa, że produkujemy ludzi, którzy potem nie mają zajęcia.

Również za bardzo dodatnią stronę uważam zwrócenie uwagi na Polonię Zagraniczną, której liczbę w stosunku do rdzennych Polaków w ojczyźnie określa się jako $\frac{1}{5}$ część. Z różnych względów jest to rzecz bardzo ważna i wykształcenie 23 instruktorów wychowania fizycznego dla Polaków za granicą uważam za wynik dosyć znaczny. Mam nadzieję, że w przyszłości ta akcja da się na szerszą skalę rozwijać, bo przecież w ten sposób następuje silniejsze związanie na-

szych „Kolonii” z Macierzą przez ludzi, którzy tam wyjeżdżają na stałe.

Również dodatnią pozycją w bilansie akcji w. f. są w ostatnim czasie kursy dokształcające dla lekarzy sportowych.

Nie podobna tu wszystkich innych pozycji dodatnich wyliczać, bo jest ich dużo, zwróć tylko uwagę na docenianie w ostatnich latach zagadnień morskich dla sprawy wychowania fizycznego. Bardzo ważne jest tworzenie ośrodków żeglarskich, zarówno lądowych, jak i morskich, a także, ze względu na P. W., ośrodków lotniczych, bo obecnie mamy jeszcze stosunkowo bardzo niewielu lotników niezawodowych i w razie wojny moglibyśmy być w kłopotcie. Trzeba więc rozwijać niezawodowe lotnictwo cywilne. Sprawozdanie P. U. W. F. stwierdza, że ten Urząd wyraźnie, nawet kiedy o tym jeszcze w społeczeństwie nie było mowy, tę sprawę poruszał.

W sprawie sportu turystycznego bodajże główna uwaga zwrócona jest na nasze warunki P. W. Tylko postawiłbym tu małe żądanie: ponieważ turystyka powinna obejmować nie tylko turystykę na pograniczu górskim, gdzie oczywiście wchodzi przede wszystkim w rachubę narciarze, ale także turystykę w płaskim kraju, — który warto poznać, a co przyczynia się zarazem do wyrobienia zdolności marszowych, — należy więc większą uwagę zwrócić na kraj płaski. W tym kierunku są już dokonane pierwsze kroki w postaci schronisk dla wycieczek szkolnych, ale to wszystko jest za mało. Dla młodzieży, która mieszka na wschodnich kresach, zdala od terenów górskich, turystyka górską jest niedostępna lub trudno dostępna ze względów finansowych. Trzeba więc niewątpliwie organizować i krzewić turystykę na terenach górskich, ale gdzie ich brak, trzeba ją rozwinąć również na terenach płaskich.

Teraz jednak niech mi będzie wolno przejść do „biernej” strony naszego bilansu wychowania fizycznego. Skuteczność całej akcji polega nie tylko na wychowaniu fizycznym młodzieży, ale także na sprawności fizycznej ogółu ludności poza wiekiem szkolnym. Pod tym względem rozpowszechnienie się P. O. S. jest wprawdzie dużą zdobyczą, ale nawet te 300.000 odznak, uzyskanych prawie wyłącznie w miastach, jeszcze nie imponuje, i większą uwagę zwrócić musimy na prawie nietkniętą dziedzinę, t. j. na wieś. Marszałek Piłsudski w swoim czasie wyraźnie mówił, że wkracząc ze sportem i wychowaniem fizycznym na wieś, należy uważać pilnie, by nie zrzucić szkody, że sam rodzaj zawodu rolnika jest pewnego rodzaju fizycznym wychowaniem i że program wychowania fizycznego trzeba do

wsi dostosować. Tymczasem brak nam wiadomości o tym, jak się ta rzecz na wsi przedstawia i w jakim programie da się wychowanie fizyczne ludności wiejskiej ująć. Może pierwszą próbę zbadania stanu rzeczy na wsi podjęło „Studium W. F. Uniwersytetu Jagiellońskiego”, gdzie p. Wyrobek dla pracy magisterskiej zadał temat p. t. „Problem fizycznego wychowania na wsi”, temat bardzo trudny, bo nie ma do niego dotąd prawie żadnych materiałów. Temat ten otrzymała kandydatka Rusinka, która nie tylko zadała sobie trud wędrowania po różnych bibliotekach, kuratoriach, instytucjach, zbierając materiały potrzebne, ale zbadała bezpośrednio kilka wsi polskich w Zachodniej Małopolsce i kilka wsi ruskich we Wschodniej Małopolsce w okolicach Przemyśla, gdzie umiała dotrzeć do wszystkich większych stowarzyszeń ruskich. Oparta na tych badaniach praca daje niezmiernie ciekawy, jednak niestety smutny obraz stanu na wsi polskiej, a jasno przedstawia odskok, jaki istnieje między wiejską młodzieżą polską i młodzieżą ruską, gdzie, sądząc ze sprawozdania, robota idzie na wielką skalę i problem trafnie jest rozwiązany. By równie dobrze rozwiązać go we wsi polskiej, potrzebny jest jednak zasadniczy warunek; wyników nie potrafimy osiągnąć — jeśli nie przebudujemy ducha naszej młodzieży. Rusin, który skończy szkołę, wraca na wieś i pracuje w spółdzielniach, instytucjach społecznych i oświatowych, organizacjach wychowania fizycznego, przeważnie bezinteresownie, ideowo, i bardzo skutecznie — zwłaszcza przy dużych zdolnościach organizacyjnych tego narodu. Nasza młodzież natomiast siedzi w domu i czeka na posady urzędnicze. Dopóki tego nie potrafimy zmienić, sprawa łatwo nie pójdzie, bo bez elementu inteligenckiego wsi poruszyć nie można. Przewodnicy i instruktorzy w. f., których by się „z urzędu” wysyłało, nie będą ludźmi, na których ideowość możnaby liczyć. Trzeba ich wynagradzać i nie jestem nawet wtedy pewien, czy ich praca będzie równie skuteczna, jak tych dobrowolnych instruktorów na wsi ruskiej.

Stąd przechodzę do innej rzeczy. Mianowicie, że to, co o wychowaniu fizycznym młodzieży zawiera sprawozdanie PUWF., dotyczy właściwie prawie wyłącznie jednej grupy młodzieży, t. j. tej, która ujęta jest w szkolnictwie średnim. Nie wchodzę w to, czy się tam zupełnie dobrze dzieje, czy nie, co poruszał Kolega Piasecki, ale trzeba *w zasadzie* wywrzeć większy nacisk, zapewne ze strony PUWF., albo ze strony Rady Naukowej Wychowania Fizycznego, na Ministerstwo Oświaty, aby osiągnąć te pół godziny codziennych ćwiczeń i odpowiednią ilość tygodniowo godzin na gry, o które walczymy od po-

czątku, a które są obowiązkowe za granicą. Pod tym względem nie robimy postępu, ale się cofamy. Świadczy o tym fakt, że w 4-jej klasie gimnazjalnej stracono 2 godziny gier i zabaw, które zupełnie znikły z programu. Z tym wszystkim szkolnictwo średnie ma jeszcze instruktorów wyszkolonych fachowo i sprawa wychowania fizycznego tam jakoś idzie, ale pod jednym względem trzeba by pewnej ostrożności, a mianowicie, żeby nie próbować wychowania fizycznego utopić w P.W. Wychowanie fizyczne dla szkół średnich i właściwe P. W. trzeba rozdzielić tak, aby to *właściwe* P. W. nie za wcześnie wchodziło w ramy wychowania fizycznego, bo chłopcy młodsi są fizycznie jeszcze nie dość rozwinięci, więc nie dość przygotowani fizycznie do cięższych ćwiczeń *właściwego* P. W.; również z tym trzeba się liczyć, że wraz z P. W. wchodzi pewien element przymusu, czegoś bardzo urzędowego, co przy temperamentach polskich w tym zwłaszcza wieku może wydać rezultaty, których nie chcielibyśmy. Rozumiem, że trzeba położyć nacisk na istotne P. W. w szkołach średnich, ale dopiero wtedy, gdy chłopiec jest fizycznie do tego dojrzały i gdy już może zrozumieć, że trzeba i powinien to robić z własnego poczucia, a nie tylko na rozkaz.

Jaka jest sytuacja co do dziatwy szkół powszechnych i młodzieży akademickiej? Co do dziatwy szkół powszechnych stan wydaje mi się fatalny. Słyszałem, że w niektórych szkołach powszechnych redukuje się ćwiczenia fizyczne do jednej godziny tygodniowo, i to najczęściej nie wykonywanej. Należy się liczyć z tym, że w 7-klasowej szkole powszechnej, która obecnie zajmuje miejsce dawniejszych trzech najniższych klas gimnazjalnych, zmieniają się stosunki. Dawniej byli w tych klasach gimnazjum instruktorzy fachowcy, dziś ich w szkole powszechnej nie ma. Tam więc trzeba zwracać bardzo wiele uwagi na doszkalanie nauczycieli, by mogli zostać choć na pół fachowcami i zdołali prowadzić ćwiczenia poprawnie. Obawiam się, że trzy najwyższe klasy szkoły powszechnej w zakresie w. f. stracą lub już straciły na reformie szkolnej. Co do niższych 4 klas, prowadzonych przez nauczycieli szkół powszechnych, to nie wiem, czy szkolenie nauczycieli w kierunku wychowania fizycznego jest dostatecznie jednolite. Są wprawdzie urządzone kursy dopełniające, ale to tu, to tam, nie wiemy, kto je prowadzi i nie wiem, czy nie lepiej byłoby stworzyć jakąś kadrę wędrowną stałą, złożoną z kilku osób dobrze wybranych i dających gwarancję fachowości, i aby ta kadra wędrowna urządziła kursy dokształcające we wszystkich kuratoriach, a nie

tak, jak jest obecnie, że w jednych kuratoriach prowadzą takie kursy inni instruktorzy, a w innych — inni, o których niewiele wiemy.

Bardzo wielką trudnością jest to, że w wielu szkołach powszechnych nie ma żadnych urządzeń, nawet boisk, a cóż dopiero mówić o przyborach i sprzęcie sportowym. To wymaga dużych środków materialnych, których szkoły powszechne nie mają. Nie wiem czy PUWF. będzie mógł przyjść im z pomocą na szeroką skalę.

Druga bolączka dotyczy młodzieży, która ma stać z czasem na czele kraju i stanowić korpus oficerów rezerwy. Już na pierwszych plenarnych posiedzeniach Rady Naukowej miałem sposobność sprawę tę poruszyć. Pod tym względem do dziś dnia stosunki są złe. Wprowadzenie wychowania fizycznego na pierwszych trzech trymestrach szkół wyższych uważam za konieczność, chociażby z tego względu, że obecnie inne kraje stosują tam wtedy wychowanie fizyczne drogą przymusu. Nie ma urządzeń wychowania fizycznego i sportu dla młodzieży szkół wyższych, a czasem natrafia stworzenie urządzeń nawet na przeszkodę. Przytoczę tutaj przykład. Kierownik Studium wychowania fizycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie p. Prof. Rogalski stara się o utworzenie dwóch boisk: jednego na Grzegórkach dla studentów medycyny, a drugiego w sąsiedztwie Błoń dla młodzieży akademickiej, która uczęszcza na inne Wydziały Uniwersytetu. Jednak na Błoniach powstaje stadion miejski, a czynniki decydujące sprzeciwiają się stanowczo tworzeniu jakiegokolwiek boiska w tej okolicy. Jest to niewątpliwie utrudnienie, bo boisko ogólne będzie bądź co bądź odsunięte dalej, będą tam ćwiczyć kluby. Zatem drugie małe boisko dla młodzieży akademickiej wydaje mi się potrzebne, ażeby młodzież akademicka nie traciła czasu na dostanie się na odleglejsze ogólne boiska, a tylko wybiegłszy z wykładów lub z Biblioteki Jagiellońskiej miała zaraz pod ręką to swoje boisko koszykówki czy siatkówki, bo nie może być tutaj mowy o dużym boisku z bieżniami i t. d. Nie wiem jak jest w innych miastach. P. Kolega Piasecki powiedział, że w Poznaniu dużo się robi w zakresie ćwiczeń fizycznych młodzieży akademickiej. W Poznaniu jednak odpowiedni czynnik wziął tę sprawę w ręce. Ale z liczb, przytoczonych przez Kolegę Piaseckiego, wynika, że nawet w Poznaniu pozostaje jeszcze wiele do zrobienia; cóż dopiero w innych miastach uniwersyteckich! Są tam pewne grupowe ćwiczenia, nawet dosyć liczne, ale one są drobiazgiem w stosunku do stanu fizycznego całej młodzieży akademickiej, pominiawszy już okoliczność, że młodzież ta nie jest należycie odżywiana i że jest przeciążona pracą naukową. Ten problem jest

nadzwyczajnie trudny, ale właśnie dlatego bardzo gorąco polecam go uwadze PUWF-u.

O akademickich Związkach sportowych słyszeliśmy od p. pułkownika Ziętkiewicza, że mają się one wzmocnić i rozszerzyć. Już na dawniejszych posiedzeniach Rady Naukowej była o tym mowa i doszliśmy do wniosku, że w dzisiejszym swym stanie te Związki nie są narzędziem nadającym się do przeszkolenia szerokich sfer młodzieży akademickiej. Najpierw dlatego, że pobierają stosunkowo bardzo wysokie składki w poszczególnych swych sekcjach, potem zaś dlatego, że przybrały cechę klubów sportowych, uprawiających wyłącznie pewne tylko, i to dość kosztowne sporty, a mają także takich członków, którzy właściwie z młodzieżą akademicką nic wspólnego nie mają. Przy tym AZS-y nie są liczne. W Krakowie Akademicki Związek Sportowy bardzo dobrze pracuje w pewnych działach sportu, ale zdaje mi się, że ma może tylko 500 członków; (ilu z pośród tych członków *rzeczywiście uprawia sporty*, nie wiem), a młodzieży akademickiej mamy w Krakowie 8.000. Dlatego dla ogółu młodzieży akademickiej trzeba stworzyć warunki ćwiczeń fizycznych zupełnie bezpłatnych i dostępnych dla każdego akademika i w każdej chwili.

Sprawa AZS-ów naprowadza mnie na kwestię Związków sportowych w ogóle. W zeszłym roku PUWF. podjął akcję uporządkowania tych stosunków przez stworzenie statutu wzorowego. Chciałbym jednak zapytać: Czy upłynął już tak długi czas, żeby można było ocenić skutki tej akcji? Chodzi o to, że odczuwamy w społeczeństwie wszyscy, bez względu na stanowiska, jakie zajmujemy, że zanadto daleko posunięte reglamentowanie prac społecznych osłabia energię społeczeństwa do samorzutnej działalności. Widzimy przecież, na ilu polach zamarły stowarzyszenia samodzielne, które pracowały ideowo, i że dlatego trzeba było wkroczyć z organizacją urzędową, któraby zanikającą akcją choćby częściowo objęła. Efektem tego było, że Stowarzyszeniom niektórym do reszty skrzydła opadły i powiadają: „niech PUWF. to zrobi”. Ważną byłoby rzeczą wiedzieć, jak ta sprawa teraz na terenie się przedstawia, czy ta akcja oficjalna nie przyniosła jakiejś szkody. Trzebaby może pozostawiać społeczeństwu więcej pola do dalszej pracy samodzielnej. Przeprowadziliśmy swego czasu dość ciężką walkę ze Związkami Sportowymi, oglądającymi się na zasiłki pieniężne PUWF. a czasem opierającymi swe istnienie głównie na tych zasiłkach. Istotnie pp. dyrektorowie PUWF., p. Minister Ulrych i Pułk. Kiliński poszli w kierunku ograniczenia takich subwencji.

Ze sprawą stowarzyszeń sportowych wiąże się kwestia sportu młodzieży szkolnej w klubach pozaszkolnych. Jest to kwestia niesłychanie trudna. Nie ulega wątpliwości, że młodzież starsza w wieku 16 do 18 lat chce się wyżyć w sporcie. Na to nie ma rady, że ten i ów chłopiec ucieka potajemnie do tych klubów. Ale to są przypadki odosobnione i niemniej stoję na stanowisku, że nie można dopuszczać, żeby w dzisiejszych warunkach kluby pozaszkolne weszły do szkoły. Można natomiast wynająć trenera, któryby szkolił nauczycieli wychowania fizycznego, żeby ich technikę sportową podciągnąć i lepiej ich przysposobić do prowadzenia sportu w szkole, ale oddanie w ręce klubów sportowych pozaszkolnych wychowania fizycznego młodzieży szkolnej nie jest zdrowe. Powszechnie wiadomo, że do większości naszych klubów sportowych wkroczył płatny profesjonalizm. Wolne od niego jest zapewne tylko nasze narciarstwo (Głosy: „Nawet ono niezupełnie!”). Toteż z tym jednym wyjątkiem atmosfera klubów sportowych jest dzisiaj dla młodzieży szkolnej ciągle jeszcze nieodpowiednia.

Teraz przepraszam, że tak trochę skaczę z jednego tematu na drugi, ale od sportu i klubów niezbyt daleko do Olimpiady. Tu z pewnością będę skrytykowany, ale mnie się zdaje, że z tą Olimpiadą przesadzono, bo pokazanie, że mamy 3, czy 4 „asów” w danym dziale sportu, nie dowodzi wcale, że podniosła się sprawność fizyczna *narodu*. Rozumiem, że na przykład zespołowe zawody narciarskie ze strzelaniem przez *liczne* drużyny mogą dać pewną miarę wyrobienia, ale że ktoś rzuci dyskiem o 2 cm dalej, albo skoczy o 3 cm wyżej, czy dalej, to są wyjątki indywidualne, to są (nieraz przypadkowe) zdobywcze jednostek, które są do tego predestynowane fizycznie, i nie mogą brać tego poważnie. Że nasza flaga nie będzie powiewać na wysokim maszcie, to uważam za mniejszą szkodę, niż to, jeśli wyślemy reprezentację, która nie osiągnie rezultatów. Jak mówiłem, zwycięscy zawodnicy są *indywidualnym* tylko zjawiskiem i nie dają miary o wyrobieniu *mas*y ludności. Dlatego myślę, że jeśli Polska ma w Olimpiadach dalej uczestniczyć (a mówię to dlatego, że te wyprawy na Olimpiady są finansowane przez PUFW głównie; — o ile mi się zdaje, dokładnie nie wiem) — to tylko w takim razie, jeśli Polska wysłać może takiego zawodnika, który bezwzględnie nie zawiedzie. A w każdym razie należałoby wysyłać znacznie mniej liczne reprezentacje, co zaoszczędzi wiele kosztów. Jeżeliby zaś same tylko kluby sportowe dawały na to pieniądze, to jednak zdaje mi się, że kwoty

te są nieproporcjonalnie wysokie w stosunku do odniesionych rezultatów.

Byłoby jeszcze dużo do omówienia, nie mogę jednak zabierać Radzie zbyt dużo czasu; chciałbym jeszcze wspomnieć tylko o wychowaniu fizycznym młodzieży szkół zawodowych i doksztalających. Tu słyszeliśmy, że ta akcja rozwija się bardzo słabo. Sprawa ta jest bardzo trudnym zagadnieniem ze względu na to, że zajęcia tych chłopców są ciężkie i nie zostawiają im czasu na wychowanie fizyczne. Jednakże koniecznie trzeba się dokładnie nad tym zastanowić, w jaki sposób do tego zagadnienia podejść. Rzeczą dalszej dyskusji będzie tę kwestię rozwinąć i wskazać wyjście.

W ogólnym wyniku, mimo braków, które wymieniłem, bilans jest bardzo dodatni, bo jeśli spróbujemy porównać to, co było w roku 1926, do tego, co jest dziś, to widać, że idziemy naprzód krokami szybszymi stosunkowo niż zagranica; nie dociągamy jeszcze do niej, ale w stosunku do środków, jakimi rozporządzamy, osiągnięto bardzo dużo.

Jeśli można, to pragnąłbym otrzymać sprawozdanie PUWF. z jedną tylko prośbą, aby było obszerniejsze, niż to, co p. Pułkownik Ziętkiewicz dziś czytał, i abyśmy następne sprawozdanie mogli otrzymać przed posiedzeniem Rady, bo przez to będzie można łatwiej zaczerpnąć ze sprawozdania ważniejsze szczegóły, jako podstawę do dyskusji na posiedzeniu.

Wiz. Z. WYROBEK:

Wysoka i szanowna Rado! Chcę poruszyć jedną sprawę, nawiązując do przemówienia p. dziekana Ciechanowskiego. Jak Szanownym Państwu wiadomo, została utworzona w łonie Rady, przez P. Marszałka Piłsudskiego specjalna sekcja, mianowicie Komisja dziecka i młodzieży, mająca problem wychowania fizycznego w wieku wychowawczym dokładnie omówić, odpowiednie postulaty wysunąć — jednym słowem problem ten w najlepszy sposób rozwiązać. Dzięki panu Wice-przewodniczącemu Rady, gen. Rouppertowi, sprawa ta, a specjalnie problem sportu w szkole, wysunięta została na czoło. Utworzona komisja pracowała bardzo intensywnie, utworzono nawet podkomisje, był szereg referatów, wiele wyczerpujących dyskusji. Ostatecznie rozpisano nawet ankietę w tej sprawie między wychowawcami fizycznymi na terenie całej Rzeczypospolitej, po czym ankieta została gruntownie opracowana. Muszę zaznaczyć, że cała ta akcja

była prowadzona w ścisłym porozumieniu z PUWF. i PW., jako tym, który notuje pracę w dziedzinie wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego w Ministerstwie i w porozumieniu z Ministerstwem Oświaty. Dowodem tego choćby to, że do mnie, jako do jednego z referentów, zwracano się z przynagleniem ze strony PUWF., z podkreśleniem, że Ministerstwo Oświaty czeka na ostateczne wnioski, gdyż przed nowym rokiem szkolnym ma być wydany okólnik, który ma tę sprawę unormować. Czekaliśmy na okólnik, a tymczasem w okręgu krakowskim za wiedzą władzy szkolnej utworzono kluby szkolne, młodzież rzuciła się do nich, niektóre z nich liczą setki ludzi, przy czym zorganizowano około 80 różnych sekcji. Przed tygodniem dowiedziałem się, że oczekiwany okólnik w tej sprawie wyszedł. Okólnik ten państwu przeczytam... (treść okólnika).

„W związku z okólnikiem z dnia 24 sierpnia 1936 r. Nr. O. 23415/36 — 216 Kuratorium na podstawie pisma Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 16 października 1936 r. Nr. II. S. 6459/36 oznajmia, co następuje:

W klasie IV gimnazjum ogólnokształcącego ćwiczenia cieleśne będą się odbywały w ilości 2 godzin tygodniowo, a przysposobienie wojskowe w ilości 2 godzin tygodniowo; przewidziane dotychczas w planie godzin obowiązkowych 2 godziny tygodniowo na zabawy, gry i sporty oraz gry i ćwiczenia polowe przestają być obowiązkowymi dla uczniów, biorących udział w przysposobieniu wojskowym. W związku z tym przewidziane na str. 169 i 170 „Programu nauki w gimnazjach państwowych” „Zabawy, gry i ćwiczenia polowe” oraz „Sporty i wycieczki” pozostają jako program godzin nadobowiązkowych dla uczniów. Na str. 171 „Programu” skreśla się ustępy 2, 3 i 4.

Z powyższego wynika, że szkoły będą organizowały w 2 godzinach tygodniowo zabawy, gry, sporty oraz gry i ćwiczenia polowe, obowiązkowe dla nauczyciela i dla tych uczniów, którzy nie biorą udziału w przysposobieniu wojskowym.

W sprawie przysposobienia wojskowego młodzieży żeńskiej obowiązują bez zmian na bieżący rok szkolny przepisy z r. 1928 w sprawie hufców szkolnych żeńskich (Dz. Urz. z r. 1928, Nr. 13, poz. 213).

Gdyby z powodu powyższych zarządzeń wyłoniły się jakieś trudności w zachowaniu przepisanej ilości godzin u nauczycieli, zezwala się — dla uniknięcia dezorganizacji pracy w szkołach i ewentualnej zmiany umów nauczycieli, na prowadzenie w tych przypadkach także innych dodatkowych zajęć ewent. o charakterze sportowym, w wy-

miarze godzin, ustalonych dla odpowiednich nauczycieli na początku roku szkolnego i w ramach przyznaných Kuratorium etatów i godzin.

Przy tej sposobności Kuratorium przypomina, że opiekę nad hufcem przysposobienia wojskowego należy o ile możności powierzać nauczycielom ćwiczeń cielesnych”.

Do tego okólnika Ministerstwa Oświaty nie ma żadnego komentarza, nie ma żadnych motywów dlaczego takie właśnie zarządzenie wydano. Dodaję, że zarządzenie to jest wydane przez wydział szkół średnich, nie przez wydział programowy. Jak było dotychczas w owej 6-stej gimnazjalnej, czyli obecnej 4-ej klasie? Były dwie godziny p. w., 2 godziny gimnastyki, 2 godziny przeznaczone na gry i na sport. Obecnie pozostało P. W., pozostała gimnastyka, a wszystkie sporty, gry polowe, wycieczki i t. p., jednym pociągnięciem pióra przekreślono. Pozwolę sobie zwrócić uwagę, że to dotknęło młodzież w wieku lat mniej więcej 16, a więc w tym wieku, który okazuje żywiołowy pęd do wyżycia się sportowego, w wieku, w którym sport jest najodpowiedniejszą formą ćwiczeń, o wiele odpowiedniejszą, według mego przekonania, nawet od ćwiczeń gimnastycznych. Jeżeli na podstawie swoich prac i na podstawie opinii ankiетowej Rada Naukowa doszła do przekonania, że z martwego punktu dzisiejszego musimy ruszyć, że nie możemy przeciwstawić się żywiołowemu pędowi młodzieży do sportu, że należy tworzyć kluby międzyszkolne, że to jest jeśli nie generalne remedium, to w każdym razie sposób rzucenia podwalin pod zdrowy sport polski, przez stworzenie dlań odpowiedniej bazy i może jedyna droga uzdrowienia polskiego sportu, — jeżeli nad tą pracą Rada Naukowa przeszło rok pracowała i w końcu ostateczną koncepcję i wniosek Ministerstwu Oświaty podała, to przyznają się otwarcie, że nie rozumiem, dlaczego cała ta praca została zupełnie przekreślona. Efekt tego okólnika, to ogromne rozgoryczenie wśród tych, którzy przystąpili do tej poważnej akcji, ogromne rozgoryczenie wśród młodzieży, którą udało się wyciągnąć z klubów, gdzie tkwiła i gdzie pod względem zdrowotnym i etyczno-wychowawczym pewne szkody ponosiła. Po tym okólniku zaczyna się z powrotem ucieczka młodzieży do klubów pozaszkolnych. Raz ją już stamtąd wydobyto, raz tej młodzieży, Bóg wie co obiecano, znaleźli się ludzie dobrej woli, którzy tę rzecz zaczęli dobrze organizować i nagle wszystko runęło. Dlaczego? — nie wiem. Właśnie w tym wieku, który jest najodpowiedniejszy dla sportowego wychowania młodzieży, — dalszy okólnik ma podobno objąć także młodzież z dzisiejszej 5-tej gimnazjalnej, — właśnie w tym wieku młodzież stanęła wobec pustki, a raczej głową

uderzyła o mur. Nie ma w tym okólniku żadnych komentarzy. Budzi on niepokój nie tylko wśród nauczycieli, ale także i wśród ludzi, którzy w sprawie wychowania fizycznego poświęcili całe swoje życie, i którym ta sprawa leży ogromnie na sercu. Dlatego pozwolę sobie pod adresem Prezydium rzucić pytanie, dlaczego to się stało? Nie jestem izolowany w swoim przemówieniu, bo i sprawozdanie PUWF-u w tym względzie całkowicie pokrywa się z moją opinią, bo ja w mej pracy, jako referent Rady, szedłem ręką w rękę z PUWF-em.

Płk. dr. Z. GILEWICZ:

Wysoka Rado! Nie chciałem zabierać głosu w tej sprawie. Poniekąd zostałem do tego zmuszony ze względu na zaczepienie pewnych rzeczy, które, moim zdaniem, mają zasadniczą wagę, a mianowicie, które polegają na porównaniu, jakie w końcu narzucił lekko może trochę p. wizytator Wyrobek, na porównaniu wysiłków, które daje z siebie Rada Wychowania Fizycznego i P. U. W. F. z realizacją postulatów wychowania fizycznego w terenie. P. wizytator Wyrobek potraktował sprawę na podstawie tylko drobnych odcinków szkolnictwa, a gdybyśmy chcieli te rzeczy przejrzeć głębiej, powiedzielibyśmy, że ten wysiłek, który został zrobiony na stosunkowo krótkim odcinku czasu, nie odpowiada w żadnym stopniu temu dorobkowi, który znajdziemy w terenie, jak gdyby te posunięcia organizacyjne, jakby kryształizowanie się pewnej ideologii i wychowania fizycznego stało się pracą laboratoryjną, słabo związaną z rzeczywistością. Nie ulega wątpliwości, że przyczyną tego jest nasza struktura społeczno-polityczna, która zmusza do realizowania postulatów ogólnie-wychowawczych, a w szczególności i fizyczno-wychowawczych na wielu placówkach, wielu odcinkach naszego życia politycznego i państwowego, przez co w tej realizacji, ideologiczne koncepcje i programowe poczynania obejmują pewne tylko odcinki naszego życia bez liczenia się z koniecznością powiązań z sąsiednimi terenami pracy, i z myślą przewodnią zasadniczego postulatu. Jeśli byśmy jeszcze głębiej chcieli wejść w te rzeczy, to moglibyśmy się ze strachem pewnym przekonać, że podczas gdy pewne czynniki czuwają nad realizacją postulatów zasadniczej wagi dla naszego bytu narodowego i państwowego, na poszczególnych odcinkach realizacji tych postulatów praca odbywa się w kierunkach nieco rozbieżnych.

Mówmy zupełnie szczerze i odważnie. Na pewnych odcinkach naszego wychowania fizycznego praca odbywa się pod hasłem pacy-

fizmu. Nie mógłbym się zgodzić w tym punkcie z rzuconymi przez p. prof. Ciechanowskiego słowami, który zaznaczył, że P. W. trzeba zaczynać później. Ja uważam, że trzeba się bać, aby nie zaczynać go za późno. Trzeba jego początek przenieść w myśl ideologii Hitlera na wiek, w którym dziecko zaczyna chodzić. Kształtując motorykę ludzką trzeba myśleć o tym, że dziecko, które pierwsze kroki stawia będzie musiało tymi krokami przemierzać pola bitew z bagnetem i karabinem, by osłaniać piersią byt państwowy. Nie można wychowywać człowieka, w oderwaniu od społeczno-politycznych warunków jego istnienia, nie można kształtować jakiegoś nadczłowieka, ale trzeba kształtować Polaka, obywatela Rzeczypospolitej Polskiej, który ma jedno ważne zadanie, wysoce chlubne — oddać swe życie, gdy zajdzie tego potrzeba. Dlatego nie można się zgodzić, że w realizacji wychowania fizycznego możemy sobie pozwolić na dowolność w opracowywaniu programów i ideologii.

Wydaje się konieczne, wobec tych wysiłków, jakie już poczynione zostały przez Radę Naukową Wychowania Fizycznego i PUWF., wyrazić życzenie, aby oba te czynniki, żyjące i pracujące w bardzo ścisłym kontakcie ze sobą, podjęły się opracowania stosu pacierzowego całej ideologii wychowania fizycznego, to znaczy ogólnego planu w. f., którego poszczególne odcinki objęły by okresy życia poszczególnego obywatela Rzeczypospolitej, poczynając od wieku dziecięcego, do tego okresu, w którym skreślony zostaje z ewidencji ludzi, którzy będą mogli czynny udział brać w zadaniach obronnych obywateli kraju. Takie postawienie sprawy mogłoby doprowadzić do utworzenia wyraźnej ideologii w. f., uzgodnionej z zasadniczymi postulatami naszego bytu państwowego i możnaby na tym stosie pacierzowym opierać opracowania programowe na poszczególnych odcinkach w. f. — co stworzyłoby harmonijną i jednolitą całość i doprowadziłoby do jednolitości działania na terenie realizacji wychowania fizycznego.

Jeśli podnoszę ten moment, to czynię to dlatego, że chwila obecna wydaje się wyjątkowo do tego sprzyjająca. Mam u siebie na biurku do oceny i zaopiniowania program wychowania fizycznego w liceach, który otrzymałem z Ministerstwa W. R. i O. P.

Wnoszę stąd, że pewne prace programowe dzisiaj odbywają się na terenie Ministerstwa Oświaty. Sądząc z tego okólnika, który tutaj przed chwilą odczytał p. wizytator Wyrobek, widzę, że jest on wynikiem i zwiastunem posunięć natury ideowo-programowej, które jak mnie dochodzą słuchy, istnieją i realizują się na terenie Mini-

sterstwa Oświaty. Byłem przewodniczącym komisji, która miała za zadanie opracować specjalną instrukcję do regulaminu wychowania fizycznego w wojsku, wprowadzającą zmiany, które miały być wprowadzone w charakterze próby na okres dwuletni, po czym Ministerstwo Spraw Wojskowych miało przystąpić do opracowania nowych programów wychowania fizycznego w wojsku. Z miarodajnych ust usłyszeliśmy niedawno, że w ramach PUWF-u zamierzone są prace programowe, polegające na przepracowaniu „Szkoły Junaka”, która przecież u nas obejmuje ogromny odłam młodzieży. Słyszeliśmy również o tym, że na terenie harcerstwa podjęte zostały prace i poczynania, które miały rzucić jednolite światło na tę część programów wychowania fizycznego, które u nas figurują pod nazwą gier polowych, a które niezawodnie poza przysposobieniem wojskowym posiadają nadzwyczaj doniosłe znaczenie fizyczno-wychowawcze.

Wszystko to razem przekonuje mnie, że jest to chwila bardzo silnie zaznaczających się tendencji rewizjonistycznych, a więc chwila najbardziej sprzyjająca do tego, żeby te wszystkie opracowania programowe oparły się o jednolitą ideologię stanowiącą stos pacierzowy programów w. f., któryby nadał całokształtowi naszego wychowania fizycznego jakąś jednolitą treść i ideologię. Program taki nie może być zbiorem paragrafów, tu chodzi o uwypuklenie pewnej ideologii, o ustalenie pewnej myśli i planu działania nie na jednym tylko ściśle określonym odcinku, lecz na całym terenie pracy fizyczno-wychowawczej. Kiedy tak szukam w mojej myśli tego, kto mógłby takiego opracowania dokonać, to widzę, że jedynie Rada Naukowa z PUWF-em są powołane do tego rodzaju pracy. Mam wrażenie, że gdyby taka propozycja została przyjęta przez wszystkie czynniki, które zabierają głos w sprawie wychowania fizycznego, to zniknęłaby dwutorowość prac teoretycznych i organizacyjnych, i rozbieżność między zamierzeniem a działaniem, spowodowana brakami racjonalizacji postulatów w. f. Przerzucilibyśmy most między opracowaniami naukowymi, a życiem codziennym.

P. wizytator W. SIKORSKI:

Z wielkim zadowoleniem wysłuchaliśmy sprawozdania PUWF-u świadczącego o postępach w wych. fiz., chociażby z zakresu organizacji żeglarskich ośrodków morskich, bo wiemy na podstawie własnych przeżyć, że nie ma środków tak silnych i tak wartościowych, jak właśnie żeglarstwo morskie, jak te warunki i te przeżycia, z jakimi się młodzież nasza na morzu w ciągu trzech do czterech tygodni

styka. Jednakże PUWF nie może objąć całej młodzieży. Nasza młodzież to masa. Wprawdzie marynarka nasza nie potrzebuje tak dużo młodzieży, jednakże tu chodzi o co innego. Tu chodzi o wpływ na charakter. Dlatego też konieczne jest poparcie w tym względzie wszystkich innych organizacji zwłaszcza nauczycielskich, które dążą do tego, ażeby stworzyć ośrodki morskie z myślą nie tylko o sobie, ale także o młodzieży, którą mają wychowywać. Z naszego stanowiska społecznego i siły obronności państwa jest to rzecz bardzo doniosłego znaczenia.

Na charakter młodzieży można wpływać także innymi środkami, a między innymi za pośrednictwem przysposobienia wojskowego. Nie obawiam się zupełnie tego, żebyśmy mieli pociągać młodzież zbyt młodą do P. W. Wszystko jest zależne od programu. Muszę stwierdzić, że te istniejące programy, a może ich wykonywanie, ma w praktyce niewystarczający wpływ na młodzież. Pochodzi to stąd, że w wykonaniu tych programów za dużo jest pierwiastków, które się powtarzają później w wojsku. To jest zapewne przyczyną niezadowolenia z P. W. u niektórych dowódców pułków. Program P. W. powinien być przede wszystkim dostosowany do wieku młodzieży, tym bardziej, że P. W. będzie rozpoczynało się obecnie w 3-iej klasie gimnazjalnej. Zapewne, i wychowanie fizyczne powinno mieć wpływ na charakter młodzieży, jednakowoż jest to tylko wówczas możliwe, o ile wyszk. fizyczne rozporządza wystarczającym czasem. Muszę zaś stwierdzić, że obecnie w szkole średniej wychowanie fizyczne jakby się cofało. Pierwszą przyczyną tego jest skreślenie dwóch godzin tygodniowo, poświęcanych dotychczas na gry polowe. Jakie będą skutki tego określenia, można się z góry spodziewać. Jeżeli bowiem chodzi o dobre wyniki, to muszą być w szkolnej pracy zgodne z sobą dwa czynniki: 1) zadowolenie wewnętrzne tego, który pracuje, 2) wartość społeczna wykonywanej pracy. Otóż te dwie wartości powinny się z sobą zgadzać. Tymczasem to zadowolenie wskutek braku czasu na w. f. maleje, a wartość społeczna w. f. istnieje wyłącznie — w teorii, jakkolwiek wychowanie fizyczne ma być podstawą P. W. Z wych. fiz. łączy się ściśle usportowienie młodzieży szkolnej. Wprawdzie istnieją kluby międzyszkolne oraz stała dążność z naszej strony, ażeby praca w nich była dodatnia. Jednak zdarzają się wypadki, że niektórzy uczniowie pomimo wszystko i tak uciekają do klubów pozaszkolnych. Są to zresztą nieliczni uczniowie. Na to jest jedyna rada, a mianowicie — P. W. i wychowanie fizyczne powinno przeniknąć wszystkie czynności w naszej szkole. A więc nauczyciel fizyki czy

chemii nie powinien być tylko nauczycielem dotyczącego przedmiotu, ale także widzieć przed sobą konieczność przygotowania młodzieży na wypadek wojny. Jeżeli w ten sposób sprawę tę będziemy pojmować, to pójdziemy w kierunku mobilizacji całego społeczeństwa, lecz w jak najlepszym tego słowa znaczeniu. I to jest jedyna droga: koordynacja wszystkich naszych wysiłków. Tej koordynacji nam brak, a tam, gdzie jest ona nawiązana, należałoby ją konsekwentnie podtrzymywać.

Odnosnie kwestii igrzysk olimpijskich nie będę głosu zabierał, podkreślę tylko, że należałoby ją oddzielić od wychowania fizycznego.

Wreszcie poruszę sprawę wychowania fizycznego w szkołach zawodowych. Aczkolwiek staramy się dawać do tych szkół dobrych nauczycieli, nie mogą oni osiągnąć pożądaných wyników i zniechęcają się, a to wskutek braku odpowiednich warunków.

Przewodniczący, Gen. dr. ST. ROUPPERT:

Wyłoniło się w dyskusji kilka zagadnień, mianowicie: sport na wsi, sport w szkole, sport młodzieży akademickiej — i to byłoby narazie wszystko. Sport robotniczy w przemówieniach dotychczasowych był tylko ogólnie zaznaczony. Czy Panowie sobie życzą, abyśmy prowadzili nadal generalną dyskusję, czy też ograniczymy się do zagadnień przeze mnie wyszczególnionych? Może do tych zagadnień chcą Panowie dorzucić jeszcze jakiś problem?

Nacz. A. DOBRODZICKI:

Prosiłbym do wymienionych kwestji włączyć stosunek wychowania fizycznego do przysposobienia wojskowego.

Płk. dr. Z. GILEWICZ:

W sprawozdaniu Państwowego Urzędu W. F. uderzyła mnie cyfra rocznego zapotrzebowania 30 absolwentów uczelni w. f.; mówi się, iż pokrycie zapotrzebowania jest zbyt wielkie, a w terenie mamy bardzo duże braki sił wykształconych. Te dwie rzeczy mnie uderzyły, jako niezgodne ze sobą.

Przewodniczący gen. dr. ST. ROUPPERT:

Ponieważ nikt nie opowiada się za przedłużeniem dyskusji generalnej, możemy przystąpić do dyskusji nad poszczególnymi zagadnieniami.

Otwieram dyskusję nad zagadnieniem w. f. na wsi.

Wiz. Z. WYROBEK:

Problem wychowania na wsi jest kwestią bardzo ważną, a trudną do rozwiązania. Wysiłki, jakie podjął w tej sprawie PUWF nie idą, moim zdaniem, po właściwej linii. Jeśli co na wsi jest cenne, to przede wszystkim wszystko to, co jest przejawem wielowiecznej kultury naszego narodu, co przeszło do nas tradycją, co ma charakter swojszczyzny i czego ukochanie i kultywowanie, czy to będą zabytki i przejawy swojskiej architektury, czy zwyczaje, obrzędy, tańce ludowe, czy pieśni itp., składa się na pojęcie dobrze zrozumianego ukochania własnego kraju. Uważam natomiast, że na odcinku wsi, gdzie regionalizm powinien być bardzo ceniony, resztki tego, co mogłoby być ocalone, zostają odstawione do lamusa, albo zostają wyparte przez pociągnięcia o charakterze obcym. Pewną przykrością np. mnie napawa, gdy widzę, że chłopcy na wsi grają w koszykówkę, nie jak niegdyś, gdy w każdą niedzielę zbierali się i grali w krąg z wsią sąsiednią. Organizuje się siatkówkę, koszykówkę, a to co jest nasze, polskie, co mogłoby być podniesione na wyższy poziom bez zatracenia rodzimego pierwiastka, zupełnie znika. Moim zdaniem, (nie mówię już o kwestii organizowania sportu na wsi, co natrafia na trudności), wyłonić się powinna potrzeba przepracowania sposobu traktowania wogóle wychowania fizycznego na wsi w nawiązaniu do tradycji. Tego rodzaju program przy uwzględnieniu regionalnych ruchów w poszczególnych ośrodkach wiejskich, musi być opracowany. Nie czuję się powołany do krytycznej oceny stanowiska PUWF odnośnie do pracy na wsi, ale śmiem zrobić uwagę — czy na wsi musi się koniecznie wszystkie kwestie, dotyczące wychowania fizycznego w jednej ręce komasować, lub też je etatyzować? Jeśli porównamy nasze pociągnięcia z tym co robią Rusini, którzy oparli się na czynniku samorządowym, gromadzkim, jeśli widzimy, że inicjatywa pewnych ludzi w danym środowisku może Bóg wie co zrobić i faktycznie ogromnie dużo zrobiła, to pytanie, czy właśnie wyłączenie ludzi, którzy mogliby dużo z siebie dać, przez czynniki rządowe, które wkraczają na wieś tylko ze Strzelcem, PW. i tym podobnymi organizacjami, jest pożądane, czy efekt nie byłby lepszy bez przekreślania tego czynnika? A dalej, czy nie dałoby się pogodzić jednego z drugim, czy obok tej interwencji Państwowych Urzędów nie możnaby wyciągnąć jak najwięcej inicjatywy z pierwiastków miejscowych i czy nie należałoby

się opierać raczej na miejscowych ludziach, niż na postronnych, delegowanych przez władze. Te dwie rzeczy budzą we mnie pewne wątpliwości i pozwolę sobie prosić nie o odpowiedź, lecz o zastanowienie się, czy mam rzeczywiście słuszność, czy nie?

Gen. ROUPPERT:

Zagadnienie sportu na wsi jest dotychczas bardzo surowe, mało rozpracowane, i trudno jest dyskutować nad nim w tej chwili wyczerpująco. Chciałbym tylko uprzedzić Państwa, że w następnym punkcie porządku dziennego, t. j. w programie prac Rady Naukowej na najbliższe dwa lata, sport na wsi jest postawiony jako jedno z głównych zagadnień. Proszę w takim razie, nie traćmy czasu na dyskusję, bo będzie ona dość jałowa. Jak tylko utworzymy komisję Rady dla sprawy sportu na wsi, wówczas zastanowimy się w komisji nad tym, jak podchodzić do tego zagadnienia, a po tym obmyślimy, co i jak robić.

Gen. OLSZYNA-WILCZYŃSKI:

Wysoka Rado, Panie Generale! Ponieważ poruszono ten temat, zabieram głos odnośnie prac nad wychowaniem fizycznym na wsi. Otóż kwestia ta została przez PUWF już wzięta na warsztat pracy. Oczywiście, że praca WF. poza szkołą przede wszystkim w Polsce rozciąga się na wieś. Wszyscy zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że wieś była istotnie za mało poruszona, i to przez samą Radę Naukową, a nie tylko przez PUWF. Stało się to może na skutek pewnego powiedzenia Marszałka Piłsudskiego, który istotnie rzucił bardzo ważne i ciekawe określenie tej pracy na wsi. Mianowicie na pierwszym posiedzeniu Państwowej Rady Wychowania Fizycznego rzucił Marszałek bardzo ważne powiedzenie, które oczywiście we wszystkich tkwiło przez dłuższy czas, a raczej zastrzeżenie, że, wprowadzając pewne inowacje na wieś, burzy się spokój włościanina, który dotychczas żył z dala od życia społecznego; trzeba się przeto głęboko zastanowić, czy wobec tego ten niepokój na wsi należy wzniecać. Oczywiście było to w ówczesnym czasie powiedziane, jako ocena ówczesnej sytuacji, i nie było decyzją Marszałka w kierunku ujemnym, t. j., żeby nie ruszać tej pracy na wsi, ale było tylko pewnym ostrzeżeniem, ażeby się zastanowić głębiej nad pewnymi warunkami i stosunkami, jakie tam panują. Jednakowoż, kiedy się do tego zabrałem i wziąłem na warsztat

tę sprawę w PUFW-ie, to przyszedłem do przekonania, że chociaż przeważnie ta polska wieś jest spokojną, to równocześnie jest rzeczywistością za spokojną pod wieloma względami. Jest ona spokojną i objętą nawet, jeśli idzie o poczynania w kierunku odrodzenia tej wsi polskiej. Następnie stwierdziliśmy, że obecnie niektóre elementy tak i tak wnoszą wielki niepokój na wieś, i ażeby się przeciwstawić źródłom owego niepokoju, lepiej jest wystąpić z czymś szlachetnym, budzącym i naprawdę odradzającym wieś. I dlatego z tą ideą postanowiliśmy iść na wieś. Oczywiście przystępujemy do tego ostrożnie, jak w ogóle we wszystkich poczynaniach, ponieważ państwowy czynnik, jeżeli przystępuje do rozwiązania jakiegoś zagadnienia, musi być ostrożny.

Z bardzo ciekawym rezultatem na tym polu spotkaliśmy się. Charakteryzuje to też zapewne owa praca magisterska wspomnianej rusinki. Zdajemy sobie sprawę z różnicy między wsią polską a ukraińską. Jest ona bardzo charakterystyczna. Rusini mają jakoś w swojej rasie więcej zdolności do pewnych solidarnych podejmowań wysiłków, czego na ogół nasz włościanin nie ma. Nasz włościanin jest tak samo indywidualistą, jak każdy przeciętny inteligentny polak. Te same wady są w naszym ludzie, co i w naszej inteligencji. Zrażenie ludu naszego przez szereg nieudanych poczynañ w tym kierunku położyło po prostu wiele prac na wszystkich odcinkach, nie tylko na tym. Weźmy np. odcinek spółdzielczy. Włościanin nasz jest po prostu zrażony do tej spółdzielczości na skutek złych warunków i na skutek może tego, że do pracy spółdzielczej na wsi wzięli się tzw. „wypisani z miasta” fachowcy. Oczywiście położyło to spółdzielczość gdzieś na całe lata. Trochę lepiej przedstawia się ta sprawa na terenach, gdzie ludność polska sąsiaduje z innymi narodowościami, np. w Małopolsce. Ale zawsze już tak się dzieje, że gdzie jest przez ścianę antagonist, nieprzyjaciel, czy przeciwnik, tam zawsze jest więcej pobudki do pracy konkretnej i potrzeba zrzeszania się i solidarnego podejmowania pewnych prac znajduje więcej zrozumienia, ponieważ tamto niebezpieczeństwo wydaje się bliższym. A więc jak państwo widzą, doskonale rozumiemy to zagadnienie i jesteśmy bardzo wdzięczni za poruszenie go w dzisiejszej naszej dyskusji, bo to przedstawienie sytuacji na wsi może uzupełnić nasz obraz, z którym się w terenie spotykamy. Również pamiętamy doskonale o tym, że jest to bardzo ważny odcinek. Doszliśmy również do tego samego wniosku, który podniósł tutaj p. wizytator Wyrobek. Mianowicie do tego, że trzeba stworzyć odrębny program i inne podejście dla wsi.

Zdajemy sobie również sprawę z tego, że sposób traktowania WF. na wsi musi być inny, aniżeli w wielkim mieście, aniżeli w terenie akademickim itd. Oczywiście napotykamy się tam na wielkie trudności, o których tutaj trudno mówić. Jedną z największych trudności, jaką my tam widzimy, to fakt, kto ma być tam właściwym kierownikiem tej pracy. W dzisiejszym sprawozdaniu PUWF wyszło może dość nieszczęśliwe porównanie, że do tego chce się użyć dwóch elementów: podoficera rezerwy, wychodzącego z wojska i idącego na wieś, oraz nauczycielstwa, a właściwie nauczycielki. Przyznaję, że jest to dość niefortunne połączenie tych dwóch kategorii obywateli. Ale niestety są to jedyni ludzie, którzy dzisiaj siedzą na wsi. Z tego powodu poza czynnikiem żołnierskim po prostu nauczycielki najęśniej są rozsiane na wsi, bo proszę pamiętać, że 70% nauczycielstwa, to są nauczycielki, a nie nauczyciele. Dzisiaj na ten teren wiejski tylko podoficer wraca; inteligent zaś z ludu ucieka do miasta. Jest to objaw dzisiaj bardzo powszechny. Np. jest bardzo ciekawe nastawienie nawet takich służących w całej Warszawie. Ona nie wróci na wieś. Jest wszystkim z tą wsią związana, ale tam nie wróci, bo się jej nie podobają stosunki na wsi. Dlatego trzeba po prostu nasilać teren wiejski jednostkami specjalnie przygotowanymi, a utrzymywanymi przez komitety gminne, czy kogoś innego. Pracę tę musi więc podjąć podoficer rezerwy i nauczycielka; jeszcze długie lata będziemy tam tylko tymi siłami pracowali. To jest dość ciekawa kwestia. Ponieważ ta kwestia nie jest tak do szybkiego, sztabowego załatwienia, przeto Pan Minister Spraw Wojsk. polecił mi zakomunikować, że prosi Radę Naukową, ażeby w tym roku zajęła się między innymi sportem w masach ludowych ze specjalnym uwzględnieniem sportu i wychowania fizycznego na wsi. Myśmy z naszych doświadczeń i z naszych obserwacji tegorocznych przedstawili pewien materiał Radzie Naukowej i będziemy ją prosić, ażeby w swej kolejności zajęła się tym problemem. Obserwowaliśmy w kilku terenach te rzeczy i okazuje się, że wychowanie fizyczne nawet w obu znaczeniach, jako wychowanie fizyczne i jako sport, najwięcej ma możliwość przyjęcia się w Karpatach, u naszych górali. Zresztą górale polscy spośród ludu polskiego wykazują najwięcej inteligencji.

Jest to ocena dość powszechna. Wystarczy przypomnieć rozmowę, jaką miałem ostatnio z wyższymi oficerami, a przede wszystkim z oficerami Marynarki Wojennej. Dziwiło mnie, że według ich opinii, najlepszym marynarzem jest góról z powiatu żywieckiego — a najgorszym Kaszub z nad morza. Okazuje się, że górale są bardzo inte-

ligentni i ciekawi. Ciekawość ich jest bardzo wysoko postawiona; ich ciągnie nieznan świat, nieznan kraj, być może dla tego, że tej ziemi sami mają mało i jest biedna. Z drugiej strony powiat żywiecki ma specjalną tradycję. Okazuje się, że dawniej dzięki pewnej protekcji Habsburgów, dość dużo Żywczan służyło w austriackiej marynarce wojennej. Dlatego wytworzyła się już taka tradycja, a nasza marynarka stwierdza istotne walory u tego ludu.

Nie jest to naturalnie cała Polska; jest to pewien odcinek zagadnienia, które jest o wiele szersze. Mamy już pewne materiały do tych prac, jakie Rada Naukowa będzie łaskawa podjąć, a którymi chętnie będziemy jej służyć.

Przewodniczący — Generał Dr. ST. ROUPPERT:

Stwierdzam, że temat sportu na wsi został wyczerpany. Proszę państwa, ponieważ kilka osób zgłosiło się jeszcze do generalnej dyskusji, muszę wrócić do niej i udzielam głosu pani Uklejskiej.

Dr. M. UKLEJSKA:

Wysoka Rado, panie Generale! Zabierając głos w generalnej dyskusji, chciałabym podkreślić jeszcze parę momentów, dotyczących zagadnienia dopiero co dotkniętego, zagadnienia wsi. Wydaje mi się, że temat jest doniosły i łączy się z najbardziej zasadniczymi tematami dnia dzisiejszego, a w całym szeregu wskazań, które dostajemy w sposób nie dość ściśle skoordynowany i konsekwentny w programie Ministerstwa Oświaty, odczuwa się, że w programie tym kładzie się duży nacisk na przygotowanie młodzieży do zagadnień wiejskich, do zwrócenia uwagi młodzieży na zainteresowanie się wsią. Bałabym się powiedzieć, że istnieje hasło „frontem do wsi”, ale zdaje się, że to hasło powinno odgrywać dużą rolę w wychowaniu.

Zdaje mi się, że w zakresie wychowania fizycznego na wsi do zrobienia jest bardzo wiele i że sprawa jest doniosła również z punktu widzenia obronności państwa i wychowania obywatelskiego wsi. To co państwo mówili o mniejszościach narodowych, a mianowicie Rusinach, że się tak doskonale zorganizowali, to każdy z nas mógł to zaobserwować, kto choć kilka miesięcy spędził na południowo-wschodnich kresach. Widzieliśmy duże pochody, ćwiczenia, nawet zabawy wojskowe, połączone z uroczystościami narodowymi. Obserwowałam to podczas tych wakacji z ogromną zazdrością, gdy widziałam, że z odległości dziesiątków kilometrów schodzili się chłopcy i dziewczę-

ta — zeszło się raz około 14-tu tysięcy z różnych stron na jakieś uroczystości, odbywali ćwiczenia, podobne do harcerskich, nawet o charakterze PW., a także odbywali swe zabawy przy ogniskach, pół regionalne, pół ogólnosportowe — wszystko w strojach ludowych, a poszczególne grupy różniły się tylko pewnymi odznakami lub specjalnymi czapkami.

Doskonale rozumiem troskę, która przebiegała się na dzisiejszym posiedzeniu, gdy kilka osób mówiło, aby w trosce o podniesienie poziomu wychowania fizycznego na wsi nie wyrzucać ze wsi tradycji i wydaje mi się, że byłoby rzeczą niestęchanie ważną i doniosłą, aby gdy Państwowy Urząd, czy Rada Naukowa przystępuje do opracowania programu wychowania na wsi, porozumiewać się z Instytutem Kultury Wsi; Instytut Kultury Wsi bowiem nie tylko ma na celu zachowanie pieśni i strojów ludowych i dbanie, aby młodzież ze wsi kształciła się w miastach. I ten dysonans, który się wytworzył w społeczeństwie, że wychowanie fizyczne odwrócone jest bokiem do zagadnień kultury, powinien zniknąć i wydaje mi się, że Rada Naukowa ma bardzo wiele do powiedzenia, powinna zdecydować przez nowe odpowiednie wskazówki, aby zagadnienie programu fizycznego zmieściło się w zagadnieniach kultury. Porozumiewanie się z Instytutem Kultury Wsi jest konieczne. Zagadnienie wychowania fizycznego na wsi ma szczególną doniosłość z tego względu, że, jak wiadomo, w obecnych warunkach szkolnictwa, 1200 tysięcy dzieci jest poza szkołą i prawdopodobnie za lat kilka będzie to młodzież, która będzie uczyła się pisać w wojsku lub na kursach dokształcających i kto wie, czy związanie jej w pewnych organizacjach nie będzie musiało zastąpić szkoły i dać jej także pewne podstawy wychowania fizycznego.

Sprawa uniwersytetów ludowych, które tworzą się obecnie, to jest sprawa też otwarta i tam zagadnienia wychowania fizycznego wejść powinny. Tutaj ze sprawozdania PUWF-u słyszeliśmy, że produkcja instruktorów znacznie przewyższa realne coroczne zapotrzebowanie. Wydaje mi się, że część instruktorów mogłaby jeszcze znaleźć pracę i nie tylko z własnym pożytkiem, ale i z pożytkiem społecznym, gdyby ich zatrudnić w powiatach i poszczególnych gminach w celu prowadzenia tej właśnie pracy wychowania fizycznego. To, o czym mówię w tej chwili nie jest moją własną myślą. Zetknęłam się z tym bardzo wiele razy i słyszałam, że sprawa wychowania fizycznego oraz podniesienia ideowego wsi mogłaby się skuteczniej i dokonać w taki sposób, że instruktorzy organizacyjni, dojeżdżający z daleka a nie znający regionalnych warunków indywidualnych ja-

kiejś wsi czy powiatu, zostaliby zastąpieni ludźmi stale tam mieszkającymi — tak, żeby można było tych ludzi związać z tym terenem pracy, na którym zamieszkiwaliby i żeby mogli się oni liczyć z tymi odrębnościami regionalnymi swoich terenów pracy i wiązać tę swoją pracę wychowawczą z tym, co się tam dzieje na miejscu. A zatem, w związku z tą nadprodukcją instruktorów wychowania fizycznego należałoby pomyśleć o zorganizowaniu sieci instruktorów, która ogarniałaby przynajmniej bardziej przygotowane do utrzymania tych instruktorów okolice.

Ponieważ p. Generał był łaskaw udzielić mi głosu w dyskusji generalnej, to chciałam nawiązać do innej sprawy, o której p. płk. Ziętkiewicz mówił, zdając sprawozdanie z działalności PUWF. Mianowicie PUWF opracowuje także zagadnienie wczasów. Tutaj wydaje mi się, że byłoby rzeczą niestychanie doniosłą, ażeby w tym opracowaniu wczasów porozumiał się PUWF zarówno z Ministerstwem Oświaty, jak i Ministerstwem Opieki, a przede wszystkim z Instytutem Spraw Społecznych, który przecież tymi sprawami się zajmuje. Bardzo przepraszam, że ja o tych rzeczach mówię, ale ciągle się mówi o tym, że jedne i te same prace są w Polsce podejmowane przez szereg instytucji, które ciągle robią odkrycia bardzo podobne do tych, które zostały już przez inne instytucje zrobione. Wydaje mi się, że porozumienie w tych sprawach i szukanie możliwie bardzo daleko idących kontaktów da dość dobre wyniki, zwłaszcza, jeżeli weźmiemy pod uwagę fakt, że idea wielkiego scałkowania prac przenika już do wielu urzędów i instytucji w Polsce.

Wiz. J. LECHICKA:

Pragnę powiedzieć tylko parę słów w odniesieniu do poruszonego tutaj zagadnienia polskiej wsi. Wydaje mi się, że istotnie przed Radą Naukową i PUWF stoją wielkie zadania organizacyjne przygotowania tego programu, któryby zbliżył miasto do wsi i w ten sposób wyrównał tę przepaść społeczną, jakie się dokonały w ciągu wieków. Naturalnie, że ta praca obliczona musi być na dłuższą metę, zwłaszcza, że i materiały i wiedza o tym zagadnieniu są jeszcze nieznanne lub nikłe i trzeba dopiero gruntownie do tego się zabrać. A czas nagli i życie płynie. Więc sądzę że możnaby rzecz rozstrzygnąć pewnym kompromisem, to znaczy potraktować ją dwustronnie. Primo: — na dzisiaj, ażeby tych ludzi, którzy pewne prace na terenie wsi w dziedzinie wychowania fizycznego już podjęli, jak nauczyciele lub też in-

strukturzy rolni z kótek rolniczych, otoczyć opieką, służyć im radą i wskazówkami, i secundo: doceniając wyjątkowy moment w jakim żyjemy, opracować konkretny program wychowania fizycznego, któryby dążył do realizowania nakazu obrony Polski w sposób świadomy i konsekwentny. Nie wiem czy to jest możliwe, ale wydaje mi się, że na najbliższą metę możnaby tym pracownikom podać taką ogólną instrukcję z zapowiedzią, że w przyszłości wielki plan organizacyjny przygotujemy i wtedy rozpocznie się normalna praca na szeroka skalę. W ten sposób sprawa ruszyłaby z miejsca oraz uniknęłoby się czasowej próżni niekoniecznie szczęśliwej i pożądanej. Poza tym trzeba wiedzieć, że wszystkie prace programowe, jeżeli mają się stać w życiu młodzieży trwałymi wartościami intelektualnymi i faktycznymi, to muszą być zarówno teoretycznie przygotowane, jak i praktycznie wypróbowane.

Zdaje się, że w ten sposób połączylibyśmy życie bieżące z tym wielkim planem, który w przyszłości doprowadzić winien do syntezy nad polską wsią. Sama widziałam szereg prac podejmowanych na razie dorywczo, a które mają nawet charakter cementowania naszej państwowości w stosunku do mniejszości narodowych. Mianowicie na terenie młodzieżowym, zwłaszcza wśród młodzieży ruskiej, zaczyna się pewna koordynacja prac z młodzieżą polską. Tu i ówdzie młodzież polska i ruska łączy się razem w dziedzinie pewnych wyczynów sportowych. W ten sposób różnice zarysowane tak tragicznie w okresie walk o niepodległość na terenie trochę się niwelują. Gdybyśmy te rzeczy w tej chwili tak ujęli, jak powyżej pozwoliłam sobie wobec Wysokiej Rady zakreślić, to sądzę że dałyby się one rozwiązać.

Poza tym odnośnie jeszcze dyskusji ogólnej myślę, że byłoby rzeczą pożądaną, ażebyśmy rozpatrzyli sprawę stosunku Rady Naukowej i PUWF do akcji prasowej, do komunikatów oraz sprawozdań z działalności Rady Naukowej i PUWF. Wydaje mi się, że ta wielka praca w różnych dziedzinach, jaką tutaj podejmujemy szerokiemu ogółowi społeczeństwa polskiego właściwie mało jest znana. Wyniki badań naukowych specjalistów śledzi tylko nieliczna grupa zainteresowanych członków oraz Ministerstwo Oświaty, ogół zaś społeczeństwa cierpi na przypadkową zmienność informacji prasy codziennej lub nawet pseudo fachowej. Sądzę, że byłoby rzeczą pożądaną wydawanie ogólnych komunikatów o wynikach prac Rady Naukowej i PUWF. W ten sposób możnaby do pewnego stopnia urabiać i kształtować opinię ogólną.

Artykuł, który pan profesor był łaskaw odczytać, świadczy o tym, że istnieją daleko idące różnice w poglądach na sprawy sportu i wychowania fizycznego społeczeństwa. Ponieważ dwa Urzędy, które tu są reprezentowane, są najwyższym autorytetem w tej dziedzinie, sądzę, że powinny wydawać swe opinie w tych sprawach w formie komunikatów, bądź sprawozdań i mogłyby tą drogą do społeczeństwa docierać. I to pozwolę sobie przedłożyć, jako punkt do dyskusji ogólnej, stosunek do prasy, radia, i formy kontaktów ze społeczeństwem. Wpłynęłoby to wybitnie na wyjaśnienie sytuacji i spopularyzowałoby nasze badania naukowe.

Przewodniczący — Generał Dr. ST. ROUPPERT:

Druga sprawa wchodzi obecnie pod dyskusję, mianowicie — wychowanie fizyczne i sport w szkole. Udzielam głosu p. nacz. Dobrodzickiemu.

Naczelnik A. DOBRODZICKI:

Minister Oświaty już oświadczył ministrowi Spr. Wojsk., że P. W. będzie w pełni w szkole wykonane. W rozplanowaniu czasu szkoła musi się doraźnie posiłkować tymi ramami, które zostały odziedziczone po poprzednich latach. Kiedy się miało do wyboru zahamować P. W. czy gry i zabawy, zahamowało się zabawy na rzecz P. W.

Jeśli idzie o zagadnienie sportu, to z chwilą, gdy wojsko uważa, że mu do P. W. potrzeba sportu, to będzie to wykonane, choćby z tej prostej przyczyny, że jedną z najbardziej niepokojących cech młodzieży naszego pokolenia jest brak ryzyka. Jeśli chłopak nie decyduje się skoczyć z wysokości 5-ciu metrów do wody, to jak on ma później nie zawieść, gdy stanie w sytuacji, w której lepiej być raz tchórzem, niż całe życie zabitym. Potrzeba wojsku ludzi ryzykownych, a w takim razie sport objęty będzie również programem w stopniu takim, w jakim Rada Naukowa go przedstawi. Tylko Min. Oświaty nie może się powodować żadnymi względami na interesy olimpijskie — a jedynie na potrzeby wojska. Stwierdzam, że w Min. Oświaty nie ma obaw o rozplątanie się wychowania fizycznego w P.W. Wprost przeciwnie. Mowy nie ma, aby się Ministerstwo zgodziło na stworzenie międzyszkolnych klubów sportowych. Wszystko co rozrywa pracę szkolną, wszystkie organizacje od Białego i Czerwonego Krzyża począwszy będą podporządkowane P. W. To jest nakaz w obecnej pracy, który nie pozwala zastanawiać się, czy to będzie do-

godne, czy nie. Niektóre formy może dzięki temu stracą na swoich walorach własnych, niektóre się rozplyną, ale spłyną się na rzecz tego, co jest nakazem czasu.

Dr. Z. ZABAWSKA - DOMOSŁAWSKA:

Na przedostatnim zebraniu Z. Z. rozpatrywano kwestię zmniejszenia godzin, poświęconych sportowi w szkołach, w związku z czym wybrano delegację, złożoną z PP. Ministra Ulrycha i Pułkownika Glabisza, dla przedstawienia sprawy P. Ministrowi Świętosławskiemu. Pan Minister obiecał przychylne ustosunkowanie się do wyżej wymienionego zagadnienia przez zarządzenie szeregu zmian w odpowiednim okólniku.

Pożądanym jest, aby ten dział pracy był szarmonizowany z opinią Wysokiej Rady.

Niemniej ważną jest sprawa braku gimnastyki, jako przedmiotu, w szkołach doksztalających zawodowych, gdzie uczniami są robotnicy-terminatorzy, wychowani w warunkach niehigienicznych, i w ogóle o wartościach ujemnych, jeśli wziąć pod uwagę stronę fizyczną. Brak ten należy możliwie szybko usunąć ze względów zasadniczych przede wszystkim, następnie zaś ze względu na konieczność zmniejszenia bezrobocia wśród kadr nauczycielstwa wychowania fizycznego.

Nawiązując do przemówienia Pana Generała Olszyny - Wilczyńskiego, podkreślam, że na terenie wsi w związku z wychowaniem fizycznym są do dyspozycji jedynie podoficer i nauczycielka. Narzuca się po prostu myśl, że warto do pracy tej w terenie powołać Ośrodki Zdrowia, bardzo dobrze obecnie zorganizowane przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, dysponujące pokaźną liczbą dyplomowanych pielęgniarek. Spełniłyby one z całą pewnością należycie swe zadanie w terenie wsi pod warunkiem uzupełnienia swych kwalifikacyj przez rozszerzenie wiadomości z zakresu wychowania fizycznego z przystosowaniem do potrzeb wiejskich. Za niezbędny uważać tu należy również kontakt z Kołami Gospodyń Wiejskich, które propagują na terenie wsi zasady higieny osobistej i kultury życia codziennego.

W ten sposób kobieta wiejska otrzymuje wartości realne, a nie teorię w postaci pogadanek i odczytów. Dowodem tego są sprawozdania z pracy lekarek na wsi, które właśnie w sposób realny i konkretny rozwiązują problem higieny.

Konieczna jest tu ze względu na konsekwencję postępowania pewna kolejność, mianowicie propagandę wychowania fizycznego na

wsie poprzedzić winna propaganda higieny osobistej i kultury życia codziennego.

Słuszność stosowania tego rodzaju kolejności potwierdzają fakty z życia, a więc np. niechęć powrotu na wieś służących miejskich z powodu braku na terenie wsi pewnych racjonalnie zorganizowanych urządzeń higienicznych, jak ogrzewane ubikacje itp.

Niedociągnięcia w zakresie wychowania fizycznego niemniej, niż na terenie wsi, rażą w miasteczkach i miastach, w sferach rzemieślniczych (terminatorzy, czeladnicy itp.), tam też należy zwrócić odnośną akcję propagandowo-społeczną, racjonalnie zorganizowaną.

Płk. Z. GILEWICZ:

Chciałem nawiązać do przemówienia P. Naczelnika Dobrodzickiego, w którym to przemówieniu dopatruję się głębokiej troski o zagadnienia, które mi specjalnie leżą na sercu. Ograniczę się w tym względzie tylko do kilku zdań. Po szeregu obrad Rady Naukowej na temat sportu i wychowania, zgromadziło się tyle materiału dla koncepcji realizowania sportu na terenie szkolnym, że wydawałoby się, iż to wszystko musiałoby pójść jak najlepiej. Wkrótce po tej ożywionej dyskusji na temat realizacji postulatu usportowienia szkoły, zaczęła się ożywiona praca organizacyjna w terenie, jako wykładnik sportu szkolnego zjawilo się na półkach księgarskich wydawnictwo p. t. „Stadion młodych”. Kiedy się czyta „Stadion młodych”, to mimowoli nasuwa się pytanie, czy rzeczywiście to co on reprezentuje jest owym pożądanym sportem szkolnym i czym się on właściwie różni od sportu nieszkolnego i czym się Stadion Młodych różni od pierwszego lepszego pisemka sportowego, jeżeli cały ten dziennik jest zapełniony wiadomościami o tym, kto, kiedy i kogo o ile punktów pobił. Ja mam wrażenie, że u nas sport zanadto się identyfikuje z pojęciem zawodów i współzawodnictwa.

Jeśli nie mogę się zgodzić z p. Prof. Piaseckim co do pewnych Jego poglądów na sport, to nie ulega wątpliwości, że słuszność jego twierdzenia, że czynnik współzawodnictwa w sporcie nie jest rzeczą od sportu nieodłączną, że poza współzawodnictwem w odniesieniu do szkoły jest potrzebne także zrozumienie tego momentu, o którym wspomina p. Naczelnik Dobrodzicki, że sport daje sposobność do spełnienia dobrowolnych zadań i nie polega jedynie na współzawodnictwie i wykazaniu się, żebym był lepszym od mego sąsiada choćby o jeden punkt, które to rzeczy niwelują całe znaczenie wychowawcze sportu i obniżają poziom naszego sportu.

Przewodniczący — Generał Dr. ST. ROUPPERT:

Jeśli obronę państwa stawiam, jako zasadę w wychowaniu fizycznym młodzieży, to doceniam nie tylko wychowanie fizyczne, ale także i te inne momenty, o których mówił p. nac. Dobrodzicki.

Nie chciałbym być źle zrozumiany, jakoby dążył do... potęgowania ciemnoty w Polsce, jeśli twierdzą, że nasze programy szkolne są przeładowane przedmiotami szkolenia umysłowego i że śmiało można je obciąć o 20%. Twierdzą tak, nie tylko ze względu na konieczność znalezienia większych norm czasu w szkole średniej na wychowanie fizyczne. Muszę również podnieść, że z racji przeładowania programu szkolnego, np. w gimnazjum matematyczno-fizycznym w VIII kl. nie zdołano przejść elektryczności w zakresie przewidzianym przez program ministerialny. A więc jest to program na papierze.

Przed kilku laty były cytowane w formie humoreski odpowiedzi maturzystów przy zdawaniu egzaminów do Szkoły Podchorążych Sanitarnych. Ponieważ programy są bardzo przeładowane, przeto nauczyciele nie są w stanie ich wypełnić i rezultat jest taki, że wypuszczało się i dotychczas wypuszcza się niedouczków. Lepiej jest obciąć te programy przynajmniej o 20% i potem wymagać ścisłego wykonania tych programów, a zarazem zwiększyć normę czasu na wychowanie fizyczne dlatego, że ono dla obrony Państwa odgrywa bardzo poważną rolę.

Naczelnik DOBRODZICKI:

Wychowania fizycznego nie obcięto.

Głosy:

Owszem, obcięto.

Nacz. DOBRODZICKI:

Nie obcięto, obcięto tylko gry i zabawy, albowiem na to uczniowie mają wolny czas po południu.

PRZEWODNICZĄCY:

Szkoda, że Pan Naczelnik nie był obecny na jednym z naszych poprzednich posiedzeń, jak obecny Kurator p. Ambroziewicz miał referat o tym, kiedy chłopiec i dziewczyna w szkole ma się zająć wy-

chowaniem fizycznym i udowodnił, że nie mają na to czasu wskutek tego, że program szkolny jest tak ogromnie przeładowany.

Nacz. DOBRODZICKI:

Myśmy mieli 3 godziny więcej nauki, aniżeli dzisiaj.

Przewodniczący Gen. Dr. ST. ROUPPERT:

W odpowiedzi na to powiem Panu Naczelnikowi, że swego czasu zadałem sobie trud i obliczyłem, że w zaborze rosyjskim mieliśmy w roku tylko 160 dni szkolnych. Z tymi wiadomościami, jakie w tej szkole zdobyłem, poszedłem w życie i nie uważam, aby szkoła ta dała mi niedostateczny dorobek. Tymczasem w naszych szkołach średnich mamy 205 dni szkolnych, program nauczania jest kolosalny, pomimo to przysyłają nam, jako kandydatów do szkół podchorążych — ludzi niedostatecznie wykształconych.

Naszym zadaniem jest wszechstronne wychowanie młodzieży, a ta racjonalna wszechstronność niewątpliwie lepiej przysłuży się zasadzie obrony państwa, aniżeli wyłączność przygotowania techniczno-wojskowego.

Naszym obowiązkiem jest domagać się odpowiednich granic czasu na wychowanie fizyczne i P. W. w ramach programu szkoły średniej. Dlatego musimy dążyć, aby nadmierny balast mechanicznego kształcenia umysłów w szkole średniej nieco zredukować i tym kosztem znaleźć czas na wychowanie fizyczne, które powinno być rozwijane intensywnie, jako najbardziej racjonalna podstawa P. W.

Na posiedzeniach Rady niejednokrotnie podnoszono fakt, że młodzież szkół wyższych, która stanowi rezerwuar przyszłych oficerów armii, przedstawia się fatalnie pod względem fizycznym, musimy więc domagać się, aby szkoła średnia dała młodzieży odpowiednie wyrobienie fizyczne.

Wizytator Z. WYROBEK:

Czuję pewną obawę — w związku z przemówieniem p. naczelnika Dobrodzickiego, żeśmy chyba się nie zrozumieli. W Radzie nie podniósł się nigdy głos przeciw P. W. Przeciwnie, wszyscy mówcy stawali je jako naczelne zadanie w wychowaniu młodzieży i podniesiono niejednokrotnie, że wychowanie fizyczne jest właśnie podbudową pod P. W. Tymczasem naczelnik Dobrodzicki powiada, że

wszystko powinno zniknąć na rzecz P. W. i dzieje się przy tym tak, iż nie zwiększa się zakresu P. W., a skreśla się zabawy i sport. Jeżeli dalej p. naczelnik zaznaczył, że sport jest potrzebny, jako moment ryzyka — to pytam, dlaczego właśnie sport skreślono z programu szkolnego?

P. Domosławska podniosła opinię p. Ministra, że się odnosi przychylnie do sportu, a równocześnie od p. naczelnika słyszeliśmy, że nie ma mowy o organizowaniu klubów szkolnych. To wszystko są rzeczy, których ja nie mogę sobie jakoś ułożyć w głowie. Podkreślam, że tu nikt nie przemawia za skreślaniem P. W. lecz przeciw skreśleniu godzin na gry i sport. Dawniej ich nie było, lecz w takim razie mogę i ja użyć argumentu, że jeszcze dawniej, za czasów zaborczych była w Krakowie tylko jedna godzina i to nadobowiązkowa na ćwiczenia cielesne wszystkich wyższych klas szkół średnich — i że dobrze było. Odpowiedzi na moje wywody i stawiane pytania nie otrzymałem.

Prof. S. CIECHANOWSKI:

Chciałbym podkreślić jeszcze raz bardzo mocno konieczność wychowania fizycznego młodzieży szkół doksztalających zawodowych. Młodzież rzemieślnicza, która jest skazana na bardzo złe warunki higieniczne, nie ma wychowania fizycznego. Tu rzeczywiście jest bardzo wiele do zrobienia, tylko trzeba pieniędzy. Drugi punkt, który także pani Dr. Domosławska bardzo trafnie podniosła, to fakt, że przy doksztalaniu w kierunku wychowawczym i fizycznym doskonałą siłą w wychowaniu fizycznym mogą być pielęgniarki z Ośrodków Zdrowia; znakomicie pracują też wychowawczynie fizyczne, jako higienistki przy bardzo niewielkim uzupełnieniu swego wykształcenia. Sądzę, że wprowadzenie tego czynnika może bardzo wpłynąć na rozpowszechnienie wychowania fizycznego za pomocą Ośrodków.

Trzeci punkt, który pani Dr. Domosławska podniosła, a który podkreślam, to rola kobiet w szkole. Słyszeliśmy, że mamy tak ogromny procent nauczycielek. Już biskup Krasicki słusznie powiedział, że „nami rządzą kobiety”; rola kobiet w Polsce jest bardzo wielka i niewątpliwie z pomocą kobiet więcej można będzie zdziałać, niż przez mężczyzn, i to nie tylko przez szkołę, ale także przez stowarzyszenia kobiece.

Co się tyczy kwestii P. W., to odniosłem to samo wrażenie, co p. wizytator Wyrobek, że my wszyscy mówimy innym językiem,

a p. Dobrodzicki innym. My wszyscy jak najgoręcej jesteśmy za P. W., uważamy P. W. jako konieczność nie chwilową, ale zasadniczą; jednak od początku stoimy na tej zasadzie, że nie ma P. W. bez porządnego podkładu wychowania fizycznego. Co z tego, że żołnierz będzie dobrze strzelał, jeśli po 10 klm. marszu ustanie. Musimy mieć materiał wyrobiony fizycznie i na nim dopiero budować P. W. Nie mam nic przeciw temu, aby właściwe P. W. wprowadzać dopiero w tych klasach, gdy młodzież się do tego garnie. Przymus w niższych klasach mógłby młodzież odstręczyć, mógłby P. W. zabić; ale właśnie jest zadaniem wychowawców fizycznych, aby te elementy, które są pożyteczne dla wychowania fizycznego, a przydatne dla P. W., już w niższych klasach odpowiednio rozwinąć. I tu zwracam się do p. dyrektora CIWF-u, aby opracowano rodzaj wskazówek dla wychowawców fizycznych, które ćwiczenia, korzystne dla wychowania fizycznego, są zarazem szczególnie przydatne dla P. W.

Aby drugi raz nie zabierać głosu, poruszę jeszcze kwestię publikacji. Podnoszono, że reklamujemy się za mało. Ale konieczne jest zastrzeżenie, że tylko te rzeczy mogą być publikowane, które będą zatwierdzone przez przewodniczącego Rady. Chodzi o to, aby nie były publikowane wiadomości, które mogą być korzystne dla wywiadu zagranicznego. Wprawdzie wywiad obcy dużo więcej wie na ten temat, niż przypuszczamy, niemniej jednak trzeba być ostrożnym. Z tym zastrzeżeniem popieram wnioski, żeby o pracach Rady Naukowej podawać (oficjalne) komunikaty częściej do prasy, albowiem trzeba, by o działalności PUWF i Rady dowiadywał się ogół społeczeństwa więcej, niż dotychczas.

Dr. M. UKLEJSKA:

Zabieram głos w sprawie wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. Zdaje się, że wychowanie fizyczne, abstrahując od przysposobienia wojskowego, ma ogromne znaczenie. Na wychowanie fizyczne można patrzeć, zarówno jako na ten teren, na którym młodzież się wyżywa, jak i na ten środek, który zwiększa wartość biologiczną jednostki i dodaje jednostce życia. Te dwa punkty widzenia niewątpliwie mają olbrzymią doniosłość.

Obecnie przechodzę do sprawy przysposobienia wojskowego. Mnie się wydaje, że dzisiaj sprawa przysposobienia wojskowego już dość dawno, od chwili wydania nowych programów i przed tym jeszcze, przestała być sprawą ciasną i ograniczającą się do musztry, nauki

o strzelaniu i kilku innych punktów. Sprawa przysposobienia wojskowego i jego program zostały bardzo szeroko uwzględnione przez ten nowy program gimnazjalny. Można dyskutować, czy szczęśliwie, ale niewątpliwie uwzględnione zostało. Wydaje mi się, że w odniesieniu do obrony kraju możnaby zgrubsza wyróżnić 4 punkty: 1) Element wychowawczo-fizyczny, który wpływa na to, że człowiek, który przejdzie przed przysposobieniem wojskowym przez wychowanie fizyczne jest jednak później żołnierzem silniejszym, zdatniejszym do tego, ażeby ponieść trud pochodu i złych warunków, jakie w służbie wojskowej mogą się zdarzyć. Następnie — 2) wzmocnienie, usprawnienie i zaprawienie tej młodzieży do różnych kontaktów społecznych, praca nad charakterem tej młodzieży w kierunku wzmocnienia jej nerwów i odpowiedzialności. Wszystkie organizacje, które kładą nacisk na nerwy młodzieży niewątpliwie wykonują tym samym część pracy, wchodzącej w zakres wychowania wojskowego. 3) Na przysposobienie wojskowe składają się momenty intelektualne i program, które są uwzględnione w programie nauki o Polsce współczesnej, historii, geografii i t. d., bo przecież i program poszczególnych przedmiotów w dzisiejszej szkole uwzględnia to wszystko, co wchodzi w zakres dzisiejszego przysposobienia wojskowego. A więc w nauce fizyki i chemii ma obowiązywać cała młodzież kurs gazownictwa, w nauce biologii kurs ratownictwa. Bardzo przepraszam, że wdaję się w te szczegóły, ale chodzi mi o wskazanie, że przysposobienie wojskowe jest bardzo szeroko potraktowane w programie nauki, jest powierzone nie tylko instruktorom hufca, ale jest ujęte jako zagadnienie nieporównanie szersze i niezależne od jednego człowieka; jako zagadnienie o tak wielkiej doniosłości jest powierzone do realizowania nauczycielom, którzy są obowiązani ten program wypełnić. Wydaje mi się, że jeżeli pewne fragmenty przysposobienia wojskowego są w programie szkolnym uwzględnione, to przez to ich doniosłość została przez Ministerstwo Oświaty bardzo wybitnie podkreślona. 4) Wreszcie czwartym elementem tego przysposobienia wojskowego jest właśnie sprawa musztry, strzelania i tych elementów, które szczególnie uważa się za program przysposobienia wojskowego. Tutaj państwo mówili o tym, że wychowanie fizyczne ma pewne elementy, w szczególny sposób wchodzące w skład przysposobienia wojskowego, które znowu w szczególny sposób z programem szkolnym wybitnie się łączy. Przecież w pierwszej klasie mówi się o wycieczkach z biwakowaniem, przeniesionych z harcerstwa na te 2 godziny, które zostały skreślone. W ciągu tych 2 godzin odbywały się te wycieczki, co

jest podbudową w przysposobieniu wojskowym. Na szczęście Panie Wizytatorze (do Wiz. Wyrobka), w pierwszej i drugiej klasie młodzież będzie chodziła na te wycieczki, połączone z biwakowaniem i będzie się zaprawiała do zdobycia tej postawy, która jest żołnierzowi absolutnie potrzebna.

Reasumując to wszystko, co powiedziałam, chcę podkreślić, że W. F. i P. W. to są dwie części wychowania, które jakby nie pozostają ze sobą w zgodzie. Wychowanie fizyczne w Polsce coraz bardziej ujmuje się w taki sposób, ażeby było ono przydatne tylko cywilnemu obywatelowi, którego życie płynie bez konieczności obrony granic, ale czy i w taki sposób, że niewątpliwie przyda się temu obywatelowi, kiedy będzie musiał bronić swych granic?

Wydaje mi się, że jest rzeczą bardzo niewłaściwą ograniczać P. W. do tego, co robi wychowawca szkolny. Zagadnienie jest nieporównanie szersze i realizuje je program szkolny w swych 2/3, czy 3/4, pozostawiając dopiero pewną część wychowawcy szkolnemu. Uważam to za rzecz bardzo doniosłą, za rzecz, z której można być dumnym i zadowolonym, że sprawa P. W. przez istniejący program została ujęta szeroko. Chodzi tylko jeszcze o kwestię realizacji.

Prof. E. PIASECKI:

Zdaje się, że dyskusja potoczyła się taką drogą, że właściwie te dwa punkty odrębne dyskusji zlały się w jeden, i, że moim zdaniem, ten osobny punkt dyskusji: stosunek P. W. do W. F., odpadnie sam przez się, bo zostanie omówiony przy dyskusji szkolnej. Korzystając z tego, będę omawiał na tle szkolnym sprawę stosunku W. F. do P. W. Otóż nie będę mówił o programie szkolnym w ogóle, bo na tym nie znam się dostatecznie, ale będę mówił o programie wychowania fizycznego i o realizacji P. W. i celów P. W. przez wychowanie fizyczne, podjęte jak najwcześniej i racjonalnie.

Zdaje mi się, że przede wszystkim to, co nazywamy zupełnie słusznie w ostatnich czasach metodami harcerskimi w wychowaniu młodzieży szkolnej, — to jest przygotowanie służby wojskowej w najszerszym i najlepszym tego słowa znaczeniu. Tak, że zupełnie się zgadzam z p. dr. Uklejską, biorąc rzecz tylko na ciaśniejszym odcinku wychowania fizycznego — że wychowanie fizyczne spełnia zadania P. W. w bardzo znacznej mierze, tak, że jakieś oczkowanie w kierunku włoskiej Balilli, czy niemieckiej Hitlerjugend nie ma u nas racji bytu. My tego nie potrzebujemy. Jeśli należycie rozwiniemy wy-

chowanie fizyczne i postawimy je zupełnie nowocześnie z należyтым uwzględnieniem naszych potrzeb, rozwiniemy także i P. W. zgodnie z programem, a po części rozszerzając nawet program obowiązujący.

Tu wysuwa się jedna rzecz największej wagi, a mianowicie, żądanie, aby tę trzecią godzinę ćwiczeń cielesnych obowiązkowych, którą się, moim zdaniem, wprost lekkomyślnie obciążyło pod wpływem pewnego rodzaju defetyzmu budżetowego, pod wpływem źle pojętej oszczędności — przywrócić, bo to jest bardzo zła gospodarka materiałem ludzkim, jeśli się go nie rozwija fizycznie, a jednocześnie przeładowuje się wiadomościami intelektualnymi, co potem zawodzi, bo jak bardzo słusznie przypomniał pan Generał, ta młodzież tej wiedzy i tak nie nabywa, gdyż nie ma sił wprost do tego, aby pokonać ten materiał naukowy, czy pseudo naukowy, który jej przed oczy stawiamy. Dlatego uważam, że odpowiednie obciążenie — zgadzam się i tu z panem Generałem — tego materiału i przeznaczenie uzyskanego tym kosztem czasu i finansów na to, aby tę 3-cią godzinę ćwiczeń cielesnych obowiązkowych uzyskać, to jest postulat, który moim zdaniem, powinien być włączony do programu Rady Naukowej Wychowania Fizycznego na najbliższy okres. Rada powinna, moim zdaniem, wystąpić w tej mierze z pewnym konkretnym projektem. Uważam, że Rada Naukowa Wychowania Fizycznego ma prawo i obowiązek pójść do Ministerstwa w tej sprawie i ma w swoim gronie może najwięcej ludzi kompetentnych, którzy te rzeczy mogą opracować.

Uważam to za postulat ogromnej wagi i nasze zadanie najbliższe, najbardziej palące, aby tę godzinę poświęconą ćwiczeniom cielesnym odzyskać; w takim razie m. i. też kwestia bezrobocia wychowawców fizycznych stanie się mniej ostrą. O niedawnym skreśleniu części obowiązkowych gier oczywiście mówić nie będę, jestem o to zupełnie spokojny, bo jak słyszałem, p. minister na skutek działania pewnej delegacji dał widoki korzystnego załatwienia tej sprawy.

Jeszcze jedna rzecz, przy której bardzo proszę, aby wojskowi członkowie Rady nie mieli mi tego za złe. Jestem militarystą do tego stopnia, że zdaje się mógłbym wytrzymać paragon z większością wojskowych pod tym względem i nie mówię tego dlatego, aby obniżyć wartość instruktorów P. W. w szkołach, ale właśnie z troski o to, aby oni spełniali swe zadania jak najlepiej. Otóż zdaje mi się słusznym stary postulat wychowawczy, jeszcze z przed wojny, który stawiał tę kwestię w ten sposób: P. W. rozumiemy bardzo dobrze, chcemy, popieramy to, chcemy stworzyć jak najlepsze podstawy P. W., ale to P. W. powinno być w rękach nauczycieli-oficerów rezerwy, gdy cho-

dzi o chłopców. (Gen. Rouppert: Ta rzecz jest przewidziana). To jest bardzo ważne. Widziałem nieraz na przechadzkach zamiejskich ćwiczenia P. W. i nie powiem, abym był bardzo zbudowany. Sądzę, że to pochodzi po prostu z pewnych braków, które są doskonale znane i panu generałowi i innym panom, którzy pracują koło tej sprawy, a mianowicie związane jest z kwestią braku przygotowania wychowawczego u najlepszych nawet dotychczasowych instruktorów P. W. Otóż nauczyciel — oficer rezerwy będzie z pewnością lepszy, już przez to samo, że jest pedagogiem, że umie się należycie obchodzić z młodzieżą w wieku szkolnym.

Przewodniczący — Generał Dr. ST. ROUPPERT:

Muszę podkreślić ciekawy objaw psychologiczny, jaki przejawia się w toczonej dyskusji. Mianowicie dyskutujemy tak gorąco na ten temat w chwili, kiedy już widoczne jest, że sprawy w tej dziedzinie idą ku lepszemu. Ta możliwość zarysowującej się poprawy istniejącego stanu całkowicie usprawiedliwia zainteresowanie tematem.

Aczkolwiek nie zdołaliśmy uzyskać pozytywnego załatwienia sprawy godzin na wychowanie fizyczne w szkole, to jednak sprawa wychowania fizycznego będzie postawiona lepiej, gdyż P. W. w szkole średniej prowadzone ma być przez nauczycieli W. F. — oficerów rezerwy, którzy niewątpliwie w godzinach P. W. uwzględnią będą wychowanie fizyczne.

Gen. OLSZYNA-WILCZYŃSKI:

Chciałem jeszcze parę słów powiedzieć odnośnie P. W. Kwestia szkoły, wyraźnie nie mówię „sportu”, ale szkoły, w pojęciu państwa, zresztą zgodnie z tym, co p. prof. Piasecki powiedział, przedstawia się dla nas, jako wiążąca się w jedną całość wychowawczą na terenie szkolnym. W. F., P. W. i sport, wspólnie z całym wychowaniem, nie tylko programowym zaopatrzeniem w pewne wiadomości, potrzebne młodzieży, ale jej wychowanie ogólne i obywatelskie, wiążą się w jedną wielką całość. Musi się wiązać i dlatego słusznie należy traktować te 3 zagadnienia wszystkie razem łącznie z całością zagadnień szkolnych w szkole średniej.

Jeżeli chodzi o pierwszą poruszoną kwestię, która się z tym wiąże, mianowicie o oddźwięk w prasie tych poczynań, które na terenie Ministerstwa Oświaty były zrobione, przez ogłoszenie tych tez i postulatów, które zaatakował p. Prof. Piasecki, to ja po przeczytaniu

tych rzeczy nie widzę żadnej niezgodności ze stanowiskiem dotychczasowym Rady Naukowej i spokojnie może się PUWF. pod nimi podpisać. Są tam właściwie wyrażone te same życzenia, które się stale omawia odnośnie sportu szkolnego na wszystkich posiedzeniach Rady Naukowej. Może tylko jedno jest tam niebezpieczne i może się niepodobać, mianowicie możliwość zaproszenia z poza szkoły pewnych instruktorów, trenerów i nauczycieli z pewnych gałęzi sportu. Oczywiście, jest to możliwe tylko z wiedzą szkoły i na pewnych terenach sportu, gdzie brak odpowiednich nauczycieli, bo ich szkoła nie dostarczy. Jakkolwiek wszyscy zdajemy sobie sprawę, że wychowawcami młodzieży muszą być profesory i nauczyciele, to jednak dla pewnych specjalności wychowawczych w dziedzinie wychowania fizycznego, a zwłaszcza sportowego, musi się znaleźć instruktorów z poza szkoły, jeżeli nie ma ich wśród nauczycieli. Dzieje się to np. w dziedzinie narciarstwa, szermierki i innych wyjątkowych sportów, mających znaczenie wychowawcze i kształcące m. in. charakter młodzieży. Dla tego rodzaju sportów ci fachowcy muszą być angażowani z poza szkoły. Zresztą mogą to być ludzie, którzy są blisko związani ze szkołą. Np. w szkołach warszawskich tego rodzaju siły powołuje się z grona rodzicielskiego. Oczywiście grozi to pewnym wyjściem, po za szkołę. Tu się zgadzam z podkreśleniem P. Prof. Ciechanowskiego, że idea i zasadą powinno być, iż nie należy dopuszczać do wejścia na teren szkolny nikogo z klubów pozaszkolnych. Z tym się zgadzam i to się nie przejawia w tych wszystkich tezach. Te wystąpienia zasadniczo ów reporter mógł śmiało określić, że zgadza się z tezami PUWF., jakkolwiek podkreślał, że nie było to wystąpienie PUWF. Występował tu tylko Polski Związek Związków Sportowych, jako magistratura sportu polskiego z Polskim Komitetem Olimpijskim, po uzgodnieniu z PUWF-em. Nie widzę w tym żadnej kontrakcji przeciwko stanowisku Rady Naukowej. Jest to tylko akcja, którą poruszył zresztą Pan Wizytator Wyrobek, w której się chce pozyskać raczej więcej przychylności Ministerstwa Oświaty, jak i wszystkich innych władz szkolnych w kierunku przychylnego potraktowania możliwości i warunków rozwojowych dla sportu szkolnego.

Następna kwestia, która z tym się ściśle łączy, to jest właśnie kwestia powiązania z całością i kwestia pewnego niebezpieczeństwa, jeśli chodzi o przeładowanie przysposobieniem, wojskowym całego wychowania fizycznego i w następstwie tego ograniczenie sportu. Oczywiście, tę kwestię trzeba inaczej ujmować. Uważamy, iż na terenie szkolnym jest przede wszystkim inna akcja do zrobienia.

Oto, szkoła średnia dostarcza i ma dostarczać w przyszłości ludzi, którzy mają rządzić duszami w państwie, będą kierownikami narodowymi, od małego czy wielkiego producenta, do najwyższego urzędnika, czy oficera, ludzi, którzy będą ministrami, którzy będą tworzyć kierownictwo narodu, i tylko szkoła średnia może ich do tego pierwsza zaprawić, a nikt inny. Dlatego ten ośrodek szkoły średniej musi być odpowiednio zmontowany w interesie bezpieczeństwa państwa i narodu, — dlatego, że na terenie szkoły rodzi się przyszłe kierownictwo narodu, przyszłe dowództwo obrony. I to jest ważnym zagadnieniem. Dowódca nie spada z nieba, dowódca się wyrabia. Każdy Polak jest podobno urodzonym żołnierzem. Przypuszczam, że szkoła średnia, o której mówił p. naczelnik Dobrodzicki, nie należała do czysto polskich, bo na ogół wiem, że młodzież szkoły średniej lubi się bawić w wojsko, a jeśli chce się bawić w wojsko, to naszą rzeczą jest podjąć tę ochotę, wykorzystać impuls tej młodzieży w kierunku wychowawczym i należytym. Na to wszyscy zgadzamy się. Ten młodzieniec ze szkoły średniej wchodzi potem w społeczeństwo, będzie pionierem i reformatorem życia na wszystkich polach i stamtąd tylko może wypłynąć ten lekarz, który uzdrowi sport narodowy, nie skądinąd. Nie będzie to trener, wypisany z zagranicy i zapłacony, ale będzie to inteligent, który wyjdzie ze szkoły średniej, aby zreformować, podnieść i uzdrowić sport narodowy.

Okólnik Min. Oświaty, lakoniczny i ograniczający właśnie w godzinach pracy i to akurat w wieku najwłaściwszym, jest istotnie ciężki i trudny dla wszystkich tych, którzy chcą po pioniersku postawić tę pracę. Rzeczywiście, może pod wrażeniem przeładowania programu i konieczności rozszerzenia programu P. W. w szkole przekreślono co do czasu możliwości rozwoju sportu. Trzeba tę rzecz raz rozwiązać i to w ogóle w kierunku reformy przeładowania godzin szkolnych. Być może, że racja jest w tym, iż program obecny jest przeładowany i może trzeba pójść w tym kierunku. Ja sam jednak nie pamiętam, żebym siedział kiedykolwiek na obowiązkowych godzinach w szkole więcej, jak 5 godzin w moim życiu, a chodziłem do gimnazjum klasycznego z greką i łaciną. Pomimo dużego programu takiego gimnazjum miałem czas na wszystkie nadobowiązkowe godziny, jakie były, to znaczy rysunki i język francuski; miałem czas na sport i wychowanie fizyczne, miałem czas nie tylko na sportowanie, ale nawet kierownictwo wychowaniem fizycznym, zresztą pod egidą tu obecnego p. prof. Wyrobka, na kółka dokształcające, i jak sądzę po mnie i moich kolegach, wyszliśmy ze szkoły z dużo większy-

mi wiadomościami, niż nasza dzisiejsza młodzież, która naprawdę siedzi przeciętnie po 6 godzin dziennie w szkole na przedmiotach obowiązkowych, a potem jeszcze na nadobowiązkowych, i naprawdę traci dla prac nad sobą popołudnia i wieczory. Traci przede wszystkim godziny posiłku południowego, na co w szkołach nie zwraca się uwagi. Dziecko po 2-ej dopiero wychodzi ze szkoły i o 3-ej może jeść obiad, co w tym okresie rośnięcia, nie wiem, czy jest dobre. Zdaje się więc, że trzeba pójść w kierunku zreformowania tego programu. Trzeba znaleźć czas na wychowanie fizyczne, trzeba znaleźć czas na sportowanie, bo to jest najważniejsze, i trzeba znaleźć czas na wychowanie sportowe.

Chciałbym przy tej sposobności nakreślić krótko reformę P. W. w dzisiejszej szkole średniej. To co przepracowaliśmy łącznie z Ministerstwem Oświaty na razie do programu, idzie w kierunku następującym: Absolutnie nie chcemy, powtarzam tu, jakiejś szkoły żołniersko-wojskowej wprowadzać przez całe życie młodzieży i to się w programach nie przejawia. P. W., — to może niestusznym nazwą na terenie szkoły, bo ta nazwa mogłaby wpłynąć nieodpowiednio na pojęcie treści, jaką chcielibyśmy wstawić w całej akcji. Nazwę to raczej „Przysposobieniem do Obrony Kraju”. Nie jest to więc tylko szkoła żołnierska, lecz ogólne przysposobienie do obrony kraju, a zakres jego rozkładamy na całą programowość od najniższej do najwyższej klasy w treści wszystkich przedmiotów, wiążących się z tematem. Bo jeśli ten obywatel na każdym polu ma myśleć o obronie kraju, od producenta, zarabiającego zresztą na siebie, urzędnika, oficera, czy kierownika innego działu życiowego, to musimy pracą pokierować tak, aby w tej programowości przez cały okres nauczania przewijał się ten duch i treść obrony kraju. Równocześnie chcemy, aby w tej programowości znalazła się wychowawcza strona tego rycerskiego w przyszłości obywatela-obroncy. Rycerskiego — na podstawie przykładów takich jednostek bohaterkich, ich czynów, życia, a nie — że tak się wyrażę — w ograniczeniu się do daty urodzenia i śmierci; właśnie w postawieniu tych wzorów do naśladowania. Te wzory biorą młodzież, tych wzorów trzeba nam jak najwięcej. Jak najwięcej o wódzach powstania i czynach wielkich jednostek. To ma być rozłożone na cały program w szkole. Wychowanie fizyczne jest po prostu nieodłącznym czynnikiem tego przysposobienia do obrony kraju, tak zresztą, jak wychowanie moralne, obywatelskie i narodowe. I wychowanie fizyczne, jeśli chodzi o użyteczność jego, musi być po prostu nasilane od dziecięcych gier i zabaw po prostu aż do pewnego przy-

sposobienia sportowego w najwyższych klasach. Z roku na rok musi się nasilać i wzrastać. Rozciągnięcie programu nie P. W., ale P. do O. K. na klasę już 5-tą (nowa 3-cia) ma na celu nie przesunięcie na tę klasę gros wysiłku fizycznego w przysposobieniu czysto żołnierskim, lecz przesunięcie nasilenia wychowania fizycznego już w tym kierunku, aby zbliżało się ku sportowi utylitarnemu, a następnie hodując walory żołnierskie i rycerskie, aby zaczęło budzić po prostu tego szlachetnego wychowawczego pioniera przyszłości.

Daleko tu jeszcze od sportu zawodniczego. A więc dopiero na tym pierwszym etapie sportowym ta młodzież, ćwiczona przez 7 lat w szkole powszechnej, dobrze zahartowana w przedszkolach przed 7-ym rokiem życia, dobrze prowadzona przez pierwsze dwie klasy obecnego gimnazjum, już w 3-iej klasie, czyli dawniejszej 5-iej, może rozpocząć to P. do O. K. właściwie od tego nasilenia sportowego, od tego rozpoczęcia życia sportowego. Nie będzie to jeszcze sport w całym tego słowa znaczeniu, będzie to po prostu dostawanie się do tych kółek sportowych, które będą miały charakter szerszy. Sport zasadniczo szkolny będzie się eliminował spośród tej młodzieży, która będzie miała specjalny zapał w tym kierunku, w myśl zresztą tych wskazówek i wytycznych, jakie Rada Naukowa opracuje i jakie Pan Wizytator Wyrobek przedstawił. Jednakowoż ta 3-cia gimnazjalna jest najtrudniejsza do rozwiązania tego problemu, jeżeli chodzi o czas, bo naturalnie tam i program szkolny, zasadniczo bardzo obfity, i bardzo poszedł on naprzód. Jest to dawna 5-ta klasa gimnazjalna, czyli ów znany przełom fizjologiczny. Młodzież wchodzi w tym roku w P. W. i zaczyna W. F. z nasileniem sportowym. Jest to ważny przełom w życiu szkolnym i fizycznym młodzieży. Ministerstwo Oświaty może tutaj nie rozróżniać tak tego całego szeregu zagadnień i dzieli to na pewne godziny przedmiotowe, ale trzeba te rzeczy łączyć z całością. Jeżeli Min. Oświaty przesunę sport szkolny na popołudnie, to trzeba tych godzin wolnych dać więcej; jeżeli natomiast tych godzin wolnych nie daje, to musi ustąpić z tych godzin i dodać tych godzin w godzinach szkolnych. Jak się tę rzecz rozwiąże, to trudno dzisiaj po prostu o tym mówić. Jednakowoż z uwagi na to, że m. in. ci młodzi przybysze do życia ze szkół średnich będą budować sport narodowy, i żeby ten wpływ, o który tak chodzi Związkowi Związków Sportowych, wpływ pełnowartościowych wychowawców, po rycersku nastawionych, odpowiednich reformatorów tego sportu, miał miejsce, Ministerstwo Oświaty musi sobie zdawać z tego sprawę. Zdajemy sobie dziś sprawę z tego, że 90% tych wad w sporcie, niemożliwych do usunięcia, po-

chodzi z braku odpowiedniego doboru personalnego. Jeżeli więc nie nasilimy tymi dobrymi pionierami sportu, którzy, opuściwszy szkołę, mogą tam wnieść nowe życie, to nie wychowamy tego sportowego obywatela pozaszkolnego. Nie jest dobrze, ażeby on tam przedwcześnie wchodził, ponieważ jest za młody, ażeby miał swój wpływ wychowawczy. Może tam być raczej wykorzystywany i przedwcześnie zużyty, tak, że żadnej pociechy z niego nie będzie; i może właśnie te ograniczenia w czasie i godzinach, jakie dzisiaj Panowie wprowadzili, po prostu nie tamują tej ucieczki młodzieży poza szkołę. Może właśnie zatamuje się tę ucieczkę przez dodanie tych godzin i tego czasu. A jeśli się tę ucieczkę zatamuje i na terenie szkolnym młodzież wychowa, to możemy być pewni przyszłości.

Chciałem również podkreślić, że jeśli chodzi o program nowego P. do O. K. — ponieważ także się głosy w tym względzie podniosły — to proszę przyjąć do wiadomości, że nie chcemy — jeszcze raz powtarzam — absolutnie robić pierwszej szkoły rekruckiej z tego P. W. w szkolnictwie. Uważamy bowiem, że ta szkoła rekrucka czeka młodzieńca dużo później; chodzi jednak o to, ażeby do ogólnego wychowania młodzieży dodać jeszcze walory żołnierskie, które jej będą potrzebne nie tylko dla wojska, ale także w ogóle dla życia społecznego, żeby tę młodzież, która dzisiaj po prostu zaczyna się w ogóle robić niekarna społecznie, że się tak wyrażę, sprowadzić na tę drogę karności społecznej. A karność społeczna, to już nie tylko bezmyślny posłuch w stosunku do przełożonych, ale szanowanie starszych i doświadczonych ludzi i uważanie tych ludzi za swych przewodników i kierowników.

Dzisiejsza młodzież, wychodząca ze szkół średnich nie szanuje starszych. Jest to powszechny objaw. Pierwszej karności uczy się dopiero w wojsku, niestety pod przymusem. Jest to objaw stwierdzony przez wszystkich dowódców podchorążówek rezerwy. Tym młodym ludziom zdaje się, że do nich świat należy, wobec czego starsi muszą odejść. Nie szanują rodziców, nauczycieli, przełożonych, nie szanują ich wieku, ich doświadczenia, ich umiejętności, chcą tworzyć swoje życie, organizacje młodzieżowe, zerwane ze starszym pokoleniem. Jest to objaw niedobry, tym bardziej, że w przyszłości oni będą tymi kierownikami, a nieszanowanie przeszłości i dorobku starszego pokolenia nie jest rzeczą pożądaną i powiedziałbym fatalną dla przyszłości. Ta służba wojskowa dopiero otwiera im oczy na te konieczności, dodaje im tych pewnych walorów, które są całemu życiu społecznemu potrzebne, t. j. pilność, solidność, karność, solidarność zbiorowego

wysiłku, konieczność podejmowania koleżeńskiej wspólnej w większej grupie pracy i t. d. To są walory, na które w wojsku kładzie się oczywiście pod przymusem największą wagę, ale walory, które są tak bardzo potrzebne przecież i w naszym życiu cywilno - społecznym. O to chodzi. To wychowanie niestety nie zawsze można dobrą wolą wtłoczyć w młodzież. Dobrze jest czasem, jak się już postawi w szereg i zakomenderuje. Chodzi o to wreszcie, aby stworzyć w tej młodzieży zrozumienie dla metod wychowawczych, a nie powtarzać jakiś przedwojenny system kaprałski czy feldfebelki. Te obrazki, które widział p. Prof. Piasecki pod Poznaniem, pochodzą z tego, że Poznańczycy, choć bardzo dzielni ludzie, mają w sobie dużo jeszcze z tego kaprała. My widzimy, że podoficer poznańczyk ma w sobie dziwną butę, zaszczerpioną widocznie przez Niemców; są to bardzo dzielni rodacy, ale mają pewne braki, pochodzące z przeszłości. Jest rzeczą oczywistą, że tacy często nieumiejętnie do chłopów P. W. się biorą. Naturalnie, że dobór personelu kierowniczego jest tak w wojsku, jak i gdzie indziej bardzo trudny. Zdarza się często, że i nauczyciele nie stoją na wysokości zadania, i urzędnicy, fachowcy, inżynierowie i t. d. robią głupstwa; wielu nawet lekarzy pozbawia się praktyki, i to jest bolączką powszechną i ogólną. Jest oczywiście bardzo ważną rzeczą dobór ludzi, ale nie zawsze można tę sprawę w 100% załatwić pomyślnie. W tym kierunku więc idzie program P. W. i nie chciałbym, aby państwo wyszli pod wrażeniem słów p. nacz. Dobrodzickiego, że p. Minister kazał w 100% podwyższyć program P. W. Tak nie jest. Jeśli chodzi o treść, to oczywiście jest ona o parę procent większa, niż dotychczas; jest jednak rozłożona na dłuższy okres czasu w szkole pod postacią wprowadzenia go również w programach szkolnych; natomiast jeśli chodzi o czas, to właściwie określiłbym go na 1% w stosunku do czasu poprzedniego, który nazwę 1%. Naturalnie ten 1% czasu przez Ministerstwo Oświaty został tak rozwiązany, że okroił sportowość na terenie szkoły, choć możnaby tę rzecz rozwiązać inaczej.

Jeszcze jedno słowo, bo nie chcę przedłużać przemówienia, odnośnie całej tej pracy na terenie szkół zawodowych, a zwłaszcza wieczorowych doksztalających zawodowo. Zdajemy sobie sprawę, że tam są najcięższe warunki. Nie brak wysiłku, aby postawić tamtą pracę wychowawczą jak najlepiej, ale szkoły te pracują w ogóle w ciężkich warunkach. Faktem jest, że nie obejmują one w ogóle całej młodzieży, jaką powinny objąć. Pochodzi to stąd, że realizacja tego szkolnictwa doksztalająco-zawodowego jest powierzona samorządom, a te są ubogie i tylko w większych miastach część młodzieży kształcą w tych

szkołach. Istotnie jest to tylko jakieś 22.000 tej młodzieży; a ponad 60.000, może i więcej, te szkoły nie obejmują. Następnie z tą młodzieżą jest ta trudność, że brakuje w ogóle odpowiednich sił nauczycielskich dla tych szkół zawodowych. Nie mają one również wychowawców sportowych w dziedzinie wychowania fizycznego. Dochodzi do tego jeszcze ta ciężka sprawa, że jest to młodzież pracująca zawodowo i zarobkowo i przychodzi do tej szkoły dopiero po swej pracy i oczywiście bardzo zmęczona siedzi na tych lekcjach. Ta kwestia dokształcania zawodowego jest w ogóle bardzo źle u nas zorganizowana i to stwarza bardzo ciężkie i trudne warunki. Jeżeli chodzi o szkolnictwo, to właściwie skończyłem.

Obecnie zaś zajmę się jeszcze odpowiedzią do poprzedniego tematu, poruszonego tutaj przez p. dr. Domosławską odnośnie wykorzystania ośrodków higienicznych. Naturalnie, że wszystkie organizacje społeczne, które do tego się nadają, mamy zamiar wciągnąć, jednakowoż dla tego mówimy o tych 2 czynnikach: nauczycielkach i podoficerach rezerwy, oczywiście i o nauczycielach także, że te siły w organizacjach społecznych przeważnie podejmują prace i one tam działają i są tymi kierownikami i inicjatorami tego ruchu i pracy. Jeśli chodzi o ośrodki higieny, to jest to bardzo dobra rada; również myślimy o nich i także je wciągniemy. Niestety, te ośrodki higieny są tylko w niektórych miastach powiatowych i w paru dopiero wsiach, tak że ta akcja nie sięga jeszcze daleko na wieś, i tylko w niektórych punktach mogą być one wciągnięte do tej pracy.

Przewodniczący:

Z obowiązku przewodniczącego zwracam się PP. Referentów i do PP. Mówców, ażeby z uwagi na spóźnioną porę trochę skracali swoje przemówienia.

Prof. PIASECKI:

W odpowiedzi Panu Generałowi chciałem wyjaśnić, że zaatakowałem tutaj pewne punkty. Ponieważ nie mamy czasu na szczegółową dyskusję w tej sprawie, przeto nie będę się dzisiaj dłużej nad nią rozwodził, spodziewam się jednak, że przyjdzie ona jeszcze na komisyjne obrady Rady Wychowania Fizycznego, na których p. Dyrektor PUWF. z pewnością będzie i wtedy będziemy mieli okazję o niej obszernie pomówić. Zaznaczam tylko, że kilka punktów tutaj mi się nie podoba ze stanowiska wychowawczego.

Przewodniczący:

Zakończyliśmy dyskusję nad W. F. i P. W., przechodzimy obecnie do sportu robotniczego.

Doc. Dr. G. SZULC:

Ćwiczenia 10-minutowe w fabrykach, o których mówił prof. Ciechanowski nie są naśladownictwem tego, co się dzieje w innych krajach. Dlatego też nie ma podstaw do zmiany poglądu na tę sprawę, choć w niektórych państwach ta forma ćwiczeń została zaniechana. Ćwiczenia te są wyrazem dążeń do jaknajwiększego spopularyzowania i rozpowszechnienia ćwiczeń fizycznych. Na terenie fabryk jest to taka próba uporządkowania życia codziennego, aby znalazło się w nim miejsce również dla wychowania fizycznego, choć w niedostatecznej może formie. Oczywiście, należy zrezygnować na razie z pretensji korygowania tą drogą szkodliwości pracy zawodowej. Ta sprawa jest niezmiernie trudna i może w przyszłości da się osiągnąć pewne powodzenie i w tym kierunku.

Na razie wnioski, jakie wyciągnęła specjalna Komisja wyłoniona przez Radę Naukową są zachęcające. Na podstawie badań kilkumiesięcznych, przeprowadzonych w dwóch zespołach, głównie na terenie jednej z fabryk, Komisja doszła do wniosku jednogłośnie, że ćwiczenia te powinny być dalej prowadzone i że należy zainicjować ćwiczenia na terenie fabryk męskich. Choć na razie trudno się spodziewać większego efektu dla zdrowia, gdyż czas ćwiczeń jest bardzo krótki, a przy tym ćwiczenia te muszą być tak dobrane, aby nie stanowiły dodatkowego zmęczenia, to jednak ćwiczenia te mają pośrednio znaczny wpływ na zdrowie przez popularyzację gimnastyki i wychowania fizycznego. Powinniśmy traktować 10-minutowe ćwiczenia, jako codzienny pacierz na cześć wychowania fizycznego. Dowodem korzyści jest życzliwy stosunek robotnic do tych ćwiczeń, aczkolwiek na początku robotnice odnosiły się podejrzliwie i nieufnie, przewidując słusznie, że będzie to próba organizacji, mającej na celu większą wydajność i większe wyzyskanie pracy robotnika. Poza tym, bezpośrednio korzystny wpływ dla zdrowia ma oderwanie od zajęć i od szkodliwości pracy zawodowej robotnika choć na 10 minut i umożliwienie mu wyprostowania ciała na świeżym powietrzu.

Oczywiście 10-minutowe ćwiczenia nie rozwiązują całkowicie kwestii wychowania fizycznego w fabrykach, a więc wszelkie inne

formy pomocy robotnikom w tej dziedzinie w postaci obozów letnich, sportu robotniczego i wychowania fizycznego poza fabryką powinny być nadal stosowane.

Przewodniczący — Generał Dr. ST. ROUPPERT:

Ze względu na to, że prace te będą dalej prowadzone, sądzę, że dziś dłuższej dyskusji na ten temat nie ma co przeprowadzać. Czy kto chce jeszcze zabrać głos w tej sprawie.

Gen. J. OLSZYNA-WILCZYŃSKI:

Ponieważ kwestia ta jest bardzo rozległa, nie będę dyskutować o całej idei wychowania fizycznego na terenie robotniczym i ograniczę swe przemówienie do jednego tylko punktu. Idąc właśnie po linii popularyzacji wychowania fizycznego na terenie robotniczym, zwróciliśmy uwagę w ostatnim roku na obozy wypoczynkowe, robotnicze obozy wywczasów, i podjęliśmy studia, co do których pewne dane przedstawimy Radzie Naukowej. Wykorzystanie czasu wolnego od pracy, a nie w czasie godzin pracy, zwraca uwagę w tym problemie i jest może właściwsze; akcję tę rozumieć więc należy niekoniecznie jako t. zw. dziesięciominutowki, ale jako pewien czynny odpoczynek po pracy, co powinno mieć również miejsce. Oczywiście w odniesieniu do tego wszystkiego chciałbym również zapewnić p. Uklejską, że aby w tej pracy tak samo, jak w innych, możliwie uniknąć błędów przeszłości, będziemy utrzymywać kontakt ze wszystkimi instytucjami, jakie na danym terenie podejmują w tej dziedzinie jakiegokolwiek prace i zabierają głos, i może jesteśmy jednym z pierwszych narodów, w którym, zanim przystąpi się do rozpatrywania jakiejś sprawy w odniesieniu do naszego terenu, badamy, co zrobiono w tej sprawie za granicą — i to nie tylko odnośnie pracy na wsi, ale również wszystkich innych zagadnień, m. in. ruchu robotniczego.

Przewodniczący — Generał Dr. ST. ROUPPERT:

Przechodzimy do następnego punktu: Wychowanie i sport młodzieży akademickiej. Znowu zastrzegam się, że zagadnienie to wchodzi w program prac na przyszłe dwa lata i dlatego prosiłbym, aby zechcieli się Państwo łaskawie w przemówieniach ograniczyć o tyle, aby ewentualnie dawać wskazówki, co i jak robić.

P. Wiceminister PIESTRZYŃSKI:

Proszę panów, w sprawozdaniu, które słyszeliśmy, jeśli wróć do całości zagadnienia, nie poruszając innych tematów, uderzył mnie pewien brak nie ma prawie nic o tym, co się dzieje w sporcie akademickim, jak to pan pułkownik był łaskaw zreferować w jednym, czy pół zdaniu i zdaje się, że mimo spostrzeżeń pana profesora Piaseckiego, jest to bliskie prawdy. Pan profesor mówił o zagadnieniu wprowadzenia sportu na teren uniwersytetu, a nie o usportowieniu młodzieży. Wszyscy to stwierdzają od lat kilkunastu w porównaniu z okresem przedwojennym, kiedy sport był dobrze rozwinięty tylko wśród akademików — ja sam byłem członkiem AZS-u krakowskiego i to była po prostu potęga i powaga, jeśli chodzi o dział sportu, organizowania wycieczek, kursów itd. przez najróżniejsze sekcje, których było 8 czy 9. Natomiast mam możność spotykać się z usiłowaniami wprowadzenia jakichś ruchów sportowych, choćby ograniczonych na tym terenie przez organizacje, które nie powinny, a w każdym razie nie w takim zakresie zajmować się sportem w życiu. Mam na myśli Koła Medyków np. Uniwersytetu Warszawskiego. Dość ściśle współpracuję z tymi młodszymi kolegami i stale słyszę, na mój zarzut wykraczanie poza właściwy zakres pracy medyków, odpowiedź: — „musimy się sportem, wycieczkami, obozami, kursami narciarskimi itp. zajmować, bo przecież nikt w sferach akademickich tym się nie zajmuje”. Nie jest więc pożądanym, tolerowanie tego braku w życiu akademickim.

Mam wrażenie, że już najwyższy czas, żebyśmy znaleźli sposób, żeby dać tej młodzieży akademickiej sposób, jak to P. Naczelnik Dobrodzicki powiedział, tego „pędu i wyżycia się” nie w formie bicia tych „nieszczęśliwych żydów”, tylko raczej w kierunku usportowienia i dania im jakiegoś innego sposobu wyżycia się. Przecież ten dotychczasowy sposób „wyżycia się” robi się banalny, stereotypowy i powtarza się co roku. Można z całą pewnością powiedzieć, że uniwersytet będzie zamknięty 7 listopada i dopiero będzie otwarty w grudniu. Oczywiście można się omylić o jakieś 2 dni. Wydaje się celowym, aby na ten okres w ogóle zamknąć wyższe uczelnie i dopiero otwierać je w styczniu. Ci sami chłopcy medycy mówią, że z tego powodu potracili rok studiów, zwłaszcza medycy wojskowi, którzy mają ściśle określone stypendia, podnoszą, że trzeba znaleźć inne ujście wyłania energii przez młodzież, a nie w tej formie, jak się to dotychczas odbywa. Mam wrażenie, że jest to zagadnienie, nad którym nie tylko

my, ale i Ministerstwo Oświaty powinno się dobrze zastanowić i znaleźć odpowiednie wyjście. Tak samo Rada Naukowa i PUWF. ma dużo w tym do powiedzenia.

Kiedy Pan Generał wspomniał o P. W. i o tym, że trzeba uczyć naszą młodzież pewnej karności społecznej, to wydawało mi się, że kto wie, czyby nie było dobrze, żeby wprowadzić P. W. na uniwersytet i na ten okres niebezpieczny zrobić np. duże ćwiczenia P. W. Prawdopodobnie wtedy ta ochota do tych bezcelowych i niepotrzebnych awantur odeszłaby.

Z tego, co Pan Generał Wilczyński był łaskaw powiedzieć, jedna rzecz bardzo mnie ucieszyła, mianowicie zmiana nazwy przysposobienia wojskowego na przysposobienie do obrony kraju. Jeżeli Panom uda się to przeprowadzić, jako rzecz stałą, to będzie to bardzo szczęśliwe posunięcie, albowiem przysposobienie wojskowe kładzie pewnego rodzaju piętno munduru, człowiek myśli o tym kapralu i sierżancie, czy chce czy nie chce, a to w dzisiejszych czasach już nie pociąga. Dzisiaj jesteśmy daleko od wojny i to nie bierze już młodzieży, tak jak bezpośrednio po wojnie, kiedy jej ojcowie chodzili jeszcze prawie wszyscy w mundurach, kiedy żywe były te wspomnienia wojny. Dzisiaj wojsko tak młodzieży już nie bierze, natomiast przysposobienie do obrony kraju może się zacząć już od wstępnej klasy, aż do skończenia uniwersytetu. Uważam to za bardzo szczęśliwą nazwę. Nie wiem, czy zostanie ona na stałe wprowadzona, czy też tylko, jako pewnego rodzaju próba. (*Gen. Olszyna-Wilczyński*: Na stałe, zamiast P. W.). Posunięcie to jest bardzo szczęśliwe, zwłaszcza wobec tej młodzieży, która ze względów fizycznych nie mogła być do P. W. pociągana, bo w przysposobieniu do obrony kraju znajdzie się tyle ważnych czynności, że nawet chromy znajdzie sposobność być przydatnym. Wtedy zaś ten młodzieniec nie będzie się czuł upośledzony i będzie mógł powiedzieć, że pracuje dla obrony kraju.

Zanim Pan Przewodniczący zdąży mi odebrać głos, to stanę jeszcze w obronie chłopca polskiego. Proszę Państwa. Rusini, czy ukraińcy nie dlatego wracają na wieś, że kochają wieś, lecz dla tego, że nie mogą dostać pracy w mieście. Zupełnie taka sama historia byłaby w tym wypadku z ukraińcami czy z chłopami polskimi (*Gen. Olszyna-Wilczyński*: A ilu polaków nie mogą dostać miejsca w mieście, a mimo to nie opuszczają tego miasta).

Przewodniczący — Generał Dr. ST. ROUPPERT:

Ze względu na to, że spóźniona jest pora, proponuję ograniczyć przemówienia do 5 minut. (Wniosek przyjęto).

Dr. G. SZULC:

Kształcenie młodzieży akademickiej zajęło tu więcej miejsca, niż w poprzedniej dyskusji generalnej. Sprawa jest o tyle ważna, że od tego, jak będzie zorganizowane wychowanie fizyczne młodzieży akademickiej, zależy będzie w przyszłości wartość biologiczna elity społeczeństwa, jaką ta młodzież w wyższych szkołach będzie stanowić i o tyle trudna, że należy przeprowadzić reformę wszystkich studiów, tak, aby ten nowy czynnik dotąd zaniedbany znalazł swoje miejsce. Otóż sprawa ta powinna być regulowana łącznie z rozpatrywaniem zagadnienia reformy studiów i dlatego przy rozważaniu należałoby wykorzystać doświadczenia Rady Naukowej Wychowania Fizycznego, aby przy reformie studiów nie tylko lekarskich, ale akademickich w ogóle, znalazła ta sprawa swoje miejsce i aby zdanie Rady było uwzględnione. Szczególnie dotyczy to studiów lekarskich, gdzie sprawa ta winna być rozpatrywana z dwóch punktów widzenia. Przede wszystkim z punktu widzenia obiektu szkolenia i wpływów, jakim musi student na wydziale lekarskim podlegać, a z drugiej strony — przyszłego fachowca, który w tej dziedzinie na każdym stanowisku jest potrzebny. Ta rzecz jest na terenie akademickim kompensowana przez instynkt samozachowawczy, który doprowadza do takich objawów, które nazwano tu „wyzyciem się” młodzieży. Ruch jest koniecznością biologiczną, niezastąpionym w wprowadzeniu pewnego czynnika, kształtowaniu ustroju młodzieży i bez tego „wyzycia się” ustrój się nie kształtuje. Sprawa wyglądałaby inaczej, gdyby to „wyzycie się” było uwzględnione już w programie akademickim. Program akademicki jest tak rygorystyczny, że znalezienie momentu na wychowanie fizyczne, na sport, jest nie do pomyślenia. Pod tym względem program powinien być zreformowany.

Prof. S. CIECHANOWSKI:

Zgłaszam wniosek, aby powołać komisję, któraby rozpatrzyła dokładnie sprawę akademickiego sportu na zasadzie dat, zebranych co do liczby *rzeczywistych* uczestników ćwiczeń fizycznych w organizacjach studentów i w Akademickich Związkach Sportowych, co do ro-

dzaju tych ćwiczeń, co do godzin zajęć uniwersyteckich i t. d. Komisja ta powinna zbadać, komu należałoby powierzyć organizację wychowania fizycznego w Szkołach Wyższych w szerokim zakresie, czy oprzeć ją na Akademickich Związkach Sportowych, czy na „Komisjach uczelnianych w. f.”, które też trochę zawiodły, czy na „Studiach w. f.” czy też na jeszcze innym czynniku. Czynnikiem obcym poza-universyteckim, wkroczyć na teren nie będzie łatwo ze względu na wyjątkowe warunki pracy. Pierwsze trzy trymestry w Szkołach Wyższych powinny mieć ćwiczenia obowiązkowe, podobnie jak to jest zagranicą. Tu trzeba się zastanowić, skąd wziąć instruktorów odpowiednich dla młodzieży akademickiej. Jeszcze większą trudność stanowi wyszukanie środków pieniężnych na opłacanie instruktorów, sprzęt sportowy, boiska i sale ćwiczeń.

P. Minister powiedział żartobliwie, że na pierwszym roku studiów wyższych trzeba prowadzić przysposobienie do obrony kraju w takim zakresie, aby zająć młodzież, która nie wie co ma robić i wyładowuje swą energię w demonstracjach. Ale serio, na pierwszym roku studiów ma młodzież stosunkowo najmniej zajęć i jej wolny czas trzeba właśnie wtedy zużytkować na wychowanie fizyczne i P. W.

Płk. Z. GILEWICZ:

Krótko sformułuję wniosek. Proszę o wzięcie pod uwagę możliwości powołania Komisji Studiów Programowych w łonie Rady Naukowej Wychowania Fizycznego, pod kątem widzenia potrzeby zunifikowania zasadniczego poglądu na zadania wychowania fizycznego i pod kątem widzenia konieczności zużytkowania materiałów już dziś nagromadzonych, bardzo bogatych, jak i doświadczeń, przeprowadzonych na tym terenie.

Wiceminister A. BOBKOWSKI:

Chcę bardzo krótko przemówić. Ponieważ mówiono o turystyce, jako o jednej z gałęzi wychowania fizycznego, chciałbym zakomunikować o podjęciu pewnych planów, mających pewne podobieństwo z niemiecką Kraft durch Freude. Zamierzamy mianowicie już pod wiosnę przyszłego roku zorganizować pewne większe imprezy turystyczne dla młodzieży i robotników. Nad tą kwestią pracujemy już od wiosny obecnego roku i były dyskusje z przedstawicielami górnośląskiego przemysłu wojennego nad sprawą wysyłania robotników na

urlopy wypoczynkowe, t. j. bardzo cennej instytucji, opartej zresztą na wzorach zagranicznych, którą chcielibyśmy u nas zastosować i częściowo już w tym kierunku pewne kroki poczyniliśmy. Kierunek tych wszystkich wycieczek jest mniej więcej: Pomorze, morze, góry, kresy wschodnie i Wileńszczyzna, i w tym względzie już pewną ilość wycieczek przeprowadziliśmy w bieżącym roku. Wycieczki polegają na tym, że pobyt i komunikacja organizuje się bardzo tanio. Z Ministerstwem Oświaty przeprowadzono już pewne rozmowy i w sezonie martwym, za który uważane są w kolejnictwie miesiące maj i czerwiec, przeprowadzi się przewóz wszystkich szkół w rejony, o których mówiliśmy. Dziś już chcemy otrzymywać zapotrzebowania na to, aby przeprowadzić studia, jak będzie można zorganizować przez nasz tabor przewóz kolejną i następnie przydzielić terminy dla młodzieży szkolnej, a następnie we wrześniu i październiku dla robotników. Na razie tylko krótko komunikuję, że takie zamiary istnieją, są w tej chwili na warsztacie i chcemy to przeprowadzić ściśle w porozumieniu z Państwowym Urzędem, bo wyobrażam sobie, że te pobyty powinny być wykorzystane dla wychowania fizycznego, aby młodzież rozwijała się i nie nudziła się. Jeśli ta rzecz się uda, to chcemy urządzić wycieczki morskie podobnie, jak to się robi we Włoszech i Francji i mam wrażenie, że jeśli się uda, to plan ten będzie w tym roku zrealizowany.

Gen. J. OLSZYNA-WILCZYŃSKI:

Kwestia sportu akademickiego dopiero teraz zdaje się wstępować na tory realizacji. My w PUWF-e odróżniamy wychowanie fizyczne młodzieży od sportu młodzieży akademickiej. To co Pan Płk. Ziętkiewicz powiedział, to był jedynie głos, zastanawiający się nad tym, czy nie dałoby się tego powiązać z AZS-ami. W każdym razie ta kwestia musi być oddzielnie traktowana. Użył P. Ppłk. Ziętkiewicz wyrażenia, że wychowanie fizyczne jako powszechne na terenie akademickim nie istnieje. Znane są nam też wysiłki Uniwersytetu Poznańskiego w tym kierunku. Te prace od szeregu lat są tam podejmowane, ale w stosunkowo małym zakresie, nie wszędzie i ochotniczo, więc nie dały większych rezultatów. Znane nam jest również godne naśladowictwa praca na terenie innych wydziałów tej uczelni, mianowicie urządzenie na wydziale medycznym pewnego działu przygotowawczego i skierowanie myśli w tym kierunku. Oczywiście ostatnio

dopiero, dzięki jakiemuś bardzo przychylnemu ustosunkowaniu się wszystkich rektorów na posiedzeniu u Pana Ministra, otworzyła się droga temu pewnemu przymusowi na pierwszych latach studiów dla wychowania fizycznego. Oczywiście jest to bardzo dużo, ale jest to też kwestia organizacji, która musi być bardzo ostrożnie podejmowana. Słusznie także p. Prof. Ciechanowski podniósł, że to zgodzenie się na przymus jest pierwszym najważniejszym krokiem. Dzisiaj mamy pod tym względem szranki otwarte.

Odrębną jest kwestia sportu akademickiego i A.Z.S. A.Z.S. jest oparty na ochotniczości, czyli dobrej woli. Nie jest tam dobrze z tym sportem. Wprawdzie Pan Minister Oświaty, zapytany przez kogoś z zagranicy przed paru miesiącami, jak tam młodzież akademicka zajmuje się u nas sportem, odpowiedział bardzo ciekawie: „nawet za dużo” (wesołość). Tymczasem nasze wiadomości wykazują, że tak nie jest. Może to jest i dobrze, że Pan Minister, nie będąc dobrze zorientowany w tej kwestii, tak powiedział. W każdym razie to nam nie zaszkodzi, ale ta kwestia naprawdę mniej różowo się przedstawia. Nasza statystyka stwierdza, że nawet 5% młodzieży akademickiej nie sportuje i nie prowadzi sportów na terenie AZS-ów i poza nimi. Oczywiście jest to kwestia do poruszenia i wszczęcia tam pewnego życia. Na terenie AZS-u są jednak dwie poważne przeszkody. Jedna oczywiście nie może być zmieniona, a tkwi ona, niezależnie od nieodpowiedniego nastawienia się do sportu, może wskutek tego braku dopływu takich zamiłowanych sportowców ze szkoły średniej, przede wszystkim w tym, że organizacja egzaminów na wyższych uczelniach jest teraz bardzo katoryczna i co półrocze muszą studenci zdawać egzaminy. Po prostu nie policzą mu następnego kursu, jak nie złoży półrocznego; co najwyżej mogą przedłużyć mu zdawanie na drugie półrocze. Oczywiście jest to dobry system zabezpieczenia, aby w Polsce nie było „żelaznych akademików”, ale to powoduje, że młodzież ma mało czasu na wyżycie się sportowe. Jeśli dodamy, że wielki procent młodzieży dba o to, żeby zdobyć dyplom i wykształcenie, i że ta młodzież studiująca w wielkim procencie, bo z górą 80%, musi zarabiać na siebie, to nie ma ona czasu na sport. A druga przeszkoda w rozwoju sportu akademickiego wynika już z samego kierunku zamiłowania sportowego samych akademików. Mianowicie rzucają się oni na sporty najdroższe, które oczywiście wiele kosztują i na które nie mogą oni zdobyć sobie środków, zwłaszcza na sporty, wymagające drogich sprzętów. Jest to bolączka, która przejawia się w tym popieraniu przez nas dwóch sportów bardzo ważnych, które podkre-

ślił również jako bardzo ważne p. Prof. Ciechanowski, mianowicie chodzi tu o sport morski (żeglarski) i lotniczy.

Obecnie przejdę do kwestii wczasów. O kwestii tej wspomniałem, lecz nie miałem czasu jej rozwinąć; wobec tego chciałbym ją teraz poruszyć. Porównując na terenie robotniczym dwa kierunki pracy, a więc przede wszystkim 10-minutowki w fabrykach, a z drugiej strony obozy wczasowe, sprawdziliśmy na podstawie doświadczenia, że bardzo nieprzychylnie przyjmują się 10-minutowki. Przy dzisiejszym nastawieniu w czasie lata robotnik raczej wolałby mieć odpoczynek. Dlatego w tej kwestii natrafiamy z ich strony na duże trudności. Natomiast obozy wczasów przyjęli oni bardzo przychylnie. Robotnicy i robotnice, wywiezieni na obozy wczasowe, odpoczywają przez 3—4 dni i po tym odpoczynku oni, przyzwyczajeni do ciężkiej pracy, widzą, że właściwie trzeba tutaj coś robić, że coś im brakuje. Po prostu ten zupełny wypoczynek ożywił ich i chcą coś robić, i wtenczas są bardzo pochoptni do organizowania wychowania fizycznego, już nie sportu, ale samego wychowania fizycznego; bardzo chętnie poddają się kierownictwu i biorą w nim udział. Te momenty zwróciły naszą uwagę raczej jako wdzięczne i przychylne pole do pracy, aniżeli owe ciężkie warunki w czasie przerw w fabrykach.

Plk. W. ZIĘTKIEWICZ:

W kwestii wychowania fizycznego na wyższych uczelniach, Państwowy Urząd podjął inicjatywę, pewne przygotowawcze prace i zbiera materiały do realizacji tego zagadnienia. Pan Wicem. Ujejski odbył na ten temat konferencję z udziałem rektorów. Niestety AZS-y nie mają warunków do pracy z braku uregulowania zasad organizacji ze strony Ministerstwa Oświaty. Organizacja P. W. na wyższych uczelniach jest również w toku rozważań.

Przewodniczący — General Dr. ROUPPERT:

Chciałbym jeszcze odpowiedzieć na poruszoną dziś sprawę publikacji wyników naszych prac. Jak się okazało, kiedy zamiast corocznych sprawozdań wysłuchaliśmy dzisiaj sprawozdanie z działalności Rady za okres ubiegłych czterech lat, otrzymaliśmy obraz niezwykle pełny i plastyczny dokonanych przez nas prac. Przepracowane przez Radę zagadnienia uwypukliły się znakomicie, tymczasem sprawozdanie coroczne nie dałoby nam tak pełnego obrazu, gdyż opraco-

wywane przez nas zagadnienia z konieczności były ujmowane fragmentarycznie.

Nadmieniam jednak, że krótkie sprawozdania z poszczególnych posiedzeń komisyjnych Rady są podawane do wiadomości publicznej za pomocą prasy.

Muszę też zakomunikować, że jutro o godz. 12-tej razem z sekretarzem Rady mam udzielić przedstawicielom prasy wiadomości co do dzisiejszych naszych obrad i co do naszej działalności za lata ubiegłe. Sądzę, że to, jako publikacja, wystarczy.

Przejdziemy obecnie do następnego punktu porządku dziennego Programu prac Rady Naukowej w najbliższej kadencji.

Gen. J. OLSZYNA-WILCZYŃSKI:

Pozwolę sobie wnieść pewne petycje P. Ministra Spraw Wojskowych. P. Minister Spr. Wojskowych prosi Radę Naukową, aby w swym programie na rok przyszły była łaskawa zająć się następującymi problemami. Pierwszym zagadnieniem odnośnie sportu w masach ludowych, to zasady i racjonalny program wykorzystania wczasów mas robotniczych z przystosowaniem do różnych zawodów, a przynajmniej do grup zawodów. Trzecie zagadnienie: powołanie specjalnej komisji, która zajęłaby się opracowaniem możliwości odbywania służby wojskowej zaraz po maturze. Łączy się to z tym, że już dziś młodzież szkół średnich po maturze korzysta z prawa ochotniczego zgłaszania się do podchorążówek. Młodzież po 18-tym czy 19-tym roku życia, jak stwierdzają raporty dowódców, jest jeszcze za słaba do szkolenia żołnierskiego ze wszystkimi trudami, jakie ma do pokonania, w porównaniu z robotnikiem czy chłopem w 21-ym roku życia; i jest również z jednej strony pożądane, aby po maturze, a przed studiami uniwersyteckimi, umysł trochę odetchnął i młodzieniec nabrał fizycznego zdrowia, co jest przyjęte na zachodzie Europy, to z drugiej strony źle się to odbije na rozwoju, bo młodzież wtedy dopiero kończy swój rozwój fizyczny.

Od siebie natomiast, t. j. od Państwowego Urzędu, zwracam się z prośbą do Rady Naukowej o prowadzenie systematycznej współpracy w szeregu zagadnień, które są na platformie pracy doświadczalnej Rady Naukowej; ale ponieważ prace doświadczalne trwają bardzo długo, co jest konieczne i słuszne, Państwowy Urząd zwraca się z prośbą, by Rada przed zakończeniem swych prac dawała pewne ogólne wytyczne o charakterze tymczasowo - eksperymentalnym dla Pań-

stwowego Urzędu, na podstawie których wydawalibyśmy pewne rozporządzenia wykonawcze, które byłyby wykonywane w okresie do zakończenia badań Rady Naukowej, w których doświadczenia byłyby do dyspozycji Rady Naukowej. Bo jeżeli robimy te doświadczenia wszędzie, to możemy je robić i tu. Życie wymaga uregulowania pewnych rzeczy, tak, że niezależnie od ukończenia badań Rady, chcielibyśmy po miesiącu, czy dwóch tych badań, otrzymywać wytyczne tymczasowe, które poszłyby na stół eksperymentalny w życie i wróciłyby do Rady Naukowej wraz z zebranymi z życia doświadczeniami.

Prof. S. CIECHANOWSKI:

Uważam za bardzo ważną rzecz, sprawę służby wojskowej zaraz po maturze, raz dlatego, że młodzież przez tę służbę prawie zawsze wzmacnia się fizycznie, potem dlatego, że uniknęłoby się wiecznego odkładania egzaminów oraz wiecznego odsuwania służby wojskowej, aż przychodzi moment, że student Szkoły Wyższej nie skończył egzaminów, a służbę wojskową musi odbyć. Podczas służby odwyka student od pracy uniwersyteckiej i potem nie może już tak łatwo zdać egzaminów. Zachodzi tu jeszcze kwestia ćwiczeń rezerwy. Jeżeli młodzieniec odbędzie służbę wojskową zaraz po maturze, to, odbywając ćwiczenia wojskowe w czasie przerw wakacyjnych, uzyska razem z ukończeniem studiów akademickich nominację oficera rezerwy.

Prof. E. PIASECKI:

W myśl tego, co wynikło z dyskusji, z głosu Pana Generała i innych członków Rady, jak również tego, co staraliśmy się zebrać na końcu swych ostatnich przemówień, wnoszę, ażeby podjąć badania odnośnie przeciążenia szkolnego i możliwości rozszerzenia czasu, przeznaczonego na ćwiczenia cielesne. Badania te powinny się znaleźć również na warsztacie pracy Rady Naukowej z udziałem odpowiednich psychologów i lekarzy.

Dr. W. CZARNOCKA:

Proszę o wniesienie do programu prac Rady Naukowej zagadnienia racjonalizacji zagadnienia wychowania fizycznego i sportu kobiecego. Zagadnienie to było już w programie prac Rady.

PRZEWODNICZĄCY:

Zagadnienia tego nie weźmiemy jednak pod uwagę dla tego, że jest ono przedwczesne. Przed kilku laty zrobiliśmy już w tym kierunku próbę, powołaliśmy specjalną Komisję, która jednak żadnych rezultatów nie dała. Poza tym w CIWF-ie prace na ten temat są normalnie prowadzone, ale dorobek tej pracy w CIWF-ie nie jest jeszcze taki, żeby można było tworzyć już Komisje.

Dr. W. CZARNOCKA:

Mnie chodziło o zbieranie dalszych materiałów.

PRZEWODNICZĄCY:

To się robi w CIWF-ie, nie możemy tworzyć za dużo komisyj.

Wizytator Z. WYROBEK:

Chciałem zwrócić uwagę na moment, podniesiony również przez P. Gen. Olszynę Wilczyńskiego, że młodzież szkolna nie nadaje się do służby wojskowej, co jest również bardzo ważkim argumentem przeciwko skreśleniu sportów w szkole, bo to utrudni późniejszą pracę w wojsku.

Nacz. A. DOBRODZICKI:

Chciałem podać do wiadomości, że mój wniosek, dotyczący powołania Komisji programowej, jest niczym innym, jak pokryciem całkowitym 3 dezyderatów Pana Generała i ostatniego dezyderatu Pana Prof. Piaseckiego. Z tego powodu proszą o powołanie Komisji programowej.

PRZEWODNICZĄCY:

A zatem z tym punktem skończyliśmy. Pozostają jeszcze wolne wnioski. Czy członkowie Wysokiej Rady mają jakieś wolne wnioski?

Wizytator Z. WYROBEK:

W porozumieniu z p. Wizytatorem okręgu szkolnego Krakowskiego proszę, by przedstawione dziś sprawozdanie z działalności Rady Naukowej zostało przesłane kuratorom okręgów szkolnych.

Gen. J. OLSZYNA-WILCZYŃSKI:

Ponieważ sprawozdanie nasze nie zostało wcześniej przesłane członkom Rady, więc teraz będzie opracowane trochę obszerniej i będzie zawierało statystykę, o którą tutaj chodziło p. Prof. Ciechanowskiemu, to znaczy statystykę ośrodków, urzędów itp., i w najbliższym czasie będzie rozesłane. Dlatego ono nie było obszerne, że liczyliśmy się z tym, iż jest ograniczony czas i że raczej przy dyskusji jest lepiej pewne zagadnienia wyjaśnić i rozszerzyć.

PRZEWODNICZĄCY:

Wobec tego ostatni punkt porządku dziennego został wyczerpany. Posiedzenie plenarne Rady uważam za zamknięte.





927

Biblioteka Gł AWF w Krakowie



1800068134